

---

# Progląd

---

DWUTYGODNIK  
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI Rok II, nr 13/39

---

kos

DRUCKKOSTEN DM 3,--

BERLIN 17.7.1983

---

---

## *spis treści*

---

---

KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH.....	1
<b>MATERIAŁY PRZEMYCZONE Z POLSKI</b>	
Jak walczyć z ZOMO? .....	16
Komunikat Komitetu Helsińskiego .....	17
Inspekcja w szkole .....	19
<b>DOKUMENTY, OŚWIADCZENIA, RELACJE</b>	
List Virgilio Levi'ego .....	21
<b>PUBLICYSTYKA</b>	
<i>C.Kamski</i> - "Terroryzm i komunizm" .....	23
<i>Jarostaw Dąbkowski</i> - "Solidarność" - odbiciem dążeń światowych .....	29
<i>Edward Klimczak</i> - "Ratujcie Sacharowa!" .....	35
<i>Wojciech Gruszecki</i> - Plany ZSRR w stosunku do Polski.....	40
<i>Anatol Kobyliński</i> - Jak powstała "Solidarność Teatralna" ..	44
<i>Jerzy Fiszman</i> - O wizycie Papieża raz jeszcze .....	47
<i>WGR</i> - Grecki koń trojański .....	51
<b>APEL</b> - Polskiego Klubu Informacyjnego w Hanowerze .....	53
<b>LEKTURY BEZ CENZURY</b>	
<i>C.K.</i> - Uczeń czarnoksiężnika .....	54
<b>Z PRASY POLSKIEJ (OFICJALNEJ)</b> .....	58
<b>SPORT</b> .....	61
<b>LISTY DO I OD REDAKCJI</b> .....	64

# KRONIKA WYDARZEŃ BIEŻĄCYCH

Opr. Edward Klimeczak

*"Kronika wydarzeń bieżących" jest opracowywana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem, wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.*

30.06.83.

\*\*\* Na konferencji prasowej w Waszyngtonie prezydent REAGAN zapowiedział zniesienie sankcji przeciwko Polsce w wypadku jeżeli polski rząd pozwoli na wolne związki zawodowe. \*\*\* Amerykański urząd d/s lotów kosmicznych NASA zamierza w niedalekiej przyszłości umożliwić wzięcie udziału w lotach kosmicznych zwykłym obywatelom amerykańskim. Oprócz normalnego treningu astronautycznego oraz cech charakteru wymaganych od kosmonautów, przyszli kandydaci muszą umieć władać piórem - tj. umieć przekazać swoje doświadczenia i przeżycia z lotu nie tylko władzom lecz przede wszystkim amerykańskiemu społeczeństwu. Szansę mają pisarze, dziennikarze i nauczyciele.

## KREDYT DLA NRD

Rząd Republiki Federalnej Niemiec podjął decyzję o udzieleniu gwarancji kredytu w wysokości 1 mld DM dla NRD, jaki mają wypłacić banki zachodniemieckie. Udzielenie pożyczki nie jest w jakikolwiek sposób powiązane z żądaniami politycznymi, a i oprocentowania odpowiadają przyjętym stawkom w tego rodzaju transakcjach. Obserwatorzy zwracają uwagę, że tego rodzaju pożyczka została przez RFN udzielona jedynie Polsce w roku 1976. Obecna pożyczka ma "być wkładem w polepszenie stosunków między RFN i NRD".

## KRADZIEŻ "W IMIENIU ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW"

Żona głównego antykapitalistycznego, zimnowojennego podlegacza telewizji NRD, SCHNITZLER'A, prowadzącego cotygodniową audycję "Czarny Kanał", której celem jest wykazanie agresywności i upadku systemu kapitalistycznego, została aresztowana w zachodniobерlińskim domu towarowym "Bilka" podczas kradzieży kilku par rajstop o wartości DM 13,40. Należąca do NRD-owskiej nomenklatury rodzina SCHNITZLER'ÓW, regularnie chodzi na zakupy do Berlina Zachodniego. Pan von SCHNITZLER pije kawę w kawiarniach na Ku'damie, a żona wydaje zachodnie marki. W odpowiedzi na złośliwe komentarze prasy zachodniobерlińskiej, mąż jej, Edward, stwierdził w telewizji, że "pojęcie kradzieży wymaga

jednoznacznie wyjaśnienia. Karol Marks już przed ponad wiekiem, wyjaśnił nam, komu w kapitalistycznym społeczeństwie przypada rola złodzieja i okradanego. Jest nim kapitał, który jak dawniej, tak i dziś nie ustaje w rabowaniu pracującemu człowiekowi owoców jego pracy - wartości dodatkowej. Żona moja chciała odebrać zrabowane wartości i oddać je w ręce pracujących ludzi, symbolicznie i w zastępstwie uciskanych i okradanych ludzi. Wraz z Wami, drogie Słuchaczki i Słuchacze podziwiam odwagę MARTHY". (TAZ 30.06.83)

1.07.83.

\*\*\* Przywódca strajków w Szczecinie w roku 1970, Edmund BAŁUKA, został wczoraj za "spisek przeciwko państwu" skazany przez Sąd Wojskowy w Bydgoszczy na 5 lat więzienia - PAP. \*\*\* Publicysta tygodnika "Die Zeit" (Nr 27) Hansjacob STEHLE, analizując sytuację w Polsce po wizycie papieża stwierdza, że JARUZELSKI nie wrócił z Krakowa /ze spotkania z papieżem/ z pustymi rękoma i dlatego gotów jest do ustępstw. Ze strony związków zawodowych, do dialogu nie ma jednak partnera, który, po odsunięciu WAŁĘSY przez Kościół, byłby do przyjęcia przez reżym oraz Kreml. \*\*\* Z czterodniową wizytą do Rzymu przybył Prymas Polski kard. Józef GLEMP, który na lotnisku rzymskim oświadczył dziennikarzom, że Kościół podjął starania o zniesienie stanu wojennego w dniu "święta narodowego 22 Lipca". Na pytanie czy przewodniczący "Solidarności" WAŁĘSA powinien, wg Kościoła, zrezygnować z działalności politycznej, GLEMP odpowiedział: "NIE". \*\*\* Kanclerz RFN KOHL spotkał się we czwartek w Bonn z szefem amerykańskiej delegacji na rozmowy roboczeniowe w Genewie Paulem NITZE oraz przewodniczącym amerykańskiej delegacji na konferencję w Madrycie Maxem KAMPELMANEM w celu uzyskania informacji o aktualnym stanie rokowań przed wyjazdem do Moskwy. \*\*\* Władze szwajcarskie zażądały od ambasady ZSRR w Bernie odwołania konsula generalnego w konsulacie radzieckim w Genewie zarzucając mu szpiegostwo. \*\*\* Po 27 miesiącach więzienia za działalność "antypaństwową" władze CSRS zwolniły członka ugrupowania "Karta 77", jezuitę Frantiska LISNĘ. \*\*\* Sześć okrętów szwedzkiej marynarki wojennej oraz jeden samolot biorą udział w poszukiwaniu obcej łodzi podwodnej w pobliżu bazy marynarki wojennej NATO, Andou w rejonie fiordu Ands. \*\*\* "Süddeutsche Zeitung" podaje w korespondencji własnej z Moskwy, że rząd Indii złożył zamówienie w Moskwie na broń konwencjonalną w postaci samolotów MIG, czołgów, helikopterów, transporterów oraz rakiet obronnych na sumę 6 mld rubli (5 mld dolarów). \*\*\* Radziecki wicepremier KONSTANDOW, który jest jednocześnie przewodniczącym radziecko-niemieckiego komitetu d/s gospodarczych, w wywiadzie dla wychodzącego w Bonn czasopisma "Bonner Energie - Report" powiedział, że ZSRR może w niedalekiej przyszłości złożyć w RFN zamówienie na ogromne projekty gospodarcze, np. na budowę rurociągu do transportowania węgla radzieckiego do RFN z miejscowości Kansk-Acczinsk. Możliwe jest również zwiększenie dostaw różnych produktów naftowych do RFN.

#### WYDALANIE KRYMINALISTÓW Z RFN

W ministerstwie spraw wewnętrznych RFN opracowano projekt zmian ustawy o obcokrajowcach, wg którego kryminaliści, narkomani, ekstremiści oraz osoby łamiące prawo, mogą zostać wydalone z RFN jeszcze przed wydaniem sądowego wyroku. Poprawki do ustawy przewidują wymienienie konkretnych przyczyn odmowy prawa pobytu. Władze chcą również wprowadzić czasowe ograniczenie pobytu, po którego wygaśnięciu obcokrajowiec nie miałby prawa do pobytu stałego. Planuje się również jasne sprecyzowanie podstaw dla łączenia rodzin, czy też prawa do ich sprowadzania. Minister spraw wewnętrznych ZIMMERMANN zaproponował obniżenie wieku sprowadzanych dzieci z krajów nie

należących do EWG do 6 lat oraz wystąpił przeciwko przyznawaniu prawa wyborczego obcokrajowcom, w tym również prawa do uczestnictwa w wyborach komunalnych.

#### USTAWA CZY POROZUMIENIE?

F.A.Z. w komentarzu o sytuacji w Polsce po wizycie papieża, zadaje pytanie czy reżym JARUZELSKIEGO jest w stanie wykorzystać szansę do prowadzenia polityki porozumienia, jaką stworzył mu papież podczas swojej pielgrzymki. Papież oczekuje od reżymu kompromisu. Chodzi m.in. o zagwarantowanie Kościołowi państwo-prawnego statusu przy pomocy ustawy, nad którą pracuje mieszana komisja składająca się z przedstawicieli państwa i Kościoła. Biskupi życzą sobie jednak nie ustawy, która byłaby jednostronnym aktem państwowym, pozwalającym na różne interpretacje, lecz porozumienia o charakterze umowy. W żądaniach swoich biskupi osiągnęli silną pozycję wyjściową, którą właśnie dała im przynosząca zwiększenie władzy, wizyta papieża.

2.07.83.

\*\*\* Przewodniczącemu Związku Literatów Polskich SZCZEPAŃSKIEMU, który wraz ze swoimi zastępcami prowadził w ostatnim okresie rozmowy na temat odwieszenia ZLP, oświadczono, że ZLP pozostaje nadal zawieszony z powodu "nieprzejednanej i nieodpowiadającej interesom państwa postawy literatów". Od przywódctwa ZLP władze żądają "zdystansowania się od antysocjalistycznej działalności niektórych członków związku w krajowych i zagranicznych centrach antypolskiej dywersji". \*\*\* Władze PRL zarządziły obniżenie wartości złotego w stosunku do dolara. Oficjalny kurs wynosi obecnie 95 zł za 1 dol. (dotychczas 88 zł). \*\*\* Sobotnia prasa berlińska oraz telewizja SFB (w piątek) doniosły o rozpoczęciu wczoraj solidarnościowej głodówki w centrum Berlina przed Gedächtniskirche przez grupę przyjaciół i sympatyków SACHAROWA. \*\*\* 10 niemieckich profesorów podpisało apel międzynarodowego Towarzystwa Obrony Praw Człowieka we Frankfurcie, o uwolnienie założyciela moskiewskiej grupy "Helsinki" prof. Jurija ORŁOWA, w którym wysuwa się żądanie natychmiastowego zwolnienia go z łagru ze względu na zły stan zdrowia. ORŁOW został aresztowany w roku 1977 i skazany na 7 lat łagru i 5 lat wygnania. Ostatnio został on w obozie pobity przez kryminalistów i jego zdrowiu zagraża poważne niebezpieczeństwo. \*\*\* Rzecznik rządu RFN Peter BOENISCH, zapytany przez dziennikarzy, czy kanclerz KOHL przed wyjazdem do Moskwy przeszedł odpowiedni trening w picie wódki, odpowiedział, że ani kanclerz, ani jego świta nie mają i nie boją się moskiewskich zwyczajów. "Możemy dosyć dużo wypić - powiedział BOENISCH - poza tym ze względu na podeszły wiek przywódców Kremla również tam zmieniały się zwyczaje". \*\*\* Podczas próby dostania się na teren niemieckiej ambasady w Moskwie KGB zatrzymało wczoraj czterech obywateli radzieckich pochodzenia niemieckiego, którzy przed przyjazdem KOHLA, chcieli w ten sposób zwrócić uwagę na położenie Niemców w ZSRR. \*\*\* Za "antyradziecką działalność" sąd w Charkowie skazał radzieckiego dysydenta TARNOPOLSKIEGO na 3 lata więzienia. \*\*\* Przewodniczący radzieckiej delegacji na madrycką konferencję europejskiego bezpieczeństwa i współpracy - KOWALIOV - po przylocie z Moskwy oświadczył w piątek na konferencji, że ZSRR gotów jest podjąć rozmowy odnośnie propozycji przedłożonej przez hiszpańskiego premiera GONZALEZA. \*\*\* Kolejnym etapem podróży po Europie amerykańskiego wiceprezydenta BUSHA jest Finlandia - na lotnisku w miejscowości Turku przywitał BUSHA premier SORSA. \*\*\* Na kilka dni przed podjęciem kolejnych rozmów grecko-amerykańskich, na temat przedłużenia umowy o amerykańskich bazach w Grecji ok. 20 tys. osób, komunistów różnych ugrupowań, zażądało na demonstracji w Atenach, zamknięcia

amerykańskich baz wojskowych. \*\*\* Nie należąca do Układu Warszawskiego komunistyczna Jugosławia jest przeciwko światowemu kongresowi komunistów, którego powołania domagają się od czasu do czasu kraje bloku wschodniego. \*\*\* Władze jugosłowiańskie zarządziły zamknięcie powstałego w roku 1977 serbskiego wydawnictwa "Zapis", co uważane jest za próbę "zaprowadzenia porządku w kręgach intelektualnych Jugosławii". \*\*\* Po wprowadzeniu karetek na kawę, oleje jadalne oraz proszki do prania, władze jugosłowiańskie wprowadziły w Belgradzie racjonowanie cukru (2 kg miesięcznie na osobę).

#### "PRZEWAŻA POSEPNOŚĆ A ŚMIECH JEST GRYMASEM"

Taki właśnie tytuł dłuższego artykułu Wernera KLIPPERTA o XXIII Festiwalu Współczesnego Dramatu we Wrocławiu, ma oddać atmosferę tej imprezy oraz zawartość prezentowanych sztuk. Sprawozdawca F.A.Z. zaskoczony jest wysokim poziomem artystycznym przedstawień - najwyższą ocenę otrzymują: "Dżuma" wg Camusa w wykonaniu Teatru Współczesnego z Wrocławia w reżyserii Kazimierza BRAUNA oraz "Koniec Europy" z Teatru Narodowego w Poznaniu autorstwa i reżyserii Janusza WIŚNIEWSKIEGO. "Zarówno sam teatr jak i publiczność zainteresowani są w tematach aktualnych - politycznych, wykazując odwagę, zmuszającą do szacunku, nawet funkcjonariuszy, którzy pozwalają na to, co w innych krajach tego bloku jest wykluczone".

#### SEKRETARZ STANU USA W INDIACH

Przebywający w Indiach z oficjalną wizytą sekretarz stanu SHULTZ w dwugodzinnym spotkaniu z premierem Indii, panią Indirą GANDHI wyjaśnił przyczynę nieporozumień istniejących między obu państwami oraz zapewnił, że USA dostarczą Indiom elementy budowlane do reaktora atomowego w Tarapur, co dotychczas napotykało na opór w amerykańskim kongresie. Zapytany podczas konferencji prasowej o konflikt w Afganistanie, SHULTZ powiedział, że zwrócił się do GROMYKI listownie z projektem rozwiązania konfliktu na bazie przedłożonego przez Narody Zjednoczone planu pokojowego, który przewiduje stopniowe wycofanie wojsk radzieckich z Afganistanu oraz przyjęcie gwarancji pokojowych przez ONZ.

3.07.83.

\*\*\* Berliński "Tagesspiegel" donosi, że uczestnicy "Solidarnościowej głódówki" przed berlińskim kościołem Gedächtniskirche domagający się uwolnienia SACHAROWA otrzymali poparcie ze strony znanych profesorów berlińskich uczelni. Dziennik wymienia nazwiska: ALTVATER, NARR, AGNOLI, KRYPPENDORF, ALEXANDER i GESINE SCHWAN, JÄNICKE, Richard LÖWENTHAL, PELIKAN, PROSS, pisarz KONRAD. \*\*\* W pierwszej połowie roku 1983 przybyło do RFN 18 644 przesiedleńców tj. o 23% mniej niż w tym samym okresie roku ubiegłego (25 295). Najwięcej przesiedleńców przybyło z Polski: 9 824 (1 743), na drugim miejscu znajduje się Rumunia: 7 349 (4 897). \*\*\* "USA respektują neutralność Finlandii" - stwierdził wiceprezydent BUSH na konferencji prasowej podczas obecnego pobytu w tym kraju. \*\*\* Amerykański sekretarz stanu SHULTZ po przeprowadzeniu udanych rozmów w Indiach przybył do Pakistanu w celu omówienia z rządem tego kraju problemów związanych z konfliktem w Afganistanie. \*\*\* W stolicy Grecji - Atenach - nastąpiło podpisanie grecko-radzieckiej umowy o dostawach radzieckiego gazu. \*\*\* Axel SPRINGER, właściciel jednego z największych koncerów prasowych RFN (Die Welt, Hörzu, Bild-Zeitung), został odznaczony przez rząd izraelski tytułem "Obrońcy Jerozolimy". Tytuł ten został specjalnie stworzony dla obcokrajowców, którzy zasłużyli się dla tego miasta. \*\*\* Wczoraj w Moguncji rozpoczęła się dwudniowa konferencja pokoju, w której bierze udział 3 tys.

osób. Podczas otwarcia amerykański laureat pokojowej Nagrody Nobla, Linus Pauling zaapelował do społeczeństwa Republiki Federalnej Niemiec o niedopuszczenie do stacjonowania rakiet średniego zasięgu na terytorium Niemiec. \*\*\* Amerykański dziennik "Washington Post" donosi, że ZSRR podwoił pomoc wojskową dla swoich sojuszników w Nikaragui.

#### GŁODÓWKA ZAKOŃCZONA SUKCESEM

Po miesięcznym strajku głodowym przed ambasadą PRL w Sztokholmie dwaj członkowie "Solidarności", których nazwiska wg prasy niemieckiej brzmią: SZEWCZYK i SKERUPSIS otrzymali od ambasady zapewnienie, że ich rodziny będą mogły opuścić Polskę. W maju głodówkę zakończoną podobnym sukcesem przeprowadziły inne osoby: STRZYŻEWSKI z Krakowa, POTRYKUS z Gdańska i OSOWSKI z Gdyni. Polska ambasada zaprotestowała u władz szwedzkich przeciwko przeprowadzaniu tego rodzaju akcji.

4.07.83.

\*\*\* W radiu i telewizji polskiej rozpoczęły się masowe zwolnienia. Od 1 lipca zaprzestano emisji programu II, co spowodowało likwidację wielu miejsc pracy. W pierwszym rzędzie zwalniani są dziennikarze i producenci, którzy wobec rządu nie wykazali dostatecznej wierności i służalczości, jeżeli nawet po ogłoszeniu stanu wojennego pomyślnie przebrnęli przez weryfikację. \*\*\* Około 30 zachodniemieckich przeciwników elektrowni atomowych rozbiło namioty na terenie NRD tuż za linią graniczną oddzielającą to państwo od Zachodnich Niemiec (okręg Lűchow). Antyatomiści demonstranci żądają od władz zachodniemieckich przerwania prac przygotowawczych pod budowę fabryki odnawiającej zużyte części elektrowni atomowych. Taka fabryka ma powstać właśnie w tym rejonie. \*\*\* 6000 widzów oklaskiwało paradę amerykańskich sił wojskowych w Giessen z okazji święta narodowego USA (4 lipca), zaś 300 demonstrantów, wśród nich członkowie "zielonych" oraz ugrupowania "ruchu na rzecz pokoju" próbowało zakłócić paradę. \*\*\* Po wystąpieniu radzieckiego Towarzystwa Psychiatrycznego ze Światowego Związku Psychiatrów obecnie również i Bułgaria oznajmiła, że występuje z tego Związku. Kraje socjalistyczne, na czele z ZSRR, zrezygnowały z członkostwa w tej organizacji w związku ze zbliżającym się światowym kongresem psychiatrii (11 lipca - Wiedeń), na którym mogłoby dojść do wykluczenia ZSRR za nadużywanie psychiatrii do celów politycznych.

#### ATAKI NA SACHAROWA

F.A.Z. odnotowuje w artykule Leo WIELANDA ostre ataki na SACHAROWA w partyjno-rządowej gazecie "Izwestia". Przyczyną ataku na SACHAROWA jest jego artykuł w amerykańskim czasopiśmie "Foreign Affairs", w którym SACHAROW miał m.in. stwierdzić, że nie wierzy w pokojowe cele krajów socjalistycznych, dlatego też zamrożenie broni atomowych po obu stronach - taka jest teza amerykańskiego prof. Sidney'a DRELLA z Uniwersytetu Stanford - nie może zapewnić pokoju na świecie. "Izwestia" opublikowała wypowiedzi czterech członków Akademii Nauk ZSRR, której członkiem jest nadal SACHAROW, oskarżających go o potwarz w stosunku do własnego narodu.

#### "DER SPIEGEL" O PAPIEŻU I WAŁĘSIE

W 37 numerze "Spiegla" z 4.07. opublikowano spekulacje na temat artykułu Wirgilio LEVI'EGO, który pojawił się w nieoficjalnym organie Watykanu "L'Osservatore Romano". W artykule tym LEVI stwierdził, że WAŁĘSA przegrał swoją walkę, dlatego jako człowiek niewygodny powinien w imię interesów

wyższych złożyć swoją ofiarę, tzn. przestać zajmować się działalnością polityczną. LEVI - przypuszcza "Spiegel" - "zdradził tajemnicę". Dla Polaków artykuł LEVI'EGO był szokiem. Dobrze poinformowany dziennikarz "Spiegla" uważa dalej, że "Włosi w Watykanie dokonali zamachu na obcego im papieża", przypominając, że Rzymska Kuria w ub. wieku zawsze aprobowiała obce rządy w Polsce. Dalej można znaleźć stwierdzenie, że WAŁĘSA jest reprezentantem narodu, który niezmiennie cieszy się poparciem znajdujących się w podziemiu działaczy związkowych, i w którym 13 mln Polaków oklaskujących papieża widzi prawdziwego rzecznika Narodu. W ub. wtorek poznańscy demonstranci solidaryzowali się z WAŁĘSĄ. WOJTYŁĄ, wsłuchując się w naród musi wiedzieć, że zwolnienie WAŁĘSY może oddalić masy od Kościoła.

#### LIST MICHNIKA Z WIĘZIENIA

"Der Spiegel" (z dn. 4.07.83) publikuje przeszmuglowany z mokotowskiego więzienia list Adama MICHNIKA, który wkrótce ma się ukazać w paryskiej "Kulturze". MICHNIK spodziewa się, że niedługo odbędzie się proces KOR-u, jako zła kopia procesów pokazowych okresu stalinowskiego, w którym otrzyma co najmniej kilka lat więzienia. Ponieważ władcy Kremla życzą sobie ostrzejszego kursu w stosunku do opozycji w Polsce, JARUZELSKI przejdzie niebawem do historii jako słabeusz o socjaldemokratycznym nastawieniu, ustępując miejsca jakiemuś "betoniarzowi". Jeżeli Polska jest obecnie beczką z prochem, to właśnie dzięki tym "betoniarzom" - uważa MICHNIK - stanie się rychło beczką z prochem mającą zapalony lont. Dlatego też wcześniej czy później dzięki zdecydowanej postawie całego narodu jego władcy będą musieli pójść na kompromis. W dialogu widzi MICHNIK szansę na zachowanie pokoju. Dialogu w Polsce i dialogu w świecie; dialogu, który doprowadzi do porozumienia, czego chciała "Solidarność". MICHNIK życzy członkom zachodniego "ruchu pokoju" zrozumienia tych właśnie wymiarów działalności "Solidarności".

#### MIĘDZYNARODOWE WYCHOWANIE KOMUNISTYCZNE

Do NRD przybyła licząca 12 tys. osób pierwsza grupa polskiej młodzieży. Są w niej uczniowie i młodzi robotnicy. Mają oni spędzić wraz z politycznie dojrzałą młodzieżą NRD 14-dniowe wakacje. Na zaproszenie sekretarza generalnego SED, HONECKERA, przyjedzie tego lata do NRD 100 tys. młodych Polaków. Goście z Polski zostaną rozdzieleni na 1 440 obozów pionierskich, obozów pracy i wypoczynku oraz obozów FDJ. Przewidziane są wycieczki do zakładów pracy i historycznych miejsc rewolucyjnych walk, które mają przybliżyć gościom historię i rozwój NRD. Wielu rodziców w Polsce - zauważa F.A.Z. - jest przeciwko wyjazdowi dzieci do NRD. Szczególnie widoczne jest to w rodzinach katolickich. Funkcjonariusze FDJ obawiają się również przyjazdu Polaków, którzy mogą przywieźć "polski sposób myślenia - ideę wolności i rozwoju związkowego", dlatego też NRD żąda od strony polskiej ostrej selekcji, a sama deklaruje zapewnienie odpowiedniej "zaprawy" ideologicznej.

5.07.83.

\*\*\*Prasa niemiecka przynosi zdjęcia JARUZELSKIEGO, który składa wieniec pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 w Gdańsku, oraz donosi o wystąpieniu JARUZELSKIEGO na zebraniu partyjnym w tym mieście, podczas którego szef WRON-y oświadczył, że jest "wierny" duchowi Porozumienia Gdańskiego, porozumienia które zostało zawarte "z klasą robotniczą a nie z awanturnikami, anarchistami i kontrewolucjonistami". \*\*\* Prasa berlińska donosi o zakończeniu przed Gedächtniskirche solidarnościowej głódówki na



rzecz uwolnienia radzieckiego dysydenta SACHAROWA. Uczestnicy głódówki zwrócili się w telegramie do kanclerza KOHLA o zaangażowanie się w Moskwie w sprawę jego uwolnienia. Minister MERTEZ, stwierdził wobec prasy, że sprawa SACHAROWA zostanie poruszona przez kanclerza KOHLA w Moskwie. \*\*\* Radziecka skrzypaczka Wiktoria MUŁOWA i jej akompaniator Wachtan SORDANIA zdecydowali się podczas tournée w Finlandii pozostać na Zachodzie. \*\*\* Amerykański sekretarz stanu SHULTZ, podczas wizyty w afgańskim obozie uchodźców w Pakistanie oświadczył, że nie są oni "w sprawiedliwej walce" sami i że rząd amerykański będzie im nadal pomagał. \*\*\* Podczas mowy, jaką amerykański wiceminister BUSH wygłosił w Kopenhadze, doszło do kilkuminutowego zakłócenia spokoju. W swojej mowie BUSH bronił amerykańskiej polityki zbrojeń. "BUSH GO HOME!" - krzyczeli demonstranci, którzy zostali po kilku minutach usunięci przez policję. BUSH zaproponował im zorganizowanie protestu na Placu Czerwonym. \*\*\* Rząd francuski w odpowiedzi na proponowane przez państwa Układu Warszawskiego zamrożenie broni atomowych Francji stwierdził, że utrzymanie pokoju w Europie i na całym świecie może się dokonać jedynie na bazie "równowagi zbrojeń na możliwie najniższym szczeblu", zaś zamrożenie zbrojeń francuskich przyczyniłoby się do umocnienia panującego obecnie braku równowagi. \*\*\* Rząd ChRL zdecydował się po raz pierwszy od wielu lat na oficjalne zaproszenie członka rządu radzieckiego. Będzie nim wiceminister spraw zagranicznych KAPICA, który uda się do Pekinu jeszcze przed wrześniem br., kiedy to ma odbyć się III runda rozmów radziecko-chińskich. \*\*\* W niedzielę zakończyła się trzydniowa konferencja handlu międzynarodowego w ramach ONZ UNCTAD, która rozczarowała przedstawicieli Trzeciego Świata, ponieważ nie otrzymali oni oczekiwanych kredytów w wysokości 90 mld dolarów od krajów uprzemysłowionych.

#### ANKIETA

Do szczególnej czujności w stosunku do sąsiadów: pijaków pracujących na lewo oraz obiboków, nawiązują wizytujący mieszkania prywatne radzieccy milicjanci, którzy wraz z kartą wizytową zostawiają ankiety do anonimowych donosów na sąsiadów. Zachodni dziennikarze, do rąk których dostała się taka wizytówka wraz z ankietą przypuszczają, że powielono je w nakładzie wielu milionów egzemplarzy, co praktycznie oznacza, że każda rodzina otrzymała egzemplarz takiej ankiety.

#### PRACA DLA "SOCJALNYCH"

Berlińska prasa podaje, że Wydział Socjalny Senatu Berlina Zachodniego stworzył 420 miejsc pracy dla osób otrzymujących pomoc socjalną. Odbiorcy pomocy socjalnej będą otrzymywać za tę pracę DM 3/godz. Okres zatrudnienia będzie trwał dwa tygodnie przy czterogodzinnym dniu pracy. Senat Berlina pragnie wkrótce stworzyć 4 tys. miejsc pracy tego typu dla ponad 70 tys. osób otrzymujących pomoc socjalną, z których 4 - 15 tys. jest w wieku 18-65 lat i nadaje się do pracy. Od ponad roku w ramach 200 miejsc pracy realizowany jest podobny program dla osób, które poprosiły o azyl polityczny w Berlinie Zachodnim.

#### WAŁĘSA NA URLOPIE

Prasa niemiecka podkreśla, że WAŁĘSA udał się na "urlop bez pozwolenia". Wg spekulacji prasy niemieckiej WAŁĘSA chciał w ten sposób ująć natrętnym reporterom, którzy chcą się dowiedzieć czegoś więcej o jego możliwej rezygnacji z działalności związkowej. Sekretarka WAŁĘSY, Bożena RYBICKA, oświadczyła wobec dziennikarzy że WAŁĘSA złożył podanie o urlop w lipcu, jednakże wyznaczono mu termin urlopu na sierpień, z czym przewodniczący

"Solidarności" nie mógł się zgodzić i po prostu pojechał sam na urlop. WAŁĘSA ma powrócić do pracy 17 lipca. Ze strony dyrekcji grożono mu zwolnieniem, jeżeli do środy, tj. do dnia 6.07. nie przedstawi odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego o chorobie.

#### LEKARSTWA ZA 2 MLN MAREK DO POLSKI

Zgromadzone przez Niemiecką Wspólnotę Lekarzy d/s Medycznej Współpracy (Deutsche Arztegemeinschaft für medizinische Zusammenarbeit - DMZ) lekarstwa o łącznej wadze 10 ton i wartości 2 mln marek będą od poniedziałku przyszłego tygodnia dostarczane do 4 szpitali w rejonie Poznania. DMZ jest instytucją działającą na zasadach charytatywnych; zaopatruje w leki ludzi, których nie stać na ich zakup, przeważnie z krajów Europy Wschodniej. Aby otrzymać żądany lek należy przedłożyć receptę wypisaną przez polskiego lekarza. Jeżeli lek jest na składzie, DMZ wysyła go do Polski na podany adres. Jeżeli go brakuje, proponuje się lek zastępczy. DMZ wielokrotnie okazywał pomoc chorem ludziom w Polsce.

#### 5 MLD DOLARÓW CZY 3 MLD MAREK?

Boński korespondent F.A.Z., Angela NACKEN, otrzymała informację z kręgów Europejskiej Konferencji Biskupów, wg której w ciągu najbliższych lat planuje się udzielenie polskiemu rolnictwu i rzemiosłu pomocy w postaci kredytów w wysokości 3 mld marek, a nie 5 mld dolarów, jak poinformował arcyb. Filadelfii kardynał KRÓL. Rząd PRL nie wyraził zgody na utworzenie oddzielnego banku, który rozporządzałby pieniędzmi z Zachodu. Jest gotów wyrazić zgodę na utworzenie fundacji w Polsce, która wszystkie operacje finansowe prowadziłaby w złotówkach, dewizy zaś przepływałyby przez polskie banki. Planuje się również utworzenie podobnej fundacji na Zachodzie, zajmującej się uzyskiwaniem dewiz. Realizacja projektu napotyka na trudności, bowiem władze PRL wyraziły swoje poparcie zbyt ogólnie i niejasno. Nawet pisemnie sformułowane zapewnienie gen. JARUZELSKIEGO, złożone wobec Prymasa Polski, kard. GLEMPA, z uwagi na swój ogólny charakter, są niewystarczające. Dlatego też strona zachodnia waha się przed podjęciem konkretnych kroków. Obecnie w Warszawie opracowywana jest ustawa o fundacjach, a także prawna forma przedstawionego projektu.

Angela NACKEN donosi, że idea powołania fundacji, czy też banku kredytowego powstała jesienią ub. roku. Wówczas JARUZELSKI i GLEMP rozpoczęli pisemną korespondencję na ten temat. Przypuszcza się, że po wyjaśnieniu strony prawnej pierwsze projekty wejdą w życie jesienią bieżącego roku.

6.06.83

\*\*\* Obserwatorzy watykańscy przypuszczają, iż nie jest przypadkiem, że JAN PAWEŁ II przyjął na audiencji Prymasa GLEMPA wraz z siedmioma kubańskimi biskupami. \*\*\* Nowy polski ambasador w Bonn, Tadeusz OLECHOWSKI, złożył wczoraj prezydentowi RFN, CARSTENSOWI listy uwierzytelniające. \*\*\* Prasa niemiecka komentując spotkanie kanclerza KOHLA z ANDROPOWEM w Moskwie podkreśla, że nie nastąpiło zbliżenie w omawianych problemach. Moskwa zainteresowana jest w polepszeniu stosunków radziecko-niemieckich z "przyczyn obiektywnych". Jednak z drugiej strony ANDROPOW grozi "komplikacjami" przy próbie wprowadzenia w życie uchwały NATO o dozbajaniu. \*\*\* Komisja d/s pomocy humanitarnej EWG zaapelowała do Rady Ministrów o przyznanie 31,5 mln marek na pomoc dla Polski. W przeciwnym wypadku musi ona zostać przerwana, bowiem 60,8 mln marek kredytu, z którego pomoc ta była finansowana, zostaną wydane do końca sierpnia br.

PARTYJNA CENZURA

F.A.Z. drukuje wyjątki przemówienia kanclerza KOHLA wygłoszonego podczas przyjęcia na Kremlu, które nie zostały opublikowane przez "Prawdę". Partyjna cenzura skreśliła punkty przemówienia, w których kanclerz zajął jednoznaczne stanowisko w sprawie rakiet, Polski, Afganistanu, niemieckich przesiedleńców oraz prawa do samostanowienia i prawa do jedności narodu niemieckiego. Niektóre fragmenty przemówienia KOHLA zostały skreślone bez żadnej wzmianki, niektóre zaś zostały opisane następującymi słowami: "Helmut KOHL przedstawił dalej swoją interpretację sytuacji w Afganistanie, w Indochinach, na Bliskim Wschodzie i w Afryce". Cenzura kremłowska potraktowała KOHLA tak samo, jak poprzedniego kanclerza Helmuta SCHMIDTA, którego przemówienia zostały również w radzieckiej prasie okrojone.

PRZECOCZENIE

Nasłuch radia moskiewskiego Federalnego Urzędu Prasowego RFN zanotował wiadomość przekazaną przez Radio Moskwa o godz. 18,10, w której podano, że w przyjęciu na Kremlu z okazji wizyty państwowej kanclerza RFN KOHLA wziął udział Jurij ANDROPOW oraz inni przedstawiciele kierownictwa radzieckiego. Tymczasem o godz. 10,00 tego samego dnia było już wiadomo, że ANDROPOW nie weźmie w tym dniu udziału w planowanym spotkaniu z delegacją niemiecką, ani również nie będzie obecny na bankiecie.

Radio moskiewskie jeszcze raz dowiodło, że podawane wiadomości redagowane są jeszcze przed danym wydarzeniem i żadna siła nie jest w stanie ich zmienić.

7.07.83

\*\*\* Federalny Urząd Kryminalny przeprowadził rewizje w 250 firmach budowlanych na terenie RFN (w tym również w Berlinie Zachodnim), które są podejrzane o nielegalne zatrudnianie robotników, przede wszystkim z Anglii.  
 \*\*\* Niemiecki kontrwywiad (Verfassungschutz) przypuszcza, że w związku z zaplanowanym rozmieszczeniem amerykańskich rakiet jesienią tego roku dojdzie w RFN do zamieszek i zamachów ze strony grup anarchistycznych i lewackich.  
 \*\*\* Wg danych Radia Moskwa GROMYKO przyjął wczoraj ambasadora ChRL w ZSRR, YANGA SHOUZHENGA. \*\*\* Od ponad dwóch tygodni 15-letnia uczennica włoska, obywatelka państwa watykańskiego, Emanuela ORLANDI znajduje się w rękach kidnaperów, którzy żądają uwolnienia Ali AGCY. \*\*\* Na kilka dni przed VII światowym kongresem psychiatrii w Wiedniu, Międzynarodowe Towarzystwo Obrony Praw Człowieka we Frankfurcie nad Menem przedstawiło 60-stronicową dokumentację o nadużywaniu w ZSRR psychiatrii do celów politycznych. \*\*\* W rezydencji ONZ w Genewie powstała nowa niezależna komisja d/s międzynarodowej pomocy humanitarnej. W jej skład weszły znane osobistości życia politycznego z różnych krajów, m.in. były prezydent europejskiego parlamentu, pani Simone VEIL, oraz były wysoki komisarz ONZ d/s uchodźców - Sadruddin Aga KHAN. \*\*\* Ze stolicy Pakistanu, Islamabadu, dotarły wiadomości o ciężkich walkach między afgańskimi partyzantami i radzieckimi wojskami w okolicy miasta Ghasni, 150 km na południe od Kabulu. W walkach unieszkodliwiono 6 radzieckich czołgów. W niedawnym ataku sił wyzwoleniczych na lotnisko kabulskie uszkodzono 2 samoloty linii lotniczych Afganistanu typu Boeing 727 oraz DC-10.

PAPIEŻ ZBYT POLSKI

Komentując pobyt polskich biskupów w Rzymie F.A.Z. stwierdza, że w Watykanie mnożą się głosy zarzucające papieżowi zbyt duże zainteresowanie sprawami polskimi. W Rzymie twierdzi się, że papież czuje się bardziej

prymasem Polski niż głową Kościoła katolickiego. Również w przeszłości papieżowi pochodzenia włoskiego zwracali uwagę na sprawy polityczne swojego kraju. Tym niemniej sprawy całego Kościoła były dla nich ważniejsze. Naturalne związki Jana Pawła II ze swoją ojczyzną są niewątpliwie korzystne dla Watykanu, ale jednak uwaga papieża skoncentrowana jest tylko na sprawach Polski przynosi szkodę Kościołowi.

#### WYPowiedź KOHLA

Przed odlotem z Moskwy do Kijowa kanclerz KOHL wymienił na konferencji prasowej tematy, które zostały poruszone w rozmowie z radzieckim przywództwem: sprawy rozbrojenia i rozmów w Genewie, problem tzw. "rewanżyzmu" w RFN, problem zjednoczenia Niemiec i kwestię wyjazdów obywateli radzieckich pochodzenia niemieckiego do RFN. KOHL potwierdził również, że w rozmowie z ANDROPOWEM poruszona została sprawa skazanego na banicję laureata Pokojowej Nagrody Nobla SACHAROWA.

Kanclerz RFN zaprosił ANDROPOWA, jako głowę państwa oraz sekretarza generalnego KPZR, do złożenia wizyty w Bonn. Zaproszenie zostało przyjęte.

8.07.83

\*\*\* W Polsce rozeszły się pogłoski, że wkrótce ma zostać zmieniona ustawa o posiadaniu kont dewizowych, co stało się przyczyną gwałtownego szturmego właścicieli kont na banki. \*\*\* W gabinecie niemieckim doszło do kompromisowego porozumienia w sprawie projektu zmian prawa o zebraniach i demonstracjach. W przyszłości ma obowiązywać zasada, że ten, kto po wezwaniu policji nie zrezygnuje z udziału w demonstracji, podczas której dochodzi do użycia siły ze strony demonstrantów, popełnia czyn karalny. \*\*\* Prasa niemiecka odnotowuje artykuł redakcyjny "Prawdy", w którym surowej krytyce poddano niewykonanie planu oraz złą pracę partyjną w kilku radzieckich republikach. \*\*\* Radio Wolna Europa oraz Radio Liberty otrzymały dodatkowo 22 mln dolarów do obecnego budżetu rocznego w wysokości 90 mln. Przypuszcza się, że w rozgłoszeniach tych dodatkowo zostanie zatrudnionych 75 nowych dziennikarzy. Jak stwierdził BUCKLEY, dyrektor obu rozgłośni, tylko częściowo mogą oni zastąpić 700 pracowników, którzy w ostatnich latach odeszli z obu tych rozgłoszeń z powodu niepewnej sytuacji finansowej tych instytucji. \*\*\* Bonn i Waszyngton odrzuciły radzieckie memorandum w sprawie rozbrojenia i redukcji broni atomowych, zarzucając ZSRR nieszczerłość i stwierdzając, że memorandum to nie może być podstawą do uzyskania strategicznej równowagi sił. \*\*\* Po raz drugi w tygodniu wprowadzono na Kubę amerykański samolot pasażerski. \*\*\* Żądanie włoskich porywaczy wypuszczenia z więzienia Turka AGCY w zamian za uwolnienie 15-letniej Emanuela ORLANDI, córki pracownika Watykanu, uważane jest przez gazety niemieckie za szantaż w stosunku do papieża. \*\*\* Samantha SMITH, 11-letnia Amerykanka, udała się wraz z rodzicami w podróż do Moskwy. Samantha napisała wiosną br. list do ANDROPOWA, w którym zapytała, czy chce on wojny atomowej. ANDROPOW odpowiedział jej listownie, wysyłając równocześnie zaproszenie do złożenia wizyty w Moskwie. \*\*\* Przewodniczący węgierskiej delegacji na wiedeńskie rozmowy o redukcji wojsk w Europie Środkowej, LOERINC oświadczył wczoraj, że Układ Warszawski życzy sobie włączenia do rozmów problemu redukcji broni konwencjonalnych, a nie tylko redukcji personelu.

#### 2 TYS. POLSKICH DZIECI W RFN

Katowickiemu biskupowi BEDNORZOWI udało się otrzymać zapewnienie od władz polskich, że wydane zostaną pozwolenia na wyjazd 2 tys. polskich dzieci na 14-dniowe wakacje do RFN. Organizatorem akcji w RFN jest Zrzeszenie Patronatów (Vereinpatenschaft) z Karlsruhe, które w ub. latach wysłało 20

tys. paczek na Górną Śląsk. Polskie dzieci przyjadą do Frankfurtu dwoma specjalnymi pociągami w dniach 3 i 17 sierpnia. Pierwsza grupa 200 uczniów wraz z nauczycielami przyjedzie już 20 lipca z Gliwic. F.A.Z. podkreśla, że dzieci z regionu Górnego Śląska w związku ze zniszczeniem środowiska naturalnego w tym regionie są szczególnie dotknięte chorobami, przede wszystkim dróg oddechowych.

#### WAŁĘSA: "SKUTECZNY PROGRAM DZIAŁANIA"

Przebywający w Sokołowie Podlaskim, 90 km na zachód od Warszawy, przew. "Solidarności", Lech WAŁĘSA, udzielił wczoraj wywiadu jednej z zachodnich agencji prasowych. WAŁĘSA zapowiedział, że nie zamierza wycofać się z działalności politycznej, lecz wprost przeciwnie, nadal aktywnie będzie działać na rzecz "Solidarności". Zapowiedział, że wkrótce przedstawiony zostanie "skuteczny program działania", przy czym nie jest wykluczone, że dojdzie do strajków i demonstracji. "Dzisiaj jest jeszcze za wcześnie, aby o tym mówić. W swoim czasie złożę odpowiednie wyjaśnienia". WAŁĘSA stwierdził, że 90% Polaków nadal popiera "Solidarność", aczkolwiek program działania realizują tylko małe grupy. Ma on nadzieję na pokojowe rozwiązania, jednakże obecnie nie wyklucza, że znów dojdzie do protestów i strajków. Strajki - stwierdził WAŁĘSA - nie są najlepszą drogą do odbudowy gospodarki. Zapytany o to, czy papież JAN PAWEŁ II poprosił go o wycofanie się z życia politycznego, WAŁĘSA odpowiedział: "nigdy nie opuścimy ulicy, na której się znajdujemy... dotyczy to zarówno mnie i ludzi takich, jak ja. Chcę nadal walczyć o nasze ideały i najlepiej mogę to uczynić pod sztandarem "Solidarności". Podczas wywiadu obstawa fotografowała WAŁĘSĘ i przekazywała swoje uwagi przez nadajnik radiowy.

W Stoczni im. Lenina kierownik działu personalnego, Danuta OCZKIS, stwierdziła, że WAŁĘSA może zostać usunięty z pracy. Dyrekcja stoczni nie chce jednak podejmować zbyt pochopnie decyzji. WAŁĘSA, jeszcze przed wyjazdem na urlop oświadczył, że ma prawo do urlopu i ewentualnie jeśli zostanie zwolniony z pracy, drogą sądową bronić będzie swych praw.

Dyrekcja zdecydowała się udzielić WAŁĘSIE urlopu w sierpniu, by pozbyć się go w tym czasie z zakładu. WAŁĘSA zaproponował wrzesień, na co nie wyrażono zgody. Przypuszcza się, że w sierpniu, w związku z 3-letnią rocznicą strajków gdańskich, może dojść na terenie Gdańska i Stoczni do zamieszek.

9.07.83

\*\*\* Gazety niemieckie w wiadomościach agencyjnych donoszą, że z dniem 22 lipca, tj. w dniu "święta narodowego" Polski zostanie zniesiony stan wojenny. Już w przyszły czwartek odbędzie się sesja sejmowa, a przed nią posiedzenie Biura Politycznego, na którym omawiane będą nowe uchwały. Przypuszcza się, że wraz z odwołaniem stanu wojennego ogłoszone zostaną dekrety, które utrzymają w mocy wszystkie dotychczasowe restrykcje. Jedną z uchwał będzie nowa ustawa o prasie, której treść jest jeszcze zupełnie nieznana. \*\*\* Od 6.07. zanotowano w Polsce 180 pożarów lasów, co jest absolutnym rekordem. W czerwcu wybuchło 560 pożarów lasów. Największy miał miejsce w okolicy Warszawy, gdzie spłonęło 270 ha lasu sosnowego. \*\*\* Minister spraw zagranicznych RFN, GENSCHER, udał się do Waszyngtonu, aby poinformować USA, jako członka Paktu Atlantyckiego, o wynikach rozmów przeprowadzonych przez kanclerza KOHLA w Moskwie. \*\*\* 6 posłów do Bundestagu z ramienia partii "zielonych", po bezowocnych dyskusjach w ministerstwie spraw zagranicznych USA na temat rezygnacji z dozbrojenia, wzięło udział w demonstracji pacyfistów przed Białym Domem. Pacyfiści, którzy nie zostali przyjęci przez REAGANA, zapowiedzieli masowe protesty oraz wyjazd do Moskwy z taką samą misją. \*\*\* Podczas gdy kanclerz KOHL uważa, że rozmowy w Moskwie przyniosły pozytywne rezultaty, przewodniczący SPD Willy BRANDT twierdzi, że

rezultaty tych rozmów są "nadzwyczaj mizerne". \*\*\* Sąd w Düsseldorfie skazał na 2,5 roku więzienia za szpiegostwo inż. Genadija BATAZEWZA, pracownika radzieckiej misji handlowej w Kolonii. Sąd uznał, że podczas procesu BATAZEWOWI udowodniono próby zdobycia w sposób nielegalny danych technologicznych i urządzeń służących do przekazywania informacji na odległość oraz kodów, które używane są przez Bundeswehre, policję, a także przez sztaby NATO. Oskarżony stwierdził, że jest ofiarą prowokacji, mającej na celu pogorszenie stosunków pomiędzy RFN i ZSRR. \*\*\* Na 12 lat więzienia sąd w Erfurcie (NRD) skazał obywatela Berlina Zachodniego za udzielanie pomocy w ucieczce z NRD oraz łamanie porozumienia o tranzyście. \*\*\* Parlament europejski w Strasburgu zaapelował do władz NRD o zniesienie przymusowej wymiany dewiz dla osób udających się z Zachodu do tego kraju. \*\*\* Palestyńska agencja prasowa WAFAT podała, że przewodniczący PLO, Jaser ARAFAT, został wraz z czołowymi przywódcami swojej organizacji, zaproszony przez władze ZSRR do odwiedzenia Moskwy.

#### POZWOLENIA POBYTU ZA BEZBŁĘDNE DYKTANDO

Wg danych ZZ Metalowców w pięciu z jedenastu Landów RFN obcokrajowcy muszą prawie bezbłędnie napisać daktando, kiedy po co najmniej 8-letnim pobycie w tym kraju ubiegają się o prawo stałego pobytu. W Berlinie i Bawarii wymagane są świadectwa niemieckich szkół lub instytucji upoważnionych do wydawania takich świadectw. W pozostałych Landach praktyka egzaminów językowych jest bardziej liberalna. Podstawą prawną do egzaminów językowych jest paragraf 8 ustawy o obcokrajowcach, który mówi, że wydanie pozwolenia na pobyt uzależnione jest od "dostatecznej znajomości języka niemieckiego".

10.07.83

\*\*\* We wtorek afgańscy partyzanci zestrzelili niedaleko od Kabulu radziecki samolot odrzutowy i wzięli do niewoli pilota oraz doradcę wojskowego. \*\*\* Turecki sąd skazał na wysokie kary więzienia 3 obywateli radzieckich niemieckiego pochodzenia, którzy w ub. roku uprowadzili samolot Aeooftotu do Turcji. Bracia SCHMIDT otrzymali 8 lat więzienia a Arthur SCHILLER 9 lat i 2 miesiące. Oskarżeni, w procesie I-szej instancji wcześniej zostali niewinni.

#### AGCA OSKARŻA KGB

W związku z uprowadzeniem Emanueli ORLANDI, córki urzędnika watykańskiego, władze włoskie postanowiły przesłuchać ponownie znajdującego się w więzieniu Turka Ali Agcę, który przed dwoma laty dokonał zamachu na Papieża. Podczas przesłuchania powiedział, że w zamachu na Ojca Świętego brało również udział KGB. AGCA dodał, że terrorystyczne wyszkolenie zdobył w Syrii i Bułgarii. W swoich zeznaniach AGCA po raz pierwszy stwierdził otwarcie, że w przygotowaniu zamachu brał udział radziecki wywiad.

Jak wiadomo, nieznanymi kidnaperzy, którzy porwali 15-letnią Emanuele, żądają zwolnienia AGCY z więzienia w zamian za życie dziewczynki. Zgodnie z treścią ultimatum, AGCA musi zostać zwolniony do 20 lipca. Odpowiadając na pytania dziennikarzy AGCA stwierdził, że aresztowany przed kilkoma miesiącami Bułgar Siergiej ANTONOW, rzymski przedstawiciel bułgarskich linii lotniczych "Bałkan" był jego współnikiem. AGCA zaapelował do kidnaperów o zwolnienie dziecka stwierdzając, że z kryminalistami i terrorystami nie chce mieć więcej do czynienia. Jednocześnie oświadczył iż nie zgadza się na proponowaną wymianę.

Radziecka agencja prasowa TASS stwierdziła, że oświadczenia AGCY są "kaczką propagandową".

11.07.83

\*\*\* ZSRR dokonał wymiany ambasadorów w Polsce i Bułgarii; dotychczasowego ambasadora w Polsce, Borisa ARISTOWA zastąpił Aleksander AKSIONOW - w ciągu ostatnich 5 lat premier Białorusi, a od 1976 r. członek KC KPZR. Dotychczasowego ambasadora w Bułgarii, Nikitę TOBUDLJEWĄ, zastąpił Leonid GREKOW - od 1976 r. II sekretarz partii w Uzbekistanie a od 7 lat członek KC KPZR. \*\*\* P.A.Z. podaje, że dnia 10.09. br ma zamiar przybyć do Austrii. Jak wiadomo, 12 września przypada 300 rocznica odsieczy wiedeńskiej. W tym dniu odbędą się w Wiedniu uroczystości kościelne, w których weźmie również udział Papież. \*\*\* Na ekrany kin niemieckich wszedł film Petera KEGLEVICA pt. "Bella Donna" z Krystyną JANDA w roli głównej. \*\*\* Żona radzieckiego dysydenta Wasilija BARACA, który znajduje się w więzieniu, została skazana na 6 lat więzienia oraz 3 lata zesłania za "antyradzieckie podżegania". \*\*\* Junta wojskowa w Chile nakazała aresztowanie chadeckich polityków, przywódców partii chrześcijańskodemokratycznej; byłego ministra spraw zagranicznych Gabriela VALDESA, sekretarza generalnego tej partii Jose de GREGORIO oraz byłego senatora Jorge LAVANDERO, co wywołało protesty w Chile i na całym świecie. \*\*\* Rebelianci, wspomagani przez libijskiego władcę, płk. Kadafiego, wtargnęli od strony Libii do Czadu i zdobyli już dwa miasta. Dostarczona przez Francję legalnemu rządowi broń nie mogła zostać użyta przeciwko rebeliantom z powodu trudności transportowych. Nie jest wykluczone, że wkrótce zajmą oni stolicę Czadu.

12.07.83

\*\*\* Zupełnie nieoczekiwanie z wizytą do Moskwy udał się sekretarz generalny komunistycznej partii Francji MARCHAIS. \*\*\* Z okazji 40 rocznicy albańskiej armii ludowej, szef albańskiej partii komunistycznej i minister obrony w swoich przemówieniach zaatakowali USA, ZSRR i Jugosławię zarzucając tym państwom imperializm i nacjonalizm, co oznacza, że Albania będzie nadal prowadzić politykę izolacji od innych krajów.

#### UCIECZKA DO SZWECJI

Szwedzka policja zaaresztowała kapitana polskiego jachtu, który z pistoletu sygnałowego strzelił kilkakrotnie do członka załogi w momencie, gdy ten wskoczył do wody, aby dopłynąć do wybrzeży Szwecji. Prasa niemiecka podała nazwisko uciekiniera jako DZUS (30 lat), który jest z zawodu inżynierem i członkiem "Solidarności".

#### NIEMIECCY ZWIĄZKOWCY W MOSKWIE

Przewodnicząca ZZ Pracowników Służb Publicznych, Transportu i Ruchu (ÖTV), pani Monika WULF-MATTHIES po pięciodniowym pobycie w ZSRR poddała ostrej krytyce stanowisko radzieckich związków zawodowych w sprawach rozbrojenia. Dla pani WULF-MATTHIES, która od ubiegłego roku stoi na czele tego związku, dużym zaskoczeniem było to, że przedstawiciele radzieckich związków zawodowych kwestię wycofania rakiet SS-20, skierowanych na Zachodnią Europę nie uznali za godną do dyskusji. Pani WULF-MATTHIES stwierdziła, że kontakty niemieckich związków zawodowych z radzieckimi nie przekreślają znaczenia NSZZ "Solidarność". Właśnie podczas takich kontaktów jest okazja "włożenia palca do rany". Nie była to zresztą jedyna różnica zdań między związkowcami, którzy wykazali także odmienne podejście do sprawy konfliktu w Afganistanie.

POLITYKA NA ŚWIATOWYM KONGRESIE PSYCHIATROW W WIEDNIU

Wczorajsze otwarcie światowego kongresu psychiatrycznego w Wiedniu stało pod znakiem wystąpienia z tej organizacji ZSRR, CSRS i Bułgarii. Prezydent związku, PICHOT, oświadczył, iż nie jest wykluczone, że z organizacji tej wystąpią w Wiedniu inne kraje wschodnioeuropejskie.

W kongresie bierze udział 5 tys. psychiatrów z całego świata. Z krajów demokracji ludowej dotychczas swe delegacje przysłały Węgry i NRD. Nie przybył nikt z Polski i NRD, ale również kraje te nie zapowiedziały bojkotu kongresu. Podczas konferencji prasowej doszło do kontrowersji na temat planu pracy kongresu. Przedstawiciele Kuby i Indii zażądali ograniczenia debat do spraw czysto naukowych. Z drugiej zaś strony, wiele delegacji życzy sobie dyskusji nad sprawami etycznymi oraz nadużywaniem psychiatrii w celach politycznych. W pierwszym dniu szwajcarski psychiatra DURANT zaatakował Węgry, zarzucając im przymusowe leczenie psychiatryczne 59-letniego prawnika PAKHA: Dotychczas wiadomości o takich przypadkach docierały do opinii publicznej tylko z ZSRR.

13.07.83

\*\*\* W związku z decyzją o zniesieniu stanu wojennego, która ma być podjęta w dn. 22.07.1983 w Warszawie przypuszcza się, że Sejm uchwali zmiany do Konstytucji, które "mają służyć narodowi". Przypuszcza się, że konstytucyjnie zatwierdzone ma zostać istnienie PRON-u, możliwość ponownego ogłoszenia stanu wojennego oraz uznanie własności prywatnej ziemi rolnej.

\*\*\* Wg wiadomości TVP komisja parlamentarna powołana do zbadania przestępstw E. GIERKA uznała, że nie zostanie on postawiony przed sąd; przed Trybunał Konstytucyjny mają zostać postawieni były premier JAROSZEWICZ oraz minister d/s planowania WRZASZCZYK.

\*\*\* Polski ambasador w Bonn, OLECHOWSKI, złożył wizytę premierowi rządu krajowego Bawarii i przewodniczącemu CSU STRAUSSOWI, który w poniedziałek wybiera się w podróż prywatną do Polski, aby odwiedzić mieszkającego tam szwagra. Nie jest wykluczone, że STRAUSS spotka się w Polsce z przedstawicielami władz, a w drodze powrotnej przez NRD - z przedstawicielami partii komunistycznej SED.

\*\*\* Wg amerykańskiego dziennika "New York Times" rząd USA odwoła sankcje gospodarcze wobec Polski, o ile władze PRL zarządzą zwolnienie większości więźniów politycznych. Propozycję taką miał przedłożyć sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych USA EAGLEBURGER przedstawicielowi PRL w Waszyngtonie LUDWICZAKOWI.

\*\*\* Jak podała radziecka agencja prasowa TASS, na początku lipca br dwie osoby próbowały uprowadzić samolot Aeroflotu lecący z Moskwy do Talina, co jednak się nie udało. Pasażerowie i członkowie załogi zabili jednego porywacza, a drugiego aresztowali. Ostatnie uprowadzenie radzieckiego samolotu miało miejsce w listopadzie 1982 r. do Turcji.

\*\*\* W okręgu moskiewskim dokonano egzekucji trzech radzieckich oficerów za czarnorynkowy handel i szmugiel w Afganistanie.

\*\*\* Sprawa spikera rozgłośni angielskiej Radia Moskwa DANCZEWA, który w eterze krytykował "inwazję ZSRR na Afganistan", za co skierowano go do kliniki psychiatrycznej została podjęta na Światowym Kongresie Psychiatrów w Wiedniu.

\*\*\* Obywatele rumuńscy pochodzenia niemieckiego pragnący wyemigrować do RFN muszą płacić DM 8000,- łapówki za uzyskanie formularza wniosku emigracyjnego.

\*\*\* Głównodowodzący NATO gen. Bernard ROGERS oświadczył w wywiadzie udzielonym amerykańskiej gazecie "Los Angeles Times", że w razie radzieckiej agresji na Europę musi dojść do użycia broni atomowej ze strony Zachodu, co praktycznie oznacza wojnę nuklearną na całym świecie, albo kapitulację Zachodu wobec miążżącej przewagi konwencjonalnych sił Układu Warszawskiego.

\*\*\* Jaser ARAFAT, przywódca PLO, Palestyńskiej Organizacji Wyzwolenia Narodowego, oświadczył przedstawicielom radia BBC, że nie złoży zaplanowanej wizyty w Moskwie.

\*\*\* Uprowadzona 15-letnia Emanuela ORLANDI, córka urzędnika watykańskiego,



znajduje się nadal w rękach terrorystów i nie wiadomo czy żyje. Wg wiadomości przekazanych anonimowo przez telefon, rzekomo przez członka bandy, która uprowadziła dziewczynkę, została ona zabita, a zwłoki jej ukryto w samochodzie. Na podanej przez terrorystę ulicy policja nie znalazła jednak żadnego samochodu osobowego, o którym mówiono przez telefon.

#### ZNIESIENIE STANU WOJENNEGO W POLSCE

Na wczorajszej konferencji prasowej rzecznik rządu URBAN powiedział, że wkrótce zostanie zniesiony stan wojenny w Polsce; nie podał jednak konkretnego terminu. Zniesienie stanu wojennego zależeć ma od obradujących w tym tygodniu gremiów politycznych. URBAN potwierdził, że wraz ze zniesieniem stanu wojennego zostanie wydany akt mający charakter amnestii. W Polsce przypuszcza się, że zniesienie stanu wojennego nie musi koniecznie nastąpić 22 lipca. Na tej samej konferencji prasowej URBAN energicznie zdementował pogłoski o tym, że między papieżem a rządem została podpisana umowa o założeniu chrześcijańskich związków zawodowych. Obecne związki są dla rządu jedynym partnerem i nadal nim pozostaną - stwierdził URBAN. Wg niego nie może być również mowy o normalizacji stosunków między Polską a USA. Stany Zjednoczone jednostronnie zerwały bilateralne umowy, zarządzając sankcje gospodarcze przeciwko Polsce, które spowodowały straty wielu milionów dolarów. Nie może też być mowy o poprawie stosunków między Polską a USA, gdy Głos Ameryki i RWE "mieszają się w wewnętrzne sprawy Polski".

#### MARCHAIS PROTESTUJE NA KREMLU

Przebywający z wizytą w Moskwie szef komunistycznej partii Francji spotkał się z Andropowem, o czym doniósł TASS, przekazując meldunek długości pięciu wierszy. Zanim jeszcze opublikowano tekst angielski tej informacji, MARCHAIS złożył protest przeciwko sformułowaniu wersji rosyjskiej. W oryginale rosyjskim mówiło się, że komunistyczna partia Francji uważa, iż główne zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy i świata wynika z zamiaru "amerykańskich imperialistów chcących rozmieścić nowe rakiety w Europie". MARCHAIS, który zazwyczaj popiera linie Moskwy, oskarżył TASS o to, że publikuje wypowiedzi, których on nigdy nie wyraził. Strona francuska, wyjaśnia MARCHAIS, zgodziła się na stwierdzenie w komunikacie, że celem jej polityki jest "osiągnięcie wyważonej redukcji zbrojeń, obejmujących wszystkie istniejące bronie na Wschodzie i Zachodzie". Zachodni eksperci od stosunków między partiami komunistycznymi uważają, że zgoda komunistów francuskich na pierwotny tekst komunikatu doprowadziłaby do załamania się koalicji komunistyczno-socjalistycznej we Francji.

14.07.83

\*\*\* W poniedziałek w stolicy Gruzji Tbilisi około 100 osób wzięło udział w demonstracji przeciwko aresztowaniu dwóch studentów rozdających ulotki, w których krytykowano oddanie Gruzji we władanie rosyjskiego cara przed 200 laty.\*\*\* Czechosłowackie "Rude Pravo" powtórzyło za agencją TASS pierwszą wersję doniesienia o rozmowach przywódcy francuskich komunistów MARCHAIS na Kremlu. Przeciwko tej wersji protestował MARCHAIS. \*\*\* W stolicy Chile doszło do kolejnych protestów przeciwko juncie PINOCHETA, podczas których policja zastrzeliła 19-letnią studentkę.

\*\*\*\*\*

# MATERIAŁY PRZEMYCONE Z POLSKI

## Jak walczyć z ZOMO ?

### PORADNIK POLSKIEGO DEMONSTRANTA - ZWOLENNIKA OPORU CZYNNEGO

1. Pamiętaj, że kolec jest łatwy do zrobienia i skuteczniej zatrzyma konwój ZOMO niż najgłośniejszy okrzyk protestu.
2. Torebka z suchą mąką rzucona na tarczę ZOMO-wca spowoduje, że przestanie być ona przezroczysta /mąka przylega elektrostatycznie, jest nie do starcia/.
3. Sulfacetamid wkroplony do oka chroni je przed szkodliwym działaniem gazów.
4. Pudełko pasty BHP rozpuszczone w wiadrze wody wylanej na ulicy spowoduje, że krok kordonu ZOMO będzie ci przypominał swe pierwsze próby łyżwiarskie.
5. Wiedźo tym, że dzięki wysokiemu uświadomieniu politycznemu pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego w każdym nawet nowym chodniku jest miejsce, gdzie można wydtubać pierwszy kamień. /zwróć uwagę na budki telefoniczne, studzienki itp/.
6. Pamiętaj o tym, że temperatura petard gazowych sięga 400° C - weź rękawice do ich odrzucenia.
7. Swoje celne oko wykorzystasz najlepiej, przypominając sobie dzieciństwo - proca to groźna broń nawet dzisiaj, a sklepy z artykułami metalowymi mają duży wybór ciekawych elementów.
8. Jeśli akurat odnawiasz mieszkanie, pomyśl o tym, że butelka farby emulsyjnej celnie rzucona na szybę powoduje brak widoczności /np. działko wodne lub opancerzone szyby bud/.
9. Mieszkańcy domów z terenu śródmieścia, jeśli macie w domu nielubiany kwiatek to nie wyrzucajcie go od razu przez balkon, poczekajcie aż będzie pod nim niebiesko. Pamiętajcie, że we Wrocławiu atak ZOMO został zatrzymany przy pomocy "ciężkiego sprzętu gospodarstwa domowego" - jak podała prasa rządowa.
10. Myśl o tym co dalej, pamiętaj, że najtrudniej z demonstracji wyjść /łapanki!/ i przemyśl sposób odwrotu - nie bądź głupi, nie daj się złapać.
11. Dopóki jesteś w dużej grupie, nie ma powodu do obaw. ZOMO nigdy nie atakuje ich bezpośrednio, gdyż wystarczy złapać jednego za pałkę i staje się on bezbronny.
12. Ubieraj się wygodnie, na sportowo, obuwie przystosowane do biegania.
13. Do barykad wykorzystuj samochody państwowe, nigdy prywatne, chroń je przed zniszczeniem, bo przybędzie nam jeszcze jeden dozgonny przeciwnik demonstracji.
14. Jeśli jesteś bardzo zdeterminowany, przygotuj się zawnazu od strony technicznej by móc skutecznie odierać agresywny tłum ZOMO.  
A w ogóle przyjemnego demonstrowania życzy Wam uczestnik wszystkich demonstracji w Warszawie. Do zobaczenia na ulicy. (Wolna Trybuna Nr 1)

KOMUNIKAT  
KOMITETU HELSINSKIEGO

W dniu 3 maja 1983r. w Warszawie na konferencji prasowej z udziałem dziennikarzy zagranicznych, kierownik Urzędu d/s Wyznań, minister Adam Topatka, oświadczył: *...postępuje proces normalizacji między Państwem i Kościołem Rzymsko-Katoliakiem...*

Tego samego dnia około godziny 19.15 kilkunastoosobowa grupa młodych /20-30 lat/ nieumundurowanych mężczyzn, rozbiwszy głazem drzwi, wtargnęła do klasztoru Franciszkanek w Warszawie. W klasztorze tym, zlokalizowanym przy kościele św. Marcina, znajdują się pomieszczenia wykorzystywane przez Prymasowski Komitet Opieki nad Osobami Pozbawionymi Wolności i ich Rodzinami. Napastnicy zdemolowali magazyn leków Prymasowskiego Komitetu Opieki, a następnie pobili pełniące dyżur osoby. Najciężej pobici zostali:

- Lidia Gręjnert - ogólne potłuczenia;
- Barbara Sadowska - ogólne potłuczenia;
- Wojciech Sawicki - pęknięte żebro, złamany nos, złamany jeden ząb, trzy zęby obłuzowane, ogólne potłuczenia;
- Włodzimierz Żarnecki - podejrzenie wstrząśnięcia mózgu, odbita nerka, ogólne potłuczenia;
- Łukasz Kądziała - duży siniak na twarzy, uszkodzenie lewego obojczyka, ogólne potłuczenia;
- Jacek Sieradzki - ogólne potłuczenia.

Czterech wymienionych mężczyzn wyciągnięto z budynku, przerzucono przez ogrodzenie i zaciągnięto do zaparkowanego przy pomniku J. Kilińskiego samochodu "Star 66". Scenę znęcania się na zapleczu klasztoru nad wyciągniętymi mężczyznami obserwowały dwie osoby. Zostały one nieco później doprowadzone do tego samego samochodu przez mundurowych funkcjonariuszy MO.

Stare Miasto było otoczone w tym czasie przez kordon MO. Milicjanci rozpędzili grupę ludzi, którzy zaczęli się zbierać wokół samochodu. Samochód następnie ruszył i po przejechaniu półtora kilometra zatrzymał się na rogu ulicy Zakroczymskiej i Konwiktorskiej, gdzie stał około 2,5 godziny. W tym czasie podjeżdżały do niego samochody marki GAZ i Polonezy z pasażerami, z którymi napastnicy prowadzili intensywne rozmowy. Nie widziano wśród nich osób umundurowanych. Ożywione rozmowy prowadzono też przez umieszczoną w kabinie "Stara" krótkofalówkę. Przetrzymany w samochodzie straszono, używając wyrażen m.in.: "teb wam z ptucami wyrwiemy" /typowy milicyjny zwrot grzecznościowy/. Po pewnym czasie jeden z napastników oznajmił poszkodowanym, że zostaną wypuszczeni, a jutro mają się zgłosić do klasztoru i przeprosić za wywołane zajęcia i wyrządzone szkody. Po tej informacji samochód ruszył, wyjechał na szosę E-81 i w Kazumiu skręcił z niej w stronę Leszna. Po przejechaniu jeszcze dwóch kilometrów zaczęto wysadzać "pasażerów". Najpierw wysadzono kobietę i mężczyznę, świadków zajścia na tyłach klasztoru, a następnie, w pewnych odległościach od siebie

pozostałych mężczyzn. Zabrano im dokumenty, pieniądze i wierzchnie okrycia, pozostawiając pobitych w samych koszulach na ulewnym deszczu. Przy wysadzeniu dodatkowo pobito jeszcze Włodzimierza Żarneckiego. Jest on najciężej poszkodowanym spośród współpracowników Komitetu Prymasowskiego i przebywa obecnie w Szpitalu Bródnowskim.

O opisanej napaści proboszcz Parafii św. Marcina, ks. Bronisław Dembowski, powiadomił telefonicznie płk. Romanowski z MSW /byłego zwierzchnika obozów internowanych w PRL/, prosząc o pomoc i przystanie ekipy z MSW wobec braku zaufania do MO.

Po kilkunastu minutach płk. Romanowski wyjaśnił, że według jego informacji grupa współpracowników Prymasowskiego Komitetu przy kościele św. Marcina wybiegła na ulicę i zaczęła bić przechodniów. Płk. Romanowski nie podał podstawy swoich ustaleń. Prośbę o wszczęcie postępowania wyjaśniającego przekazał ks. Dembowski telefonicznie i telegraficznie płk. Romanowskiemu 4 i 5 maja. Jednocześnie 4 maja powiadomiono o zajściu Komisariat MO przy ul. Jezuickiej.

Ponieważ funkcjonariusze MO nie podjęli żadnych czynności wyjaśniających w tej sprawie, 6 maja w Wojskowej Prokuraturze Garnizonowej zostało złożone pismo zawierające opis zdarzenia oraz informację o rozmowach z płk. Romanowskim.

Przebieg i okoliczności towarzyszące napadom 3 maja na Komitet Prymasowski przy kościele św. Marcina, reakcja władz policyjnych na dokonane przestępstwo, to fakty uzasadniające przypuszczenia, iż było to wydarzenie stanowiące jedynie fragment, choć szczególnie znaczący i dramatyczny, akcji terrorystycznej przeprowadzonej przez władze w stosunku do ludności Warszawy w dniu święta narodowego Polski. Jak wiadomo, tego dnia w godzinach wieczornych w kościołach Starego Miasta w Warszawie odbywały się uroczyste nabożeństwa, zaś po ich zakończeniu, opuszczających świątynie ludzi w brutalny sposób zaatakowały oddziały MO, ZOMO, cywilnych funkcjonariuszy SB, używając pałek, gazu łzawiącego, amatek wodnych itp.

Znamienne jest, że owej i z wielkim rozmachem, i przy użyciu wielkiej ilości funkcjonariuszy przeprowadzonej akcji terrorystycznej nie mogło towarzyszyć żadne propagandowe uzasadnienie. 3-go maja w Warszawie nie było bowiem społeczeństwo organizowanej manifestacji, na ulicach Starego Miasta i okolic byli jedynie ludzie, którzy uczestniczyli w nabożeństwach.

Komitet Helsiński zwraca uwagę opinii światowej na niebezpieczną wymowę opisanych zdarzeń w perspektywie zbliżającej się wizyty Papieża, Jana Pawła II. Terror wobec ludności cywilnej, napaść na klasztor i siedzibę Komitetu Prymasowskiego, stanowiącego w Polsce symbol ofiarnej pomocy bliźnim, to fakty, wobec których opinia publiczna nie może być obojętna.

Warszawa 7 maja 1983r.

Komitet Helsiński w Polsce

"KOS", nr 31, 11 maja 1983r.

/Przedruk za: *Solidarność. Biuletyn Informacyjny*, nr 64/



## INSPEKCJA W SZKOLE

**W**idmo Terenowych Grup Operacyjnych krąży po szkołach. Nagłe wizyty nieustraszonych tropicieli bałaganu grożą każdej szkolnej placówce. Kuratoria siedzą cicho /same mogą stać się obiektem inspekcji/, dyrektorzy drżą na swoich jednoosobowo-odpowiedzialnych posadach, nauczyciele z trwogą wysłuchują wieści o kolegach dotkniętych już tym nieszczęściem. Według jednych pogłosek - żołnierze szukają Bujaka, czy też podziemnej poligrafii; według innych - minister Faron przygotowuje ostrą weryfikację. Nikt nic nie wie!

Wreszcie nieunikniona katastrofa dochodzi do skutku. Przed szkołę zajezdza zielony jeep /gazik?/, z jeepa /gazika?/ wyskakuje sprężyste reprezentant /i stróż/ ładu oraz porządku. Stróż nosi mundur Ludowego Wojska Polskiego.

Z marszu wchodzi w problematykę przeciekającego dachu i nieodmalowanej sali gimnastycznej.

Z furją nadziewa się na gwóźdź wbity we framugę drzwi, służący do wieszania... nauczycielskich ręczników.

Zapisuje sobie coś w notesie, wydaje polecenia. Ogólną niemożność chce zastąpić chałupniczą samowystarczalnością. Uduje mu się to, w kraju realnego socjalizmu nic nie jest niemożliwe, a zwłaszcza sposoby chałupnicze zamiast poczynań na serio.

Na oczach zdumionych i przerażonych uczniów stróż-oficer nakazuje nauczycielowi wejść na dach i przeczyścić zatłakane otwory wentylacyjne, nie zadowolając się tłumaczeniem, że spółdzielnia kominiarzy nie ma mocy przerobowych. To nie jest tłumaczenie, bo ani kominiarze ani nauczyciele nie potrzebują wsadu importowego, a tylko brak wsadu jeszcze rozgrzesza.

Po 40 minutach intensywnego tropienia, wobec braku klucza do magazynu kuchni, stróż w mundurze jest już tak zdenerwowany, że nie może dalej prowadzić inspekcji. Kiedyś strzeliłby sobie setę po oficersku i czynił swą służbę ku chwale PRL. Teraz - po pierwsze za duże ryzyko, bo mogą donieść, po drugie - nikt by nie postawił. Powraca więc do swojego jeepa /gazika?/, obiecując, że zjawi się za cztery dni. Długo jeszcze brzmi echo jego ostatnich słów, wyrażających nadzieję, że wszystko będzie naprawione, oczyszczone, uporządkowane. Wreszcie szkoła z trudem otrząsa się z niezdrowej emocji. Dyrektor nieśmiało zachęca do podjęcia przerwanych lekcji. Ktoś cicho szeptem jakiś dowcip, ktoś inny modli się zbielałymi ustami.

Przed nami cztery dni napięcia. Bo znów przed szkołę zajedzie

zielony jeep /gazik?/, z którego wysiądzie... Ech!

### Nauczyciel

Przedruk: Wydawnictwo Społeczne KOS - "TU I TERAZ", nr 10/11,  
W-wa, 15.1.83



/.../ Gdy w 1972 roku Karel Gott, czeski piosenkarz *pop-music*, uciekł za granicę, Husak wystraszył się. Natychmiast napisał do niego do Frankfurtu /było to w sierpniu 1972/ prywatny list. Cytuję z niego dosłownie, niczego nie zmieniając:

*Kochany Karolku, nie gniewamy się na was. Przyjeżdżajcie, prosimy, z powrotem, zrobimy dla was wszystko, czego sobie życycie. Pomożemy wam, pomóżcie nam...*

Zastanówcie się nad tym przez chwilę: Husak bez mrugnięcia oka zaakceptował *exodus* lekarzy, naukowców, astronomów, sportowców, reżyserów, operatorów filmowych, robotników, inżynierów, architektów, historyków, dziennikarzy, pisarzy, malarzy, ale nie mógł zaakceptować nawet myśli, że Karel Gott opuścił kraj. A to przez to, że Karel Gott reprezentował muzykę bez pamięci, tę muzykę, w której na zawsze pogrzebane są kości Beethovena i Ellingtona, prochy Palestriny i Schönberga.

Prezydent niepamięci i idiota muzyki pasowali do siebie. Pracowali nad tym samym dziełem. *Pomożemy wam, pomóżcie nam*. Nie mogli istnieć jeden bez drugiego. /.../

Milan Kundera, "Księga śmiechu i niepamięci". Puls, nr 15-16



- dokumenty    - oświadczenia  
- relacje

LIST VIRGILIO LEVI'EGO

**W** niedzielę (19.06.83) depesza agencyjna poinformowała, że Lech Wałęsa zapytany gdzie i kiedy miałby spotkać Ojca Świętego, odpowiedział: "Jako oddany syn Kościoła, czekam na dyspozycje".

W ustach związkowca zdanie to brzmi niezwykle, zwłaszcza gdy chodzi o osobę na tym poziomie i tak znaną, jakkolwiek już przymusowo pozbawioną władzy. Mówiąc, że jest to niezwykle, odwołujemy się do przyjętego wzorca związkowego krajów zachodnich, przy pomocy którego w naszej kulturze zwykło się mierzyć innych. Gdyby Lech Wałęsa nie był już uzyskał na Zachodzie najszerszego uznania swych zalet autentycznego lidera związkowego, ktoś mógłby się skrzywić.

W jego jednak wypadku chodzi jedynie o stałość postawy. Jest to człowiek, który stawiał czoło wyjątkowym zadaniom, które wszyscy znamy, nosząc w klapie marynarki wizerunek Królowej Jasnogórskiej, podpisując oficjalne dokumenty porozumień z władzami, ściskając pióro również z wizerunkiem Matki Boskiej, a w siedzibach przyznanych w swoim czasie przez władze nowej organizacji związkowej, kazał przede wszystkim umieścić krzyże.

Lech Wałęsa pokazał więc, że natchnienie religijne jest największą siłą dla obrony praw pracy, jasno zadając kłam książkowemu wywodom twierdzącym, że religia stanowi opium ludów.

Pewnego dnia Lech Wałęsa dostąpił zaszczytu oficjalnego i uroczystego przyjęcia w Watykanie; towarzyszyli mu jego najbliżsi współpracownicy i przedstawiciel rządu.

Wczoraj musiał spotkać Ojca Świętego, jako osoba prywatna i to spotkać Go potajemnie, nie pretendując do liczenia się w obecnej fazie życia w Polsce. Miał już w dodatku za sobą rok izolacji więziennej i powrót do swej skromnej pracy elektryka.

Oficjalnie Lech Wałęsa schodzi jeszcze raz ze sceny. Możemy powiedzieć, że przegrał swoją bitwę. A jednak widzieliśmy go jak ze zwykłą sobie pogodą, uśmiecha się żartobliwie i mruga kpiąco do dziennikarzy i do swych przyjaciół.

Temu nieustraszonemu i pokornemu człowiekowi należy oddać honory niczym żołnierzowi. Ponieważ niewielu potrafiłoby tak jak on, być takimi realistami i niezmiennymi w dobrym i złym

losie.

Dziś mamy symbol liturgiczny, który pozwala na porównanie, przy zachowaniu proporcji. Jan Chrzciciel miał jako hasło sławne zdanie: "Trzeba, aby On wzrastał, a ja abym malał". Odnosiło się ono do Mesjasza, któremu miał przez swoją ofiarę, utorować drogę. Niekiedy jest konieczne poświęcić osoby niewygodne, aby narodziło się dla wspólnoty większe dobro. Wałęsa zdaje się nabierać tego nastawienia; jakkolwiek w duszy, z bólem, nie będzie dostrzegał nadziei na zmianę sytuacji w przyszłości. Historia uczy, że osoby usunięte poza nawias rzeczy w sposób definitywny, pewnego dnia pojawią się jako prawdziwi wybawcy swego narodu. Okazało się to w sposób oczywisty w latach II Wojny Światowej. Wydarzyło się to tak wiele razy, kiedy indziej.

Nie może zostać wykreślone to co Wałęsa przedstawił dla robotnika polskiego. Jego droga z domu do Stoczni im. Lenina w Gdańsku, aby tam łączyć przewody i naprawiać silniki będzie ceną tego, by wartości które ujrzały światło dzienne w dniach solidarności, nigdy już nie cofnęły się w mrok i mogły się spełnić krok po kroku w nowych, trudnych warunkach zaistniałych w Polsce.

Przyjmując go na rozmowę, Papież zadowolili swój naród. Czyniąc to w formie dyskretnej, nie dopuścił do tego by jego osoba mogła spowodować oddźwięki szkodliwe w delikatnej fazie narodowego pogodzenia się, rozpoczętej z takim trudem. Nie wszyscy się z tym pogodzą. Nawet w Polsce niemal nikt. I będą cierpieć z tego powodu. Były to jednak raczej wyższego rzędu.

Składamy hołd ofierze Wałęsy. Jego sympatyczna postać, podobnie jak pełna humoru twarz kanclerza Henryka VIII, powtarza nam, że nigdy nie należy dramatyzować ofiary jeśli powodują ją okoliczności, nawet niesprawiedliwe, a i sama ofiara przyjmuje to z pogodą: w duchu okupienia chrześcijańskiego. Jest to wielka lekcja dla wszystkich; jednak w melancholijnym zamyśleniu jest to powód do nadziei.

(za "Hebdomadaire Solidarność"  
Paryż nr 22)

Virgilio Levi

("Osservatore Romano"-  
25.06.1983 r.)





# PUBLICYSTYKA

## "TERRORYZM I KOMUNIZM"

*Państwo socjalistyczne potrzebuje związków zawodowych nie do walki o lepsze warunki pracy - to jest zadanie organizacji społecznej i państwowej jako całości - ale do organizowania klasy robotniczej dla celów produkcji, dla wychowywania, wprowadzania dyscypliny, grupowania, zatrzymywania pewnych kategorii i pewnych robotników na ich stanowiskach na określone okresy.*

Lew Trocki

### CYTAT

Wśród wielu oskarżeń kierowanych ostatnio pod adresem działaczy polskiej opozycji demokratycznej pojawia się m.in. coraz częściej zarzut "trockizmu". Słowo to władze komunistyczne już dość dawno wymazały z żargonu swej propagandy, a samo pojęcie przestało funkcjonować w języku potocznym. I nagle znów, jak w latach 30-tych w Związku Radzieckim, pojawiła się niegdysiejsza zmore Stalina - "trockista".

W *Słowniku Wyrazów Obcych*, wydanym przez PIW w 1959 roku czytamy jeszcze: **Trockizm:** /.../ antyleninowski, oportunistyczny nurt w ruchu robotniczym w latach dwudziestych XX w. T. odrzucał dyktaturę proletariatu, przeczył konieczność sojuszu robotniczo-rolniczego, nie wierzył w możliwość zwycięstwa rewolucji proletariackiej w Rosji i budowanie socjalizmu w jednym z osobna wziętym kraju w warunkach otoczenia kapitalistycznego. T. i jego sojusznicy ponieśli ideologiczną i organizacyjną klęskę na XV Zjeździe WKP/b/ w 1927r.

A już *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* Władysława Kopalińskiego wydany w 1967 roku, hasła takiego nie zamieszcza.

W poniższym szkicu nie chcę nawet polemizować ze wspomnianymi zarzutami; czytelnik sam osądzi, jak bardzo są one nietrafne oraz na ile Trocki, ponura postać z okresu Rewolucji Październikowej, cyniczny twór rozkładu państwa rosyjskiego mógł stanowić dla kogokolwiek w Polsce /poza samym aparatem władzy/ wzór godny naśladowania.

### ŻYCIE

Gdy w 1936 roku Trocki wyjechał do Meksyku, Europa Zachodnia nieco odetchnęła, pozbywszy się w końcu z kontynentu bardzo kłopotliwej osoby, uwa-

żanej przez wielu za jedną z najmniejbezpieczniejszych postaci światowego ruchu komunistycznego. Ponieważ jednak Trocki formalnie, jak i rzeczywiście, został wydalony ze Związku Radzieckiego, przeto demokracje zachodnie nie mogły nie udzielić mu schronienia, choć czyniły to bardzo niechętnie. Wpierw gościła go u siebie Turcja, z tym że władze tego kraju nie wpuściły go nawet na teren swego państwa, a obawiając się jego działalności politycznej trzymały Trockiego na jednej z wysp na Morzu Marmara. Na ile obawy państw zachodnich były uzasadnione okazało się w 1932 roku, kiedy to jedyny raz Trocki opuścił obszar Turcji i wyjechał na wykład do Kopenhagi. Natychmiast doszło tam do spotkania entuzjastów jego doktryny, którzy ścignęli do stolicy Danii z całej Europy. To międzynarodowe towarzystwo doprowadziło do ponownego spotkania trockistów w kilka miesięcy później w Paryżu i od tego czasu rewolucjoniści spod znaku Trockiego zbierali się względnie regularnie, aby w końcu w 1938 roku utworzyć IV Międzynarodówkę, organizację po dziś nie uznawaną przez państwa komunistyczne.

Wydarzenie owo było o tyle osobliwe, że jeszcze w 1919 roku Trocki, będąc u szczytu władzy i występując jako druga osoba po Leninie w nowym państwie bolszewickim, osobiście sformułował manifest wzywający do utworzenia III Międzynarodówki. Jej powstanie, do czego doszło w 1920 roku na zjeździe partii komunistycznych Europy, dyktowane było nie tylko wymogami doktrynami /odcięto się wówczas od "rewizjonistycznej", II Międzynarodówki, nawiązując bezpośrednio do I-szej/ ale również, wobec zwycięstwa rewolucji w Rosji, względami strategicznymi. Ta organizacja partii komunistycznych świata postawiła sobie jako cel główny zadanie doprowadzenia wszelkimi siłami, w szczególności przy pomocy lokalnych rewolucji, do zniszczenia starego porządku i zbudowania na jego miejsce Międzynarodowej Republiki Rad. III Międzynarodówka w istotny sposób przyczyniła się do podporządkowania partii innych krajów strategicznym i propagandowym celom Rosji Radzieckiej, przekształcając je w agenturalne ośrodki Kremla. W 1947 roku Komintern został rozwiązany, a na jego miejsce powołano Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych, tzw. Kominform.

Trocki, przebywając już na wygnaniu i nie mogąc się doczekać spodziewanego przezeń upadku Stalina, doszedł do wniosku, że wskutek zdrady proletariackich interesów przez aparat rządzący w Moskwie, konieczne jest utworzenie nowej, "prawdziwej" organizacji, zrzeszającej i wyrażającej wolę robotników budowy światowego systemu komunistycznego /o innej bowiem formie rewolucji Trocki nie myślał/.

Po długich staraniach udało mu się wreszcie zdobyć wizę francuską i wjechał do tego kraju w 1933 roku. Ale na krótko. Mimo że od początku opuszczenia Rosji pragnął właśnie w tym państwie się osiedlić, to jednak pozostał we Francji zaledwie 2 lata. Złożyły się na to dwie przyczyny: po pierwsze, władze francuskie, zezwalając mu na wjazd w obręb swoich granic, ustąpiły pod naciskiem opinii publicznej Europy, która Trockiemu wyrobiła już renomę szczerego i uczciwego rewolucjonisty, nie mającego nic wspólnego z systemem bolszewickim, a chodzi mu tylko o szczęście ludzkości, opatrując jednak zgodę na jego pobyt różnymi warunkami /musiał np. meldować się na policji/. Obostrzenia te bardzo przeszkadzały Trockiemu w prowadzeniu działalności politycznej. Po drugiej, stalinowska Rosja wkroczyła już w okres, gdy terror policyjny począł coraz częściej dosięgać bezpośrednich przeciwników politycznych Stalina, przebywających poza granicami ZSRR. Wymarzona Francja przestała być dla Trockiego bezpiecznym schronieniem. Zmieniał kilkakrotnie mieszkania, wreszcie wyjechał do Norwegii.

#### LEGENDA

**K**rótki pobyt w Norwegii wykorzystał na napisanie swej najgłośniejszej późniejszej książki pt.: *Zdradźona rewolucja*, która ugruntowała tworzony przez niego, jak i przez zwolenników - wokół niego, mit rewolucjonisty, który

odciął się od stalinowskich wypaczeń i prowadzi walkę z tym systemem w imię wyzwolenia ludzi spod biurokratycznego terroru nowej władzy rosyjskiej. Szereg pomysłnych, historycznych okoliczności umożliwił powstanie tej legendy, jak i przyspieszył jej narastanie.

Odsunięty od władzy przez Stalina /w 1927 roku wydalono go nawet z partii/, szczęśliwie uniknął losu prawie wszystkich rewolucjonistów rosyjskich, którzy zginęli zamordowani przez aparat bezpieczeństwa. Kiedy Trocki wyjeżdżał, a dokładniej - został deportowany z Rosji w 1929 roku, Stalin był zadowolony nawet z takiej formy pozbycia się groźnego rywala, cieszącego się w aparacie władzy sławą bliskiego współpracownika Lenina, rzeczywistego i bezpośredniego organizatora rewolucji październikowej, a także zdolnego stratega, mającego spore /znacznie większe od późniejszego generalissimusa/ sukcesy militarne osiągnięte podczas wojny domowej. Następnie jednak oficjalna historiografia całkowicie zafałszowała obraz wydarzeń poprzedzających rewolucję, a także wypadki następujące bezpośrednio po niej, czyniąc to w celu wyeksponowania postaci Stalina, jako "wielkiego rewolucjonisty". Ale wówczas, pod koniec lat 20-tych, żyło jeszcze wielu, którzy pamiętali, że rewolucję w Piotrogradzie wraz z atakiem na Pałac Zimowy praktycznie prowadził właśnie Trocki.

Stalin był więc jeszcze zbyt słaby, aby pozbyć się go przy pomocy właściwych sobie metod. Niewątpliwie bardzo tego żałował, toteż począł ścigać Trockiego po całym świecie. Wpierw we Francji, następnie - w Norwegii. Władze tego kraju prędko jednak pozbyły się niewygodnego gościa, po 2-ach latach pobytu praktycznie usuwając go i wysyłając do Meksyku. Ale ani olbrzymia odległość między kontynentami, ani przydzielona mu ochrona osobista nie zabezpieczyły Trockiego przed chorobliwą nienawiścią Stalina. W maju 1940 roku około 20 agentów NKWD prowadzonych przez malarza Dawida Alfaro Siqueirosa przeprowadziło zgoła wojskowy atak na willę Trockiego; w stronę jego sypialni oddano ponad 200 strzałów, ale bezskutecznie - uszedł on z życiem, nawet nie został zraniony. D.A. Siqueiros, skazany przez władze meksykańskie, zdołał uciec z więzienia do Chile, w czym bardzo pomógł mu znany poeta, laureat nagrody stalinowskiej /1953r./ i laureat nagrody Nobla /1971r./, Pablo Neruda.

W trzy miesiące później inny agent NKWD, Ramon Mercader, któremu już uprzednio udało się zdobyć zaufanie Trockiego, wszedł za nim do jego gabinetu. Ochrona ustąpiła tylko krzyki i odgłosy walki. Jeden z przywódców rewolucji rosyjskiej śmiertelnie zraniony ciekawym zaskakaniem w głowę zmarł wkrótce. R.Mercader, uparcie milcząc na temat zleceńodawców, został skazany na 20 lat więzienia. Po zwolnieniu go w 1960 roku wyjechał do Czechosłowacji...

To tragiczne wydarzenie - zabójstwo Trockiego - zwiększyło rozmiary legendy tworzącej się już od pewnego czasu wokół jego osoby. Aktywna działalność na emigracji, skierowana głównie przeciwko rządowi Stalina w Rosji, tekst *Zdradzonej rewolucji*, w której oskarżył komunistów rosyjskich o sprzeniewierzenie się ideałom Marksa i Lenina i ponowne ubezwłasnowolnienie proletariatu, ba - całego narodu, poprzez poddanie go bezwzględnemu terrorowi policyjnemu, wreszcie demaskowanie rzeczywistego sensu słynnych procesów moskiewskich - wszystkie te działania służyły i sprzyjały uruchomieniu następującego toku myślowego: despotyczna władza Stalina nie tylko wpędziła całą ludność ZSRR w ogromną nędzę, ale na dodatek, działający z polecenia dyktatora aparat policji dokonuje w tym kraju olbrzymich zbrodni. Jeśli zatem ktoś taki, jak właśnie Trocki, pozostając w bliskich kontaktach z Leninem, jak i Stalinem, występuje teraz gwałtownie przeciwko polityce tego ostatniego, zatem na pewno odżegnuje się on od komunizmu w wydaniu rosyjskim. A jeśli ponadto dodać, iż był on jednym z czołowych organizatorów rewolucji październikowej, przeto z pewnością przysięcały mu odmienne ideały od tych, którymi kierował się Stalin. Niewątpliwie zatem autentycznie chciał dobra robotników i chłopów rosyjskich, lecz bezwzględny Stalin zdołał usunąć swego łagodnego rywala.

Owe przypuszczenia pozornie potwierdzały jeszcze liczne fakty. W czasie kam-

panił propagandowej w Rosji, poprzedzającej okres tzw. "wielkiej czystki", nazwisko Trockiego nie schodziło z ust ideologów radzieckich. Oskarżano go o wszelkiego rodzaju potworności, jego osobistymi knowaniami tłumacząc liczne niepowodzenia w sferze rolnictwa czy przemysłu. Stał się synonimem wroga - oskarżenie wówczas kogoś o "trockizm" równało się bez mała karze śmierci. Stało się hasłem wywoławczym ataku na jakąś osobę, bądź grupę. Właśnie podczas procesów moskiewskich zarzut trockizmu znajdował się w rzędzie szeregu innych, równie bezsensownych, lecz poważnych z uwagi na swe konsekwencje, win przypisywanych podsądnym. Z drugiej strony, pojęcie to bardzo prędko wyprano z wszelkiej merytorycznej i konkretnej treści, toteż z czasem prawdopodobnie mało kto orientował się w rzeczywistych poglądach tego polityka, wiedząc jedynie, że oskarżenie o przynależność do grupy trockistowskiej oznacza w najlepszym wypadku wiele lat obozu koncentracyjnego. Aby jeszcze trudniej było się pojąć, "trockista" mógł spiskować na życie dostojników partyjnych, prowadzić szpiegostwo na rzecz krajów kapitalistycznych, dokonywać aktów sabotażu w produkcji, zmierzać siłą do obalenia istniejącej władzy, wprowadzać bliżej niesprecyzowany ferment, słowem - "trockista" był zdolny do wszystkiego.

A jakby tego jeszcze było mało dla mimowolnego krzewienia wiary w legendę Trockiego, fanatyczna nienawiść Stalina kazała ścigać go po całym świecie. Z czasem więc postać Trockiego ukształtowała się w wyobrażenie kogoś w rodzaju przeciwieństwa Stalina, w konsekwencji - teorii i programowi polityczno-społecznemu poczęto przypisywać cechy będące odwrotnością przymiotów charakteryzujących generalissimusa i jego politykę. W osobie Trockiego skupiły się wszystkie nieziszczone marzenia o rewolucji, tworzącej nowy, sprawiedliwy świat, tym mocniej żywionych, im większe rozczarowanie przyniosła ze sobą rewolucja bolszewicka i im mniej znane były jego poglądy.

#### TEORIA

Zwolennicy Trockiego rozsiani po całym zachodnim świecie również przyczynili się do tworzenia tej legendy, aczkolwiek grupy te nigdy nie propagowały kultu mistrza, jak to wielu innym sektom się zdarza. Chcąc jednak wskazać na trafność tej doktryny, wielokrotnie powoływano się na *Nasze sądzania polityczne*, pracę napisaną w 1904 roku, w której Trocki krytykował leninowską koncepcję partii komunistycznej. Zasadnicza idea tej książki głosi, iż taka partia, o jakiej myślał i jaką tworzył Lenin, jest sprzeczna z ideologią Marksa, albowiem w praktyce przybiera ona raczej charakter organizacji konspiratorów, niż rzeczywistej masowej partii proletariatu. Rezygnacja z masowego i swobodnego udziału w niej robotników na rzecz elitarności, dyscypliny i swobodnego wojskowego drylu okaże się w przyszłości zębna dla społeczeństwa, albowiem nadejdzie rychło czas, wieszczę Trocki, kiedy Komitet Centralny /jako wybrani z elity/ weźmie górę nad partią, a z niego z czasem wytoni się dyktator, który wywyższy się ponad wszystkich. Sądy te mające świadczyć o wielkiej przenikliwości umysłu Trockiego, zrobiły później dość dużą karierę, zwłaszcza gdy okazało się, że dalszy rozwój wydarzeń w Rosji potwierdził jego przewidywania. /Oczywiście nie wspomina się o większej ilości niesprawdzonych prognoz/.

Trocki znany jest jednak głównie jako twórca i propagator koncepcji "rewolucji permanentnej", stanowiącej rodzaj programu wytyczającego strategię polityczną komunisty. Nie był to zatem u swej genezy czysto teoretyczny przyczynek do doktryny marksistowskiej, chociaż na jej przesłankach oczywiście się opierał. Propozycję tę opracował i rozwinął w toku toczących się jeszcze przed 1917 rokiem sporów w kręgach rosyjskich działaczy lewicowych, a dotyczących kształtu przyszłej rewolucji. Teoria Marksa głosiła nieuchronne następstwo formacji społeczno-ekonomicznych. Filozof ten twierdził m.in., że w sposób konieczny w schyłkowym okresie feudalizmu musi nastąpić rewolucja burżuazyjna, albowiem tworzące się w oparciu o jakościowo nowy sposób produkcji od-

mienne stosunki społeczne wymagają zniesienia anachronicznej nadbudowy prawno-politycznej. Burżuazja przejmując władzę - tak działo się w Holandii, w Anglii, następnie we Francji.

Ponieważ Rosja była krajem zacofanym ekonomicznie, właściwie państwem feudalnym, lecz już wkraczającym na drogę kapitalistycznego rozwoju, przeto w kręgach działaczy marksistowskich generalnie spodziewano się bliskiej rewolucji burżuazyjnej. Wówczas to właśnie Trocki, wbrew Leninowi, wysunął koncepcję "rewolucji permanentnej". Głosił więc, że przewrót społeczno-polityczny w Rosji, w trakcie którego kapitał przejmie faktyczną władzę, nie będzie jednorazowym aktem, lecz przy pomocy działaczy komunistycznych rewolucja toczyć się będzie nieustannie, przechodząc w fazę socjalistyczną.

Aby się to jednak mogło dokonać, niezbędna będzie pomoc w postaci rewolucji proletariackich w innych krajach Zachodniej Europy. Rewolucja w samej Rosji powieść się nie może, głównie z uwagi na niewielką i słabą klasę robotniczą oraz olbrzymie rzesze chłopstwa, które, jak przewidywał Trocki, przeciwstawiają się dyktaturze proletariatu, jeśli ten nie znajdzie potężnego wsparcia na Zachodzie. Był on więc przeciwnikiem teorii "socjalizmu w jednym kraju", koncepcji lansowanej później przez Stalina i uznanej za oficjalną wykładnię tego fragmentu marksistowskiej doktryny. Toteż komunistyczni ideolodzy jeszcze w latach 50-tych pisali, że teorii "obumierania państwa", zasygnalizowanej przez Engelsa, a podniesionej przez Lenina do rangi dogmatu, nie można zastosować wtedy, gdy socjalizm zwyciężył w jednym kraju, albowiem w takich warunkach kraj zwycięskiego socjalizmu powinien nie osłabiać, lecz jak najbardziej wzmacniać państwo socjalistyczne, w szczególności wojsko, organy wywiadu, itd.

Trzecim momentem charakteryzującym trockizm, dołączonym do pierwotnej doktryny po latach, jest krytyka biurokracji radzieckiej jako pasożytniczego tworu, który wrósł w to społeczeństwo i odebrał klasie robotniczej owoce jej zwycięstwa. Zatem za rewolucją polityczną, która zmieniła ekonomiczny kształt kraju, koniecznie musi iść "rewolucja społeczna", zwalczająca aparat władzy zbiurokratyzowanej partii. Innymi słowy mówiąc, sama idea komunistycznego ładu, zaproponowana przez Marksa, jest, zdaniem Trockiego, słuszna, tylko w toku jej realizacji doszło do wynaturzeń. Jeśli tylko mamy świadomość groźących niebezpieczeństw i będziemy wystrzegać się opanowania struktur politycznych przez biurokrację, wówczas, głoszą trockiści, szczęście będzie blisko...

#### RZECZYWISTOŚĆ

**A**le, jak wspominałem, Trocki właściwie nie był gabinetowym teoretykiem - bardziej interesowały go sprawy praktyczne, tj. problemy zaprowadzenia komunistycznego porządku. W tej kwestii najwięcej uwagi poświęcał związkom zawodowym i chłopstwu.

Z analiz Marksa zawartych w *Kapitale* wynikało, że wyzysk panujący w krajach kapitalistycznych zasada się na tym, że istnieje prywatna własność środków produkcji, robotnik natomiast, jako człowiek formalnie, tj. wobec prawa, wolny, sprzedaje swoją siłę roboczą przedsiębiorcy. Efekty jego pracy /wartość dodatkowa/ zostają mu odebrane przez właściciela fabryki. Rewolucja socjalistyczna znosi prywatną własność środków produkcji. Jednak, i tu dotykamy już praktyki, nawet po przewrocie nie wszystko zostaje uspołecznione, choćby w tym sensie, że robotnik pozostaje nadal właścicielem swojej siły roboczej. Innymi słowy mówiąc, będąc człowiekiem wolnym, może pracować lub nie. Na ten problem Trocki znajduje rozwiązanie: należy uspołecznić również prywatną własność siły roboczej. Co to znaczy - wiadomo: nikt nie może swobodnie decydować o sobie, lecz czyni to za niego władza dyktatury proletariatu. Zasada państwa staje się *społecznie regulowana praca na podstawie planu gospodarczego, obowiązującego dla całego ludu, a więc przymusowego dla każdego robotnika*

w kraju. /.../ *Założenia militaryzacji pracy są tymi formami przymusu państwowego, bez których zastąpienie gospodarki kapitalistycznej przez socjalistyczną, pozostanie na zawsze próżnym dźwiękiem. /Terroryzm i komarizm/. A w innym miejscu tej samej broszury: *Sama zasada pracy przymusowej jest dla komunisty niepodważalna. /.../ Jedynym rozwiązaniem trudności ekonomicznych, poprawnym zarówno z punktu widzenia praktyki, jak zasady, jest traktować ludność całego kraju jako rezerwar koniecznej siły roboczej.**

Właśnie z inicjatywy Trockiego już w 1918 roku założono pierwsze obozy koncentracyjne, w których zastosowano pracę niewolniczą. Jeśli bowiem związkom zawodowym nie zawsze udaje się wzbudzić w ludziach entuzjazm do pracy dla niej samej i zorganizować właściwie produkcję, zatem należy ich do tego przymusić. Ponadto, państwo budujące sprawiedliwość społeczną może aktualnie nie zgłaszać zapotrzebowania na pewne kategorie zawodów, np. konserwatorów zabytków, potrzebuje natomiast ludzi do łopaty kopiących kanały i wówczas zasada ta staje się zbawienna, a przykładowo wspomniani konserwatorzy zabytków okazują się "rezerwarem koniecznej siły roboczej".

To rozwiązanie może nie stanowić jednak uniwersalnej recepty na wszystkie bolączki przemysłu Kraju Rad, toteż Trocki proponował dodatkowo zastosowanie jawnego wyzysku chłopstwa. Otóż podobnie jak kraje kapitalistyczne wzbogaciły się w XIX wieku na grabieży swoich kolonii, w opraciu o ten wzór lansował on koncepcję socjalistycznej kolonizacji wewnętrznej. Chodziło o wyciśnięcie z chłopów maksymalnych zysków, by te następnie zainwestować w słabo rozwiniętym przemyśle, a wyzysk ów przebiegać miał, według jego pomysłu, właśnie metodami kolonialnymi, czyli poprzez nakładanie wysokich cen na towary przemysłowe oferowane na wsi z równoczesnym, państwowym ustaleniem wyjątkowo niskich cen skupu produktów ich pracy.

Trocki w ogóle był entuzjastą przemocy, kierując się w tym względzie wskazówkami Marksa, podług którego *przemoc jest akuszerką starego społeczeństwa brzemiennego nowym*. Kiedy zawiodły jego i Lenina rachuby na rewolucje robotnicze w innych krajach Europy /a w ich bliskie nadejście autentycznie wierzyli/, postanowili wówczas zafunkcjonować w charakterze akuszerów "nowego" i przyspieszyć wybuch proletariackiego protestu. W 1919 roku Armia Czerwona ruszyła na Zachód. Zatrzymała się na Polsce, kraju, który dobrowolnie nie chciał skorzystać z dobrodziejstw oferty z Moskwy. W odezwie z 1919 roku, Trocki pisał: *Wojna polskiej burżuazji przeciw nam jest grabieżą, saborem, krwawą awanturą. Nasza wojna przeciwko białogwardyjskiej Polsce jest rewolucyjną samoobroną, świętą obroną niezależności ludzi pracy, szczęśliwej przyszłości naszych dzieci i wnuków.*

Mam nadzieję, iż polski czytelnik znalazł w powyższym tekście mnóstwo znajomych sobie elementów, z tym, że nie są to sprawy charakterystyczne dla programu działania polskiej opozycji, ale raczej typowe dla metod stosowanych przez władze. Komuniści oficjalnie odcięli się od Trockiego, by po cichu w praktyce stosować się do jego dyrektyw.

C. KAMSKI



## " SOLIDARNOŚĆ "

ODBICIEM DAŻEN OGOLNOŚWIATOWYCH !

**N**ie chciałbym rozpoczynać od krytykowania nas Polaków, ale przywiązany do historii i tradycji, muszę stwierdzić, że naród nasz wyjątkowo podatny jest na różne wpływy kulturowe, które w sobie tylko zrozumiały sposób przetwarza i przyswaja. Proces łączenia kultur wschodnich i zachodnich ma swoje odbicie w języku, pracy i sposobie myślenia. Polacy bowiem charakteryzują się wielką możliwością przystosowania się do różnych sytuacji, mają wielki zmysł improwizacji, a nade wszystko cenią swoją niezależność narodową. Taki charakter Polaków, wykształcony w przeciągu 1000 lat, nie może zostać nagle zmieniony przez trzydzieścikilka lat oddziaływania nań obcą nam filozofią marksistowsko-leninowską. Tak jak pokonaliśmy Turków pod Wiedniem, czy przeżyliśmy potop szwedzki, tak pokonamy i tę zniewalającą nasz naród obcą siłę. Potrzeba do tego tylko czasu.

Czas płynie coraz prędzej. Podobno ostatnie 10 lat przyniosło postęp w technice, jaki można porównać z ostatnimi 2000 lat rozwoju ludzkości, czyli 2000 lat w 10 lat. Powstały urządzenia techniczne, których zasady funkcjonowania nie mieszczą się przeciętnemu człowiekowi w głowie. W ciągu jednego wieczoru przed kolorowym telewizorem możemy być w Ameryce Południowej, obejrzeć starcia na granicy Izraela, uczestniczyć w mszy na Placu Św. Piotra w Rzymie, być świadkami lądowania wahadłowca "Columbia", czy dowiedzieć się, że zasoby broni na świecie wystarczają do 8-krotnego zniszczenia naszego globu. Nasuwa się tu pytanie, czy tak szybki rozwój techniki, której wytwory możemy bezpośrednio oglądać, idzie w parze z rozwojem świadomości? Jak taki rozwój świadomości zmierzyć, ocenić? Czy kierowanie jej rozwojem, jak uczy teoria marksistowsko-leninowska, ma faktycznie miejsce? Czy świadomość społeczna rozwija się poza wszelkimi kontrolowanymi przez człowieka ramami? Wydaje mi się, że właśnie na to ostatnie pytanie można by odpowiedzieć twierdząco. Dawniej podróż Chopina z Warszawy do Paryża trwała tydzień czasu, dzisiaj lot samolotem trwa godzinę, a obrazy z demonstracji studentów w tym mieście, czy strajku farmerów, oglądamy tego samego dnia. Jeszcze nie tak dawno nadana przez amerykańskie radio audycja według powieści Herberta Georga Wells'a o lądowaniu Marsjan na Ziemi wywołała potworną panikę w USA, nie obsesło się bez zabitych, a obecnie każdy już wie, że środki masowego przekazu mogą być (i są) wykorzystywane przez ich posiadaczy do manipulowania społeczeństwem. W ostatnich kilku latach ukazało się na świecie wiele prac omawiających powyższe metody. Nawet tak dobrą sławą ciesząca się BBC doczekała się pracy naukowców z uniwersytetu w Glasgow pt.: "Really Bad News" demaskującej manipulowanie angielską opinią publiczną. My Polacy znamy je jednak z własnego życia: "Propaganda sukcesu" - termin ten nikomu już nie jest obcy.

Przesyłanie informacji we współczesnym świecie odbywa się wyjątkowo szybko. Kłamstwa prędko wychodzą na jaw, pozostanie zatem tylko cenzorskie sito, powstrzymujące publikację niewygodnych materiałów, a właściwie służące tylko ich opóźnieniu. Manipulowanie opinią publiczną staje się co raz trudniejsze. Nie bez przyczyny w 1968 roku przeprowadzono ideologiczną czystkę na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, poddając następnie rozwój tej dziedziny, jak i socjologii, wyjątkowo silnej infiltracji komunistycznej. Zbyt szybki rozwój świadomości ludzi utrudnia tylko kierownie nimi. Rozwinięte przez psychiatrię studia nad istotą lęku są dzisiaj wykorzystywane przez władzę do wymuszenia posłuszeństwa na społeczeństwie. Przypomnijmy tu sobie pierwsze dni stanu wojennego: wyłączone telefony, przerwany normalny program radiowy, potem mundury w TV, wojskowa muzyka, itp. O tym, że społeczeństwo polskie poznało i zdołało przyswoić sobie takie trick'i świadczą chyba wystawianie telewizorów w czasie dzienników TV, ekranem do okna. I tu komunistyczna władza poniosła fiasko.

Gdzie szukać początków tak silnego i zwartego ruchu społecznego, który towarzyszył powstaniu "Solidarności"? Bezspornie jego motorem jest każdemu Polakowi dobrze znany wiersz poety: "Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, dziedzictwem z ojca przechodzi na syna". Dwuwiersz ten nosi w sercu każdy Polak mały, którego znakiem orzeł biały... A zatem we wszystkich tworcach polskiej kultury bezspornie odnaleźć możemy elementy ustawicznego dążenia Polaków do wolności, niezawisłości i samostanowienia. Razem z wiarą katolicką stanowią one istotną część rozwoju duchowego naszego narodu.

Po drugiej wojnie światowej Związek Radziecki, na wzór i podobieństwo swoje, wprowadził w Polsce totalitarny system władzy, poparty ideologicznymi treściami filozofii marksistowsko-leninowskiej. Ludzie zmęczeni długą wojną przystąpili do odbudowy kraju, a stalinowcy - do likwidacji swoich przeciwników. Wrogiem stał się nie tylko samodzielnie ujawniający się AK-owiec, ale każdy samodzielnie myślący człowiek: Pierwszymi ofiarami stali się chłopi i rzemieślnicy nekani przez NIK, którzy za swoją samodzielność płacili więzieniem. Drugą ofiarą stał się Kościół. Opowieści o dewastacjach świętych miejsc i represjach UB wobec księży jak wielka fala przetoczyły się przez całe społeczeństwo. Trzecią ofiarą władzy robotniczej stał się sam robotnik, którego ponad siły wykorzystywano i którym pomiatano. Wisielcze pętle kolejnych "odwilży" i "przymrozków", które każdy obywatel PRL już od dzieciństwa nosi na szyi, komunistyczne władze poczęły powoli zaciskać.

Wojna w Wietnamie wzbudziła w USA wielki ruch pacyfistyczny, który dotarł też do Europy. Razem z nim przyszły też dzinsy. Oczywiście spodnie tego typu znane były w krajach zachodnich wcześniej, lecz właśnie od czasu wojny w Wietnamie dzinsy stały się w świecie czymś więcej niż zwykłym ubiorem; podobnie jak w połowie lat 50-tych czarny sweter, tak i później stały się manifestacją postawy negacji wobec polityki rządów uosabianych przez elegancko ubranych urzędników; jak wiadomo, pierwotnie dzinsy były wyłącznie strojem roboczym. Pacyfiści świata zachodniego, rzucając wyzwanie rządów swych krajów, zakwestionowali również obowiązujący dotychczas i oficjalnie aprobowany sposób bycia. Zwiększająca się swoboda obyczajowa w krajach Europy Zachodniej, swoboda w zachowaniu, szmaciane ubranie, wolność słowa bezspornie trafiła też i do Polski. Zapoczątkowana przez Brandta wschodnia polityka Niemiec wskazała ludziom kierunek ku pojednaniu znosząc, podsycany przez komunistyczną propagandę, lęk. Na ulicach polskich miast pojawili się hippisi. Oczywiście w pojęciu władzy element wywrotowy i przestępczy. I tak pierwsi długowłosi pacyfiści, złapani przez milicję, zostawali gwałtem poddawani postrzyżynom. Obniżanie poziomu zwartości społeczeństwa, podsycanego lękiem przed agresją Zachodu, było w oczach władzy działaniem wywrotowym. Władza komunistyczna poczęła bronić się przed



napięciem muzyki młodzieżowej, tępić zachodni sposób ubierania się, sposób życia. Trzeba przyznać, że do czasu. Od pewnego momentu zorientowano się, iż wpływ kultury zachodnioeuropejskiej znakomicie odwraca uwagę od problemów krajowych! Walka władzy ze społeczeństwem nie tylko dotyczyła tych WIELKICH przez władzę wytyczonych celi, ale stała się walką ze szczegółami życia codziennego, sprawiając, że życie to stało się dla ludzi koszmarem. Kawiarnie stały się miejscem partyjnych spotkań panów na delegacji lub pracowników SB, dlatego też prowadzenie swobodnych rozmów w miejscach publicznych stało się niemożliwe. Pozostały kina i teatry, które pomimo zniesienia przez cenzurę w 1968 roku "Dziadów" Mickiewicza, nadal były tłumnie odwiedzane. Jest to właściwie jedyna, uznana przez komunistyczne władze forma rozrywki, gdyż wymiana myśli między poszczególnymi jednostkami jest niemożliwa. Pełna izolacja i zniewolenie jednostek, to cel do którego władza ta dąży.

I tak męczarnia życia w realnym socjaliźmie poczęła wywoływać u ludzi spontaniczne odruchy protestu. Pierwszy to robotniczy protest w Poznaniu 1956 roku. Uczucia i refleksje zachodniego ruchu młodzieżowego, którego najlepszym przykładem jest przebieg zespołu Rolling Stones: "Satisfaction" (przypominam treść z pamięci: kiedy słucham radia i słyszę coraz więcej bezużytecznych informacji, nie mam z tego satysfakcji) przeniosły się na polski grunt z prawie 10-letnim opóźnieniem.

Drugi protest, intelektualistów, znany pod nazwą "Marzec 68", równolegle odbywał się z wolnościowym zrywem młodzieży na Zachodzie, której głównym przywódcą był Rudi Dutschke (postrzelony podczas demonstracji w Berlinie w tymże roku). Następnie w Polsce na rozkaz partii zastrzelono w Gdańsku w 1970 roku ponad 120 robotników. Czy byli winni?; takiego pytania komunistyczna władza nawet sobie nie zadawała. Potem przyszedł Ursus w 1976 roku.

Otwarta polityka Zachodu przyczyniła się w okresie Gierka do rozluźnienia stosunków między Polską i innymi krajami. Łatwiej można było wyjechać, poznać jak żyją inni. Na wzór Zachodu wprowadzono w ramach RWPG wyjazdy na dowód osobisty (bez paszportu), wyjazdy na Zachód również stały się częstsze. Solidarni Polacy zaczęli szmuglować do ZSRR biblię i džinsy. W ten sposób przyczynili się nie tylko do zaspokojenia potrzeb swoich wschodnich sąsiadów, ale też zaszczepili "niezdrowe prądy" w samym Związku Radzieckim. Niesłychane zainteresowanie radzieckiej młodzieży zespołem "The Beatles" mówi za siebie.

Tymczasem młodzież na Zachodzie rozpoczęła dyskusje na temat teorii i bezpieczeństwa państwa. Rosło zainteresowanie losem braci pochłoniętych przez marksistowską władzę i struktury narzucone przez ZSRR. Zainteresowanie to pozostawało nie bez wzajemności. Młodzi Polacy bacznie przyglądali się życiu na Zachodzie. Wkrótce po utworzeniu w Polsce Komitetu Obrony Robotników działań począł tzw. "Latający Uniwersytet", przekształcony w 1978 r. w Towarzystwo Kursów Naukowych. Na tajnych wykładach, tak jak za okupacji hitlerowskiej, młodzież poczęła uczyć się prawdziwej historii Polski. Do czołowych wykładowców należeli: Adam Michnik, Władysław Bartoszewski, Jan Józef Lipski i wielu innych.

Telewizja polska zaczęła rozvodzić się nad ogarniającym całą zachodnią Europę kryzysem. Strajki niezadowolonych robotników paraliżowały produkcję krajów Zachodu (szczególnie Anglii), wzrosło bezrobocie i obniżyła się stopa życiowa. Widzowie powinni być zadowoleni, że żyją w PRL-u, gdzie nie ma bezrobocia, produkcja ciągle wzrasta a z państwa rolniczego stajemy się

przodującym krajem przemysłowym. Rzeczywistość była jednak inna. To nie Zachód, a Polska popadła w wielki kryzys gospodarczy. Mozolnie budowana przez komunistyczne władze piramida zaczęła się walić. Ludzie dostrzegli, że pomimo "dobrobytu z telewizji" zaczęło brakować podstawowych towarów. Społeczeństwu polskiemu ustawicznie grożą podwyżki cen. Ludzie władzy zaślepieni samą władzą królują nad społeczeństwem, niemal jawnie nim gardząc. Rosną wille posiadaczy Polski Ludowej. Tak frywolnie nie żył nawet rząd przed II wojną światową. I tak koszt budowy domu Gierka wynosił ponad 21 mln zł. (wg "Der Spiegel"), niezmiernych bogactw z których korzystał prezes radia i telewizji Szczepański, z braku miejsca już nie wymienię. Tymczasem ludzie najniżej uposażeni musieli głodować. Walka komunistów z przejawami inicjatywy doprowadziła do tego, że polski inżynier stał się niezdolny do jakiegokolwiek twórczej pracy. W technice istnieje kompletny zastój. Aby nie dopuścić do samodzielnego myślenia, komuniści kupili masę beznadziejnych licencji, które tylko wcielali w życie. Taka odtwórcza praca nie wymagała bowiem od nikogo podejmowania decyzji. Od wydawania poleceń są tylko oni, komuniści.

Tymczasem w zachodniej Europie powstaje i zaczyna rozwijać się ruch ochrony środowiska, tzw. "Zieloni". To tu, to tam pojawiają się pierwsze głosy o niszczącej środowisko naturalne działalności ludzkiej. Dowiadujemy się, że wycięcie lasów w ujściu Amazonki zmienia klimat Brazylii, Bałtyk jest zatruty, giną dzikie zwierzęta. Polacy również samokrytycznie spoglądają na swój kraj: zatrute rzeki, wyniszczona zabójczą gospodarką lasy, potworne zapylenie powietrza. Zasoby mineralne Polski też nie są bez dna. Kopalnie odkrywkowe dewastują całe połacie uprawnej ziemi. Bezsensownie umieszczone huty zmuszają do budowy nowej siatki komunikacyjnej (w tym szerokotorowej kolei).

Niestety, rozmowa o upadającej gospodarce jest antysocjalistyczna i na równi wyrotowa, jak krytyka komunizmu przez rewizjonistów. Kto odważy się podnieść rękę na wielkiego dobroczyńcę, którego przodkiem był Lenin, ten zostanie zmiażdżony przez specjalnie wyszkoloną polityczną policję tzw. Służbę Bezpieczeństwa. Nieliczni śmiałkowie jeśli przeżyją, to trafią do szpitali psychiatrycznych. Dlatego też wszelkie rozmowy o polityce, o tym jak inni żyją na tym świecie, odbywają się zazwyczaj w małych grupach dobrze sobie znanych osób. Pomimo to ogólny poziom świadomości Polaków jest dosyć wyrównany. Komitet Obrony Robotników ujmuje się za skrzywdzonymi i natrafia na duże zrozumienie i poparcie społeczne. Tymczasem SB szaleje, wykorzystuje wszelkie znane sposoby propagandy i sabotażu, aby skłócić i powasnić ze sobą społeczeństwo. Brutalnie wyłamuje drzwi intelektualistom, aby mu odebrać maszynę do pisania i przeszukać mieszkanie, wywalając wszystko na środek pokoju.

Niezadowolone społeczeństwo rządzonego przez totalitaryzm wzrasta, wzrasta ogólnonarodowa nienawiść do komunizmu. Ludzie zaczynają krytycznie spoglądać na tę władzę, której jedynym celem jest WŁADZA i jej umacnianie. Do tego dochodzi służalczość WŁADZY wobec SUPERWŁADZY, której siedziba znajduje się na Kremlu. W tym czasie na Zachodzie ukazują się liczne prace na temat istoty i teorii władzy. W radio i telewizji toczą się liczne dyskusje. Brane są również pod uwagę doświadczenia radzieckiego komunizmu. Nieuczciwość w handlu z Polską i wyzysk jej obywateli przez ZSRR bezsprzecznie odgrywa tu też istotną rolę. Robotnicy polscy zaczynają domagać się partnerskich, z tym krajem, stosunków. Znowu pierwszy strajkuje Gdańsk. Tam widać, co wpływa i wypływa z Polski. Dołączają się inne zakłady. Robotnik roku 80, to nie ten niedoświadczony z roku 1956. Robotnik roku 80 wie, co zdarzyło się w roku 56 na Węgrzech i w Poznaniu, wie co było w roku

68 w Czechosłowacji i w Polsce, zna nazwiska zastrzelonych przed Stocznia Gdańską w 70 roku. Robotnik roku 80 wie jak żyją i pracują robotnicy w zachodniej Europie. Społeczeństwo Polski zaczyna pojmować, że jego siła tkwi w sojuszu robotniczo-chłopsko-inteligenckim. I tak dzięki ogólnonarodowemu naciskowi na komunistyczną władzę powstaje w sierpniu 1980 roku Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". Polacy oddechają z ulgą i zabierają się do porządkowania kraju. Następuje wymiana pierwszych doświadczeń z innymi związkami zawodowymi. Okazuje się, że Japończycy nie mają w ogóle urlopów, Niemcy mają 1/3 roku wolną, ale doszli do tego ciężką pracą. W USA służba zdrowia i uniwersytety są płatne, nie ma szeroko rozwiniętych świadczeń socjalnych. Najlepsza demokracja jest w Szwajcarii.. Jak pogodzić te pierwsze doświadczenia, jak zebrać je, aby stworzyć samym sobie godziwy byt.

Zachód patrzy na poczynania Polaków z pewnym lękiem i niepokojem: ponad 24 mld dolarów długu, nędza w całym kraju, bardzo wygórowane żądania i brak doświadczenia. Czy przypadkiem nie dojdzie do wojny w Europie? Komunistyczna władza również nie śpi i za wszelką cenę pragnie pozbyć się tego niewygodnego tworu, który wystąpił przeciwko niej. Na granicy RFN-NRD lata samolot z amerykańskim systemem radarowym wczesnego ostrzegania. Co to będzie?

Walka "Solidarności" trwa. Najważniejsza jest prawda. Pięć minut prawdy w telewizji - to zbyt wiele. W międzyczasie powstaje "Solidarność Wiejska", czym wzbudza zdziwienie zachodnich robotników: "takich związków jeszcze nie było...". Agencja TASS widzi w "Solidarności" kontrrewolucję. We Francji władzę przejmują socjaliści, w rządzie 4 komunistów. Oni też trzymają kurs promoskiewski i nie popierają niezależnego związku zawodowego w Polsce. Inaczej w Anglii, tam strajki angielskich związkowców są złe bo rujną gospodarkę, ale strajki w Polsce są dobre, bo rujną komunizm. Rząd zachodnioniemiecki jest bardziej powściągliwy.

Półtora roku istnienia "Solidarności" było w krajach komunistycznego bloku wydarzeniem bez precedensu. Nagle w polskim narodzie wyzwoliły się energie i siły, których istnienia nikt nie podejrzewał. Dobrze wszystkim znane ideały kolejnych rewolucji francuskich połączyły się z polskim patriotyzmem i katolicką wiarą, aby na gruncie dobrze wszystkim znanej filozofii marksistowsko-leninowskiej (ze wszystkimi jej wadami) stworzyć nowy ruch społeczny, ruch towarzyszący powstaniu "Solidarności". Zawartość i siła tego postępowego ruchu bezsprzecznie wypływa z procesu nauki jaki towarzyszył kolejnym próbom przeciwstawienia się miazdzącej ludzką osobowość ideologii komunistycznej. Związany jest także z kolejnymi niepowodzeniami wielokrotnie podejmowanych prób wyzwolenia się społeczeństw Węgier, Czechosłowacji. Haniebne czyny i metody komunistycznej władzy pozostaną na wieczność w ludzkiej pamięci. Myśli przenoszonej z ojca na syna nie są w stanie poskromić żadne siły wypływające z człowieka, tak długo jak istnieje ludzkość (chyba, że zniszczy ona samą siebie). Dziesiątki piosenek i wierszy powstałych za "Solidarności" przetrwa bardzo długo w pamięci ludzi. Walka ludzkości o równość, sprawiedliwość i walka z nędzą toczy się od ponad 2000 lat i nie powstało jeszcze państwo, które potrafiłoby zaspokoić wszelkie potrzeby swoich obywateli. Ruch "Solidarności" niewątpliwie jest najnowocześniejszym tego typu ruchem. Świadczy o tym wyjątkowe zdyscyplinowanie ogromnych mas ludzkich, pomoc niesiona tym, którzy jej potrzebują i nieustanny bierny opór, który porównać można z metodami jakie w Indiach zalecał swemu ludowi Chandi. Ruch ten z pewnością prowadzi ku unicestwieniu komunizmu. Komuniści podejmują mniej lub bardziej udane próby zwalczania szerzącej się fali przemian komunistycznego systemu. Ale tak jak

rak trawi organizm ludzki i pomimo zdrowego mózgu zabija go, tak i ogarniający cały system radziecki ruch przemian zniszczy istniejący system, którego mózgiem jest komunistyczna partia. Od upadku komunizmu nie ma odwrotu. Wszelkie zabiegi kosmetyczne usuwania przegniłych miejsc powstrzymują tylko czas agonii, ale nie zapobiegają jej.

Reakcje krajów Zachodu są różne. Robotnicze strajki wywołują kontrowersje. Można zauważyć dziwną zależność, a mianowicie, że rząd utożsamia się z rządem, a lud z ludem. Społeczeństwa Zachodu opowiadają się za "Solidarnością", a tymczasem rządy raczej nie: współczują polskiej władzy, że ma trudności ze spłatą długów. Czyżby nie było ideologicznej rozbieżności? Dziwne...

Szybkość wymiany informacji oraz prawda jest jedyną bronią godną człowieka XX wieku. Międzynarodowe poznanie się, zdefiniowanie dążeń, wymiana naukowa, pomoc słabszym, ogólnowiatowa wspólna gospodarka w erze, kiedy człowiek stanął na Księżycu powinny stać się celem, do którego ludzkość dąży. Takie cele przyświecają też wielkiemu ruchowi, jaki rozwija się w Polsce. Dyskutowane są nowe formy własności i zarządzania, które w krajach Zachodu znalazły już swoje pierwowzory (gdyż w krajach demokratycznych łatwiej jest je wprowadzić w życie). Próby te i praca nad nimi toczą się we wszystkich krajach świata w szybszym lub wolniejszym tempie. Dlatego też nie będę tu pisał o tragicznej likwidacji "Solidarności", albowiem idei pobudzonych przez ten ruch znieść nie można.

Jarosław DĄBKOWSKI



## " RATUJCIE SACHAROWA !"

Edward Klimczak

**D**od tym hasłem w dniach 1.07 - 3.07.1983 odbyła się przed Kościołem Gedächtniskirche, w centrum Berlina Zachodniego, trzyniecowa "głodówka solidarnościowa", której celem było zwrócenie opinii publicznej na ciężki stan zdrowia przywódcy radzieckiej opozycji, Laurata Pokojowej Nagrody Nobla, Andrieja SACHAROWA. Akcję, w której aktywnie wzięło udział 25 osób z różnych krajów europejskich, zorganizowali norwescy przyjaciele Sacharowa, znany malarz Victor SPARRE /63 lata/ oraz długoletnia członkini prezydium norweskiego parlamentu i przewodnicząca Komitetu Nobla w roku przyznania Sacharowowi Nagrody Pokojowej, pani Aase LIONAES /76 lat/; patronowała ona całej akcji.

Ze strony niemieckiej przygotowały ją dwie organizacje: "Grupa Robocza 13. Sierpnia" /"Arbeitsgemeinschaft 13. August"/ z jej przewodniczącym, doktorem Reinerem HILDEBRANDTEM, dyrektorem Muzeum Muru - Haus am Checkpoint Charlie oraz Międzynarodowe Towarzystwo Obrony Praw Człowieka z Frankfurtu n./Menem, przy współpracy Koła z Berlina Zachodniego.

Apel o uwolnienie Sacharowa z zestawia podpisało ponad 2000 mieszkańców Berlina, w tym 30-tu profesorów wyższych uczelni miasta, znani pisarze i osobistości europejskiego życia publicznego: Heinrich BOLL, Milovan ĐILAS, Eugene IONESCO, Lew KOPELEW, Władimir MAKSIMOW, Eduard KUZNIECOW /obaj wzięli aktywny udział w akcji/, Mstisław ROSTROPOWICZ, Simone VEIL, Fernando ARRABAL i wielu innych. Akcję poparł również wydawca "Kontaktu", pisma współpracowników "Solidarności", ukazującego się w Paryżu, Mirosław CHOJECKI. Również redakcja "Poglądu" poparła apel o uwolnienie Sacharowa, a jeden z jej członków wzięł udział w "solidarnościowej głodówce".

Andriej Sacharow, znany fizyk radziecki, o którym się mówi, że jest ojcem radzieckiej bomby atomowej, członek wyśażajny Akademii Nauk ZSRR, w połowie lat 60-tych wystąpił z krytyką radzieckiego reżimu. Wkrótce potem pozbawiono go możliwości pracy naukowej oraz poddano ścisłemu nadzorowi. Ze względu na światową sławę Sacharowa, władze radzieckie nie odważyły się zastosować ostrzejszych represji. Dopiero w 1980 roku zdecydowano się wydaląc go z Moskwy do miejscowości Gorkij, miasta nieopodal Uralu, zamkniętego dla obcokrajowców. W maju br żona Sacharowa, Jelena BONNER, przekazała dziennikarzom zachodnim alarmujące wiadomości o stanie zdrowia jej męża. W ostatnim czasie Sacharow przeszedł dwa zawaly serca. Starania żony o skierowanie go do moskiewskiego szpitala pod opiekę lekarzy, posiadających jej zaufanie, zostały przez Akademię Nauk i Kreml odrzucone. Według oświadczeń pani Bonner, jej mężowi grozi śmierć, jeśli nie udzieli mu się odpowiedniej pomocy lekarskiej.

Przed kilkoma dniami w gazecie "Izwestia" pojawił się kolejny atak na Sacharowa. Oskarżono go o wrogosć i nienawiść w stosunku do własnego narodu. Pretekstem nagonki stał się opublikowany na Zachodzie artykuł, w którym,

podobnie jak poprzednio, Sacharow skrytykował rosyjski militaryst, wysuwając tezę, że faktycznie winnym za wyścig zbrojeń jest Związek Radziecki.

Ton artykułu w "Izwestii" pozwala przypuszczać, że władze radzieckie zamierzają podjąć ostrzejsze środki w celu dalszego ograniczenia swobody Sacharowa.

### Piątek - 1.07.1973

O godzinie 17.00 przed niemieckim kościołem w centrum Berlina Zachodniego zebrało się około 100 osób - uczestników solidarnościowej głódówki, widzów, dziennikarzy.

Tuż po otwarciu odbyła się konferencja prasowa - było dużo dziennikarzy z radia i telewizji. Larrisa Gerstein, żona Kuzniecowa, śpiewała piosenkę po rosyjsku. Ma dobry głos i miłą osobowość. Wieczorem próbowałem grać w szachy oraz czytać książkę. Poza tym rozmawiałem z wieloma osobami. Wśród uczestników głódówki jest jedna Amerykanka, Murzynka z Sierra Leone, która wraz ze swoim przyjacielem, Niemcem, zdecydowała się wziąć udział w akcji. Jest dużo obywateli radzieckich żydowskiego pochodzenia, którzy przyjechali z Izraela, z RFN-u, z Francji.

Około godziny 21-szej, gdy zapadł zmrok, wyświetlono dwa filmy. Jeden o artystycznej działalności Viktora Sparre, drugi, z komentarzem i tekstem Sołżenicyna, ukazujący wiele kontrastowych obrazów ze świata: wesołość i smutek, życie i śmierć, bieda - bogactwo, pokój - wojna, wolność i gułag. Mówi on o tym, w jaki sposób należy działać w dzisiejszym świecie, aby zapobiec nieszczęściom. Właśnie w tym widzi Sołżenicyn wielką rolę sztuki, literatury, malarstwa. Prawie 50 osób ogląda obydwie filmy. Przez cały wieczór gromadzą się na placu ludzie. Niemcy dyskutują ze sobą. Przed kościołem powstaje coś w rodzaju "speakers corner", jak w Hyde Parku. Nasza akcja ma powodzenie. Silnym magnesem była grająca orkiestra. Setki ludzi zatrzymywało się przynajmniej na kilkanaście minut, aby dowiedzieć się, co się tutaj dzieje. Wydaje się, że dotarliśmy do kilku tysięcy osób.

Pierwsze oznaki "głodu" pojawiły się wieczorem, około godziny 22-giej, zwłaszcza że w tym dniu nic nie jadłem od południa.

### Sobota - 2.07.1983

godzina 4,00.

Spałem 5 godzin. W sobotę na Ku'damie panuje duży ruch. Bez przerwy jeżdżą samochody. Budzi mnie Viktor, choć właściwie już nie spałem, tylko drzemałem. Powiada, że powinniśmy pełnić dyżur na zewnątrz, ponieważ mogą zniknąć plakaty i inne rzeczy. Ubiaram się natychmiast - zakładam tylko buty, bo w zasadzie śpiemy w ubraniach. Wychodzę na zewnątrz - Viktor krząta się już po placu /a ma przecież 63 lata/ i zbiera śmieci. Pakuje je do plastikowej torby, następnie wrzuca do pełnego już baniaka. Z kina wychodzą ludzie - czyżby w Berlinie były seanse do 4-tej nad ranem? Pojawili się pierwsi przechodnie. Przystają przed tablicami, czytają, idą dalej. Zmęczony jestem potwornie - te 5 godzin snu na prawdę nie potrafiło zregenerować się.

godzina 6,00

Podrywa mnie huk przejeżdżających obok autobusów. Wychodzę z namiotu. Toaleta w Gedächtniskirche jest zamknięta. Znajduję obok otwartą restaurację, udaje mi się przemyć oczy i umyć zęby. Wracam do namiotu - kładę się, huk jest jednak zbyt duży. Nie mogę zasnąć - wychodzę więc znów na zewnątrz. Pisarz Maksimow wstał już przed 6-tą. Na ulicach pustki. Sparre i Maksimow spacerują wzdłuż namiotu. Około 6,30 wstają jeszcze inni - 2-3 osoby, reszta śpi. Przywieziono poranną prasę. Gazety prasy springerowskiej donoszą o naszej akcji.

"Berliner Morgenpost" na pierwszej stronie zamieszcza duże zdjęcie z wszystkimi uczestnikami głodówki. Bulwarowa gazeta "BZ" podaje również o nas wiadomość, dając na 2-giej stronie małe zdjęcie i krótki komentarz. Nie wiemy, jak wypadły komentarze w radiu i telewizji. Spodziewamy się jednak, że Sacharow również wie o naszej akcji. Na pewno mówiło o niej wczoraj radio "Liberty".

godzina 7.50

Pojawiają się lekkie oznaki prawdziwego głodu. Chętnie zjadłbym śniadanie. Przed 8-mą naszą akcją interesują się tylko bezdomni, którzy od czasu do czasu pojawiają się przed Gedächtniskirche.

godzina 8,30

Viktor Sparre, z którym rozmawiam o sprawach walki o prawa człowieka, przynosi mi swoją książkę w języku angielskim, "Flame in the darkness", daje mi swój autograf. We wstępie do książki pisze, iż Sołżenicyn zapytał go kiedyś: "Dlaczego ty, malarz norweski, ciągle walczysz o wolność mego kraju?" Victor odpowiedział: "Ponieważ wierzę w odrodzenie wiary u tych, którzy najbardziej cierpieli."

godzina 8,45

Przed kinem zjawił się kataryniarz. Zaczyna się okres otwierania sklepów. Kataryniarz ubrany jest w smoking, białą koszulę z muszką, na głowie - cylinder. Na razie jest sam. Nie ma przy nim nikogo. Nikt na niego nie zwraca uwagi.

Jadą dwaj dalsi kataryniarze i jedna kataryniarka. O! Coraz więcej kataryniarzy. Będziemy mieli cały koncert kataryniarzy.

godzina 12,30

Poznałem panią Ewę Pardom, awangardową artystkę, która m.in. w Berlinie organizowała wystawę poświęconą również i "Solidarności". Rozmawiamy o problemach Polaków w Berlinie Zachodnim, o ich statusie. Po raz pierwszy daje o sobie znać głód. Rzeczywiście przekąsiłbym teraz coś smacznego. W żołądku i w piersiach odczuwam jakiś ucisk, także w gardle. Staram się to zwalczyć po prostu pić herbaty albo wody. W przerwach między rozmowami czytam książkę "Zagadka śmierci Stalina".

Wcześniej, gdzieś około południa powstało w tym miejscu dość duże zamieszanie. Z wysokiej wieży kościoła Gedächtniskirche spadły na okoliczny plac setki ulotek. Protestowano w nich przeciwko stanowi więźniów w Berlinie, przeciwko budowie nowych więzień, a kilku senatorów określono jako terrorystów. Wysoko na kościele pojawił się ogromny plakat. Jego treść nie była z dołu czytelna. Przyjechała policja i robotnicy - wdrapali się na wieżę i zdjęli ten transparent. Wkrótce potem przy naszym stoliku pojawił się Jugosłowianin, Chorwat, który rozdawał ulotki, żądające wolności dla Chorwacji oraz dla uwięzionego bojownika o wolność tego kraju - prof. Wierczestawa Ciżeka.

godzina 18,00

Czuję, że pomalutku, pomalutku... w zasadzie nie chce mi się jeść, ale mam lekkie bóle głowy oraz odczuwam niewielki ucisk w żołądku i w piersiach. Po południu grała tutaj grupa muzyczna, a na schodach kościoła znaleźli się Palestyńczycy /7-8 osobowa grupa/ i Włoch, którzy rozpoczęli z nami żywą dyskusję. Zaczęli bardzo głośno krzyczeć, dlatego też opuściliśmy schody i przeszliśmy do ustawionych na przeciwko kościoła /na remontowanej obecnie jezdni/ namiotów. Po godzinie Palestyńczycy opuścili schody; może nawet kilku z nich zostało, ale zachowywali się spokojnie.

Grupa muzyczna, która zwinęła swoje instrumenty i odjechała, cieszyła się dość dużą popularnością. Ciągłe stał szpaler ludzi, około 60-70 osób. Po ich "zwinieniu się" zostaliśmy sami wraz z Larissą Gerstein, śpiewającą piosenki rosyjskie, również w języku hebrajskim. Do głodujących przychodzą znajomi. Są to przede wszystkim ludzie pochodzenia rosyjskiego mieszkający w Berlinie. Fotografują się.

Kilkanaście minut po 19-tej podchodzi do mnie człowiek. Pyta, czy jestem Rosjaninem. Odpowiadam: "Nie, jestem Polakiem". Zaczyna ze mną rozmowę w języku rosyjskim. Powiada, że "Ruscy wypuszczą Sacharowa", że "Kohl i Reagan mogą dużo zrobić, a w ogóle to należałoby na Kreml rzucić bombę, bowiem w ZSRR najwyżej 300 osób posiada władzę. Te osoby trzeba zabić, albo wziąć do niewoli. Na to stać Amerykę." Gdy mówię, że to niemożliwe, bo przecież i Rosjanie są uzbrojeni. Odpowiada: "Bzdura, tylko mówią, że są uzbrojeni. Na pewno mają broń, ale Zachód posiada dużo lepszą. Po zrzuceniu bomby, Kreml można odbudować i zaprowadzić demokratyczne stosunki w ZSRR, za co narody radzieckie będą tylko wdzięczne."

Przez cały dzień obok orkiestry i naszego stoiska stoją dwa lub trzy stoły do tapetowania, na których pacyfiści sprzedają swoje broszurki, domagające się wolnej strefy atomowej od Polski do Portugalii.

Niedziela - 3.07.1983

godzina 15,00

Przechodzi demonstracja Palestyńczyków. Wczoraj też była tutaj obok na Ku'damie inna demonstracja. Ta jest jednak krótsza - około 100 osób.

godzina 20,15

Przed chwilą w telewizji, w programie ARD, pokazali nas. Reportaż był krótki, ale dobry. Powiedziano, że właśnie w przeddzień naszego postu, rosyjska gazeta "Izwestia" zaatakowała Sacharowa.

Dzień dzisiejszy był dla mnie trochę cięższy. Dużo słońca, upał. Mam trudności. Siedziałem przez cały czas, do godziny 19-tej, na schodach, teraz czuję się zmęczony - muszę się trochę położyć. Oczywiście, do północy wytrzymam - z tym nie ma problemu. Właściwie tak na prawdę - głodny nie byłem.

Przed południem siedzieliśmy na schodach, czytaliśmy książki, rozmawialiśmy. Po południu - znów muzyka i od czasu do czasu występowali ludzie. Rosjanie opowiadali o swoich trudnościach w ZSRR, o tym, dlaczego należy walczyć o Sacharowa. Przede wszystkim dużo mówił Hildebrandt - przewodniczący grupy "13. Sierpnia" - o znaczeniu walki bez użycia siły, o Ghandim, o Lutrze i o "Solidarności". Ja też miałem wystąpienie: w kilku słowach starałem się powiedzieć ludziom, dlaczego ja, człowiek, który angażuje się w sprawę "Solidarności", również anażuję się w sprawę Sacharowa. Pragnę powiedzieć o związku między walką o prawa człowieka /ze strony Sacharowa/, a działalnością "Solidarności", która również mocno akcentowała kwestię praw człowieka. Powiedziałem, że "Solidarność" wywalczyła m.in. również prawo do swobodnego wyjazdu za granicę, do czego dąży także Sacharow.

O godzinie 20-tej orkiestra skończyła swoje występy. Ludzie znajdują się na schodach, a ja w tej chwili siedzę w namiocie. Nie czuję się zbyt dobrze. W jednym z namiotów ustawiono telewizor. Patrzyłem na jakiś film, który był dla mnie bez sensu. Po 21-szej znów poszedłem na schody. Właściwie uczucia głodu nie miałem, tylko jakiejś ogólnej słabości. Na schodkach było znów dużo ludzi, nawet tych, którzy w ogóle nie brali udziału w głodówce, po prostu siedzieli razem z nami. Rozmawiamy. Około godziny 23-ciej pojawiła się telewizja. Przemawiał Hildebrandt. Podziękował wszystkim za ich udział i pomoc, również telewizji niemieckiej, ZDF, za program o sprawie Sacharowa. Następnie przemawiał



Victor Sparre, który odczytał telegram do kanclerza Kohla z wezwaniem o zaangażowanie się w sprawę Sacharowa podczas jego rozmów w Moskwie. Całą akcję zakończyła przemówieniem pani Lioanes. Następnie poszliśmy do namiotu, usiedliśmy w kółko na podłodze. Doktor Ermke przeczytał kilka wyjątków z pism Ghandiego o oporze, o pokojowych środkach sprzeciwu. Ich sens był następujący: 3/4 tego sprzeciwu była niedostrzegalna, czyli widoczna jest tylko 1/4, ale skutek walki prowadzonej środkami pokojowymi - mówi Ghandi - jest, być może, odwrotnie proporcjonalny do jej widoczności. Działa w czasie. Po przeczytaniu wyjątków z Ghandiego, które tłumaczyłem, zjedliśmy po kanapce. Smakowało nam bardzo. Sam zjadłem dwie kanapki i pomidora. Od razu poczułem się znacznie lepiej. Zmęczenie przeszło natychmiast. Jesteśmy bardzo zadowoleni.

Ludzi, którzy pracowali przy akcji, trzeba było odwieźć do domów. Jeżdżę więc samochodem. Do domu przyjeżdżam dopiero około 1-szej w nocy.

*Edward KLIMCZAK*

\*\*\*

Polacy, którzy pragną starać się o emigrację do Południowej Afryki, winni zwracać się bezpośrednio do Prezesa Zjednoczenia Polskiego na adres:

Mr. Edward de Virion  
37 Catherine Rd.  
Fontainebleau - 2194  
Republic of South Africa

podając nazwisko i imię, adres, wiek, stan cywilny, wykształcenie, zawód, lata praktyki w zawodzie.

Nie należy zwracać się do Polish Employment Bureau w Bramleju ponieważ działalność biura została zawieszona.

Osoby, które składały podania na wyjazd do Ambasady Republiki Południowej Afryki, a nie otrzymały dotychczas odpowiedzi proszone są o podanie swoich danych personalnych na powyższy adres z jednoczesnym podaniem daty złożenia podania.

Istnieje możliwość emigracji do Zimbabwe (Rodezji). W tej sprawie należy zwracać się do

Mr. Emil Mentel  
Shop nr 12  
Stanley House  
Stanley Av.  
Harare  
Zimbabwe

podając te same dane co do południowej Afryki

Inżynierowie i technicy mogą zwracać się w sprawie pracy na terenie RPA do:

Engineers Association of South Africa  
P.O. Box - 11091  
0011 Brooklyn  
Republic of South Africa

Pisać należy tylko po angielsku.

\*\*\*

## PLANY ZSRR W STOSUNKU DO POLSKI

Imperialistyczne działania ZSRR w stosunku do wolnego świata przybrały w ostatniej dekadzie nowy charakter. Dzięki podpisaniu szeregu międzynarodowych porozumień i zapewnień mających wydźwięk moralny /np. Helsinki/, udało mu się uspić czujność Zachodu i wykorzystać czas na przyspieszone zbrojenia. Uzyskana uprzednio przewaga w broniach konwencjonalnych od lat była podstawą polityki Moskwy, obliczonej m.in. na opanowanie Trzeciego Świata. Nie niepokoiło to jednak Zachodu, który tolerował rosyjską przewagę militarną "w polu", będąc absolutnie pewnym swojej przewagi atomowo-rakietowej, czyli broni odstraszałającej. Wysoko rozwinięta technologia pozwalała Zachodowi mniejszymi nakładami finansowymi równoważyć "masową" potęgę ZSRR. Za parawanem podpisanych układów, umów i zapewnień, Kreml intensywnie działał, osiągając w połowie lat 70-tych dojrzałość technologii militarnej, która pozwoliła zbroić Armię Czerwoną w broń rakietową typu SS-20. Stało się to oczywiście kosztem niestychanej pauperyzacji narodów znajdujących się pod panowaniem ZSRR.

W sposób płynny zmienia się również jego polityka, ze względnie spokojnej przekształcając się w coraz bardziej agresywną. Liczne akcje szpiegowskie, inspirowanie akcji terrorystycznych, wojny na Dalekim i Bliskim Wschodzie, prawie jawne użycie broni chemicznej w Afganistanie, prowokacyjne akcje łodzi podwodnych u wybrzeży Skandynawii, zakończone stwierdzeniem, że ZSRR rości sobie pretensje do całego Morza Bałtyckiego, wreszcie stan wojenny w PRL - mówią same za siebie.

Na tle tych imperialistycznych pociągnięć Kremla nie do utrzymania staje się pokutująca jeszcze wśród niektórych polityków na Zachodzie teza, że obecna /i przyszła/ polityka ZSRR zmierza do wykazania, iż pragnie on respektować owe porozumienia, dąży do poprawienia stosunków z Zachodem - które obecnie bardziej przypominają czasy zimnej wojny niż okres odprężenia - wreszcie do uwiarygodnienia deklaracji pokojowych i rozbrojeniolowych. Kreml wprawdzie nigdy nie zaniecha obłudnej propagandy obliczonej na wywieranie wpływu na ośrodki ugodowe na Zachodzie, jednak nic nie wskazuje na to, aby od jej skutków uzależniał swoją przyszłą politykę. Innymi słowy mówiąc, własną przewagę militarną uważa za tak dalece wyraźną, iż pozwala sobie na większe zamanifestowanie swej ekspansjonistycznej polityki bez stosowania dotychczasowych pozorów. Ta zmiana może również dotyczyć zamiarów Kremla w stosunku do Polski, z tym, że w polityce słowo "można" oznacza - "możemy sobie pozwolić".

Wyjątkowa pozycja PRL w Bloku Wschodnim, dodajmy od razu - do roku 1982, wynikała z dotychczasowych doświadczeń historycznych i zawartych układów. Nikt nie może wątpić w to, że bez heroicznych zmagania Polaków o wolność, bez walk AK, bez Powstania Warszawskiego, bez zrywów społecznych w 1956, 1968, 1970 i 1976 - Polska nie mogłaby utrzymać pozorów niezależności, realizować "polskiej drogi do socjalizmu", czy nawet posiadać tak silnego Kościoła. Bez tych poświęceń i ofiar, Polska przypominałaby inne państwa Układu Warszawskiego, tj. jej

ustrój wewnętrzny przypominałby coś pomiędzy Czechosłowacją, Węgrami a Rumunią. Nlebywała swoboda, jaką cieszyła się Polska do roku 1982 była więc z jednej strony okupiona krwią Polaków, z drugiej strony wynikała z układów politycznych, tzn. liczenia się Kremla z Zachodem.

Ale oto zmienia się układ - z przyczyn podanych przed chwilą Kreml przestaje oglądać się na opinię Zachodu, przynajmniej odnośnie losów Polski. Kraj nasz od wieków stoi Rosji na przeszkodzie w jej "Drang nach Westen". Na Polsce zatrzymała się ekspansja w 1920 roku, nie w pełni zrealizowane zostały plany rozbiórów Polski w 1939 roku. Sytuacja w Polsce przyczyniła się bezpośrednio do głębokiego kryzysu politycznego i ideologicznego "realnego socjalizmu". Na Zachodzie wydarzenia w naszym kraju otwarte oczy jednym, zniechęciły do komunizmu innych. Dalszy podbój świata przez ZSRR, bez wypowiedzianej otwartej wojny, stał się teraz z przyczyn Polski znacznie utrudniony. Do czasu "normalizacji" w PRL, co w gwarze kremlowskiej oznacza ostateczne zduszenie wszelkich znamion oporu w tej części Europy, w tym również, a może przede wszystkim, głosów sprzeciwu pochodzących z Kościoła, zwycięski pochód "realnego socjalizmu" będzie zahamowany.

Przechodząc do sedna tematu, należy się zapytać, jakie możliwości stoją przed Kremlm w celu realizacji odwiecznych dążeń imperializmu rosyjsko-radzieckiego, m.in. w celu wymazania Polski z mapy świata. Jak zniszczyć opór narodu polskiego i pokonać Kościół w Polsce? Teoretycznie rysują się następujące możliwości:

Po pierwsze, pozostawienie Polski w dotychczasowym stanie "patowym", licząc na stopniową likwidację oporu i sowietyzację Polski bez podboju. Należy zdać sobie sprawę, że w obecnej fazie "cofnięcie" Polski do stanu panowania ZSRR za czasów Gierka czy nawet Bieruta Kremlowi już nie wystarczy. Żąda on całkowitego podporządkowania, dającego rękojmię, że "trudne lata i miesiące" w Polsce już się nie powtórzą.

Po drugie, zbrojny najazd na Polskę.

Po trzecie, zabór pokojowy, "legalne" wchłonięcie PRL jako kolejnej republiki.

Inne warianty, takie jak np. "finlandyzacja" Polski lub wzniecenie ograniczonej awantury wojennej w obrębie Europy wydają się mało prawdopodobne.

Sprawa Polski jest dla Kremla na tyle pilna, że nie może on pozwolić sobie na dłuższe tolerowanie "sytuacji patowej". Zniecierpliwienie Andropowa widoczne jest choćby po jego ostatnich otwartych krytykach sytuacji w PRL, krytykach, które sięgają Rakowskiego i Jaruzelskiego. Myliłby się ten, kto zaliczyłby te krytyki jedynie do oznak niezadowolenia hegemonu ze swoich wasali w Warszawie. Wszak Kreml od początku nie miał wątpliwości co do możliwości wprowadzenia radzieckiego porządku w Polsce przez zdegenerowaną PZPR lub rządy wojskowych. Wprowadzając stan wojenny w Polsce Kreml orientował się w możliwościach Jaruzelskiego, a co ważniejsze - przewidywał niezłomną postawę narodu polskiego. Stan wojenny to zaledwie preludium do następnych posunięć, wstęp mający zaledwie przyhamować rozwój wypadków w Polsce i wypróbować postawę oraz stopień zdecydowania polityków Zachodu. Ale jest to zarazem wstęp, który stawia sprawę w Polsce na ostrzu noża.

Wedle zgodnej opinii, następne posunięcie Kremla nie może być zastosowaniem wariantu drugiego, czyli jawnej agresji zbrojnej. Z analiz politycznych wynika, że ZSRR do tej pory uważa taki krok za zbyt śmiały. Moskwa nie mogłaby sprostać trudnościom bezpośrednio wynikającym z inwazji na Polskę. Politycznie krok taki przekreślałby układy jałtańskie, nadal dlań bardzo korzystne. Zachód bowiem byłby zmuszony do energicznej reakcji na nagłe przesunięcie ok. 2 milionów wojsk radzieckich do Polski, czyli o 1000 km bliżej Paryża i Londynu. Oczywiście nie groziłoby to w żadnym wypadku wybuchem wojny, jednak drastycznie zaogniłoby sytuację w Europie.

Wojskowy najazd na Polskę ekonomicznie i militarnie kosztowałby Moskwę bardzo drogo. Wprawdzie mówi się, że Kreml nie liczy się w takich wypadkach z wydatkami, ale żeby wydawać - trzeba wpiernić miecz.

Zbrojny najazd i zapewne krwawa okupacja Polski zmuszałaby ZSRR do ograniczenia lub zaprzestania militarnej akcji w innych rejonach świata, zwłaszcza w południowo-wschodniej Azji i w Afganistanie. Musiałoby nastąpić częściowe odkrycie chińskiej flanki i to w okresie, kiedy w tym rejonie nadal daleko jest od spokoju. Strach przed wykorzystaniem okazji przez towarzyszy chińskich jest niewątpliwie jedną z głównych przyczyn porzucenia przez Kreml militarne-go rozwiązania sprawy Polski.

Z powyższego rozwiązania "pokojowe" wchłonięcie PRL, jako kolejnej republiki radzieckiej, może się wydawać dla Moskwy najbardziej zachęcające. Zamysł "połknięcia" Polski powstał prawdopodobnie znacznie wcześniej, choć zapewne dopiero po uzyskaniu przewagi raketowej nad Zachodem, czyli gdzieś w połowie lat 70-tych. Olbrzymie zadłużenie PRL, niszczenie polskiej gospodarki, ograniczanie polskich kontaktów zagranicznych z jednoczesnym stwarzaniem trudności przy nabywaniu surowców w ZSRR, niekorzystny podział, a raczej - przydział obowiązków w ramach RWPG, wszystko to zdaje się świadczyć o celowym działaniu Moskwy. Polskę omijają wszelkie ważniejsze linie przesyłowe, łącznie z rurociągiem syberyjskim. PRL stała się przedmiotem niebываłego drenażu gospodarczego, który, mimo kolosalnych pożyczek zachodnich, zrujnował przemysł, rolnictwo i środowisko naturalne. Akcja niszczenia i rabunkowej gospodarki przybiera na sile po powstaniu "Solidarności". Zbiega się z nią plan za-godzenia społeczeństwa polskiego i w ten sposób wykazania rujnującego wpływu wolnego związku zawodowego. Nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu, że radziecka grabież gospodarcza rozmiarami i skutkami znacznie przewyższa grabież hitlerowską. Tego potwornego zniszczenia Polski nie można wytłumaczyć jedynie nieudolnością bonzów z PZPR. W systemie państw kolonialnej zależności od Moskwy ośrodkiem decyzyjnym nie jest ministerstwo oficjalnie zarządzające, lecz ambasada ZSRR. Pod koniec lat 70-tych ingerencja jej stała się w Polsce prawie jawna i to zarówno w sprawy o zasadniczym znaczeniu, np. gospodarcze, jak i w kwestie peryferyjne, np. dotyczące cenzury. Dalszy scenariusz tego programu wydaje się być oczywisty. Wniszczony gospodarczo kraj ze zmęczonym i upodlonym społeczeństwem, ustami swoich mocodawców sam poprosi Kreml o przyłączenie do ZSRR. Jest mało ważne, czy odbędzie się to mocą dekretu, ustawy czy sfałszowanego referendum. Wynik z góry wiadomy, ale w oczach demokratycznego Zachodu - legalny, łatwiej strawny. Na pewno podniosą się głosy sprzeciwu na Zachodzie, być może grozić będzie czasowe ograniczenie lub nawet zerwanie kontaktów gospodarczych z ZSRR. Łatwo będzie jednak wyciszyć te protesty, tak jak to się stało po wprowadzeniu stanu wojennego. Merkantylnie nastawiony Zachód nie będzie chciał mieszać się w sprawy między ZSRR a uzależnioną od niego Polską; pojawiają się głosy bezradności politycznej, głosy domagające się "rozsądnego" spojrzenia na owo zdarzenie, które przecież może grozić wojną. Należy się też spodziewać silnej akcji propagandowej ze strony Kremla: Andropow już teraz ma w ręku możliwości szantażowania Zachodniej Europy, czyniąc na przykład pewne ustępstwa w Genewie, obiecując na konferencji rozbrojeniowej wycofanie rakiet SS bezpośrednio zagrażających Europie. Moskwa będzie wyraźnie głosić, że po uspokojeniu Polski zniknie zagrożenie dla interesów ZSRR w tej części Europy i dopiero wtedy może nastąpić "prawdziwe" rozbrojenie. A zatem można powiedzieć, że przewaga w zbrojeniach umożliwiająca Kremlowi stosowanie szantażu, bezpośrednio zagraża państwowości Polski i spowodować może kolejny przetarg o nasz kraj.

Istotne staje się pytanie, jakie możliwości stoją przed Polakami i emigracją polską w obronie przed wschodnim imperializmem.

Rozpoczęty plan wymazania Polski z mapy świata poprzez zniszczenie gospodarki i społeczeństwa polskiego wywołał bardzo silny opór narodu. Niezamierzonym efektem tych działań było wielkie zjednoczenie polskiego społeczeństwa. Licz-

ne strajki i nagłe powstanie "Solidarności" wywołały na Kremlu zamieszanie. Po śmierci Breżniewa i w procesie zmiany ekipy była szansa odejścia od planów zawładnięcia Polską i przynajmniej okresowe wycofanie się z polityki niebezpiecznej dla losów całego świata, w tym również dla ZSRR. Nie ma jednak żadnych podstaw do stwierdzenia takiej zmiany, przeciwnie, Andropow może być uważany za rzecznika imperialnych planów. Istotnym hamulcem w moskiewskiej polityce zaboru i likwidacji państw satelickich są w obecnej chwili jedynie narzucone problemy narodowościowe w obrębie rozdętych granic ZSRR. Przyłączenie jeszcze jednego, bojowo nastawionego, nieprzejednanego w walce o wolność narodu, może okazać się dla Kremla zadaniem niewykonalnym. Nieodparcie nasuwa się wniosek, że jedynie silne wewnętrznie społeczeństwo polskie, jego samorganizacja i odwaga mogą stać się dla Kremla czynnikami zniechęcającymi. I przeciwnie, każde osłabienie, ugoda czy brak oporu społecznego może natychmiast zostać wykorzystane do zaboru Polski. Polityczne karty zostały już rozdane i Polacy skazani są na aktywny opór, w przeciwnym razie mogą stracić swoją państwowość.

Należy tu jeszcze raz podkreślić, by uniknąć błędów popełnianych przez grupy pacyfistyczne, że obecna sytuacja w Polsce, plan jej zagarnięcia przez ZSRR nie wypłynął na tle wolnościowych ruchów w kraju w minionym 40-leciu. Polska stoi na drodze podboju świata przez ZSRR po prostu przez sam fakt swojego istnienia. Potulność i ugodowość grup społecznych w naszym kraju były zawsze natychmiast wykorzystywane przez imperializm radziecki.

Jakie wypływają wnioski z tych rozważań?

Najważniejszy - Polska utrzymuje swoje uprzywilejowane miejsce w świecie komunistycznym dzięki ustawicznemu oporowi i ciągłej, aktywnej opozycji. Ruchy wolnościowe i zrywy w Polsce są zasadniczo indukowane akcją zaborczą i stanowią jedyną skuteczną obronę przed imperializmem radzieckim.

Obecna sytuacja międzynarodowa sprzyja Związkowi Radzieckiemu w realizacji zaborczych planów w stosunku do szczątków swobód w Polsce - państwowości polskiej.

Polityczna emigracja polska, przez budzenie opinii publicznej Zachodu i wskazywanie na niebezpieczeństwo stojące przed Polską i innymi krajami może w istotny sposób przyczynić się do osłabienia radzieckich planów imperialistycznych.

Zabór Polski, choć tragiczny, nie musi wcale oznaczać końca Polski, może natomiast oznaczać koniec imperium sowieckiego.

Kończąc swoje wywody chciałbym podkreślić, iż w polityce trudno o stanowcze i apodyktyczne wyrokowanie. Fakty polityczne zazwyczaj zaskakują polityków, a ich szacunkowe przewidywania niezmiernie rzadko całkowicie się sprawdzają. Możliwe jest jedynie ukazywanie prawdopodobieństwa zaistnienia przyszłych wydarzeń i to po to, by w świadomy sposób przygotowywać się na ich ewentualność, a tym samym zmniejszyć lub wręcz zniwelować rozmiar szkód.

Agresja jest tym skuteczniejsza, im bardziej niespodziewana. Im bardziej będziemy przygotowani na ewentualność zaboru Polski przez ZSRR, tym mniejsze stanie się prawdopodobieństwo tej agresji. W obecnych czasach powinniśmy kierować się radą, jakiej udzielił niegdyś Polakom J.J. Rousseau: *Bądźcie nieustraszeni, nie przestaniecie ani na chwilę być nieustraszeni, w tym wasz jedyny ratunek.*

WOJCIECH GRUSZECKI

JAK POWSTAŁA  
"SOLIDARNOŚĆ TEATRALNA"

Anatol Kobyliński

Kiedy w sierpniu 1980 roku coraz bardziej rozszerzał się i potężniał zapoczątkowany przez stoczniowców strajk robotników Wybrzeża, pewnego dnia tego pamiętnego sierpnia, w Biurze Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu - SPATiF-ZASP, odezwał się telefon. Dzwonił aktor Teatru Dramatycznego w Gdyni, Szymon Pawlicki, który poinformował Zarząd Główny o przebiegu wypadków, a przede wszystkim o tym, że teatry Wybrzeża przyłączyły się do strajku stoczniowców. Jednocześnie zawiadomił, że z woli kolegów został delegatem tych teatrów w Komitecie Strajkowym w Stoczni Gdańskiej.

Wkrótce potem wszystkie połączenia z Wybrzeżem zostały przerwane i o tym, jak się rozwija sytuacja w tym rejonie Polski, można było się dowiedzieć jedynie z zagranicznych radiostacji.

Był to okres, kiedy aktorzy wielu teatrów korzystali jeszcze z urlopow, stąd w Warszawie znajdowało się niewielu członków Prezydium Zarządu Głównego. Ale ta garstka, która się zjechała, nie chciała pozostawać bierna wobec biegu wydarzeń i postanowiono wysłać do Gdańska nieoficjalną delegację Zarządu Głównego dla nawiązania kontaktu z naszymi kolegami z Gdyni i Gdańska, którzy jak można było z pewnością przypuszczać, byli czynnie zaangażowani w dziejące się tam sprawy. Po powrocie wysłani koledzy potwierdzili te przypuszczenia. Artyści Wybrzeża nie tylko poparli strajk, ale sami urządzili cały szereg koncertów i występów dla strajkujących robotników w Stoczni.

Tymczasem w Warszawie, na wiadomość o aresztowaniu członków Komitetu Samoobrony Społecznej KOR, wielu czołowych aktorów scen warszawskich, wraz z innymi przedstawicielami środowisk twórczych i naukowych, podpisało apel o uwolnienie ich z więzienia.

Między innymi apel ten został podpisany przez znakomitego aktora, Jana Świderskiego. Warto o tym wspomnieć, bowiem całą Warszawę obiegła potem świetna riposta Świderskiego na pretensję, jaką usłyszał ze strony wysokiego funkcjonariusza partyjnego. Jan Świderski, jako aktywista partyjny, został wezwany do Wydziału Kultury KC PZPR i tam jeden z "towarzyszy"

powiedział wówczas do wielkiego aktora: "Towarzyszu Świdorski, niepotrzebnie daliście się namówić do podpisania tego papierka, ale Partia Wam to wybacza.."

Na to Świdorski błyskawicznie: "Ja nie oczekiwałem, że mi tu ktoś za to podziękuje, ale wypraszam sobie, aby mi to wybaczano".

Jak wiadomo, wkrótce potem Jan Świdorski wystąpił z PZPR.

Tymczasem w Stoczni, znany już powszechnie dalszy przebieg wydarzeń doprowadził do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność".

Prawie natychmiast po tym fakcie, do Gdańska pojechała znów - tym razem już oficjalna - delegacja Zarządu Głównego SPATIF-ZASP z ówczesnym wiceprezesem Andrzejem Szczepkowskim na czele, a na Wybrzeżu już zaczynał działalność Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" Pracowników Teatralnych, który wybrał na pierwszym swoim posiedzeniu przewodniczącą Komitetu, Halinę Winiarską. Komitet ten rozesłał też od razu apel do wszystkich teatrów w Polsce o tworzenie teatralnych komitetów założycielskich "Solidarności". Apel ten nie pozostał bez echa, ale równocześnie zaczęła się odradzać w środowisku teatralnym pielęgnowana przez tyle lat w sercach aktorów nadzieja, że oto może nadszedł czas spełnienia wieloletnich tęsknot do reaktywowania Związku Artystów Scen Polskich - ZASP, w jego pełnoprawnej związkowej formie. W powstałej sytuacji Zarząd Główny SPATIF-ZASP postanowił zwołać na dzień 29 września 1980 roku Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów. Był to termin dla organizatorów wręcz karkołomny. W normalnym trybie potrzebne było kilka miesięcy wyteżonej pracy całego zespołu Biura Zarządu Głównego, a tu trzeba było zrobić to wszystko w przeciągu dwóch tygodni. Zjazd odbył się w ustalonym terminie. Jak zwykle obrady toczyły się tradycyjnie już w sali teatru "LALKA" w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki. Już zaraz po otwarciu Zjazdu, okazało się, że sala, ani nawet przyległe, radiofonizowane zresztą kuluary, nie pomieszczą wszystkich przybyłych na Zjazd kolegów.

Tylko delegaci, obdarzeni mandatem przez swoich kolegów z poszczególnych kół mieli prawo zabierania głosu. Ograniczono również prawie zupełnie, prawo wstępu dla osób nie będących członkami Stowarzyszenia. Ale każdy ośrodek SPATIF-ZASP miał prawo przysłuchiwania się obradom. Zainteresowanie środowiska teatralnego przebiegiem Zjazdu okazało się tak ogromne, że po przerwie trzeba było przenieść obrady do sali Teatru Dramatycznego w tymże samym Pałacu Kultury. I ta sala z ledwością pomieściła wszystkich, którzy chcieli wziąć udział w historycznym Zjeździe.

Przy wszystkich wejściach to teatru pełniła służbę straż złożona z młodych aktorów scen warszawskich. Obawiano się nie tylko tłoku, ale i możliwej prowokacji.

Przebieg Zjazdu był bardzo burzliwy, a miejscami wręcz dramatyczny. Coraz wyraźniej i jaśniej rodziły się tendencje, że należy na razie zrezygnować z ciągłości do własnej środowiskowej

organizacji o związkowych prawach na korzyść poparcia Związku "Solidarność". Nie brakło nawet głosów skrajnych, które postulowały rozwiązanie dotychczasowego Stowarzyszenia i utworzenia sekcji teatralnej w ramach NSZZ "Solidarność".

Wtedy na trybunę zjazdową wszedł Prezes Gustaw Holoubek i powiedział:

"Proponuję, abyśmy odłożyli nasze własne, środowiskowe sprawy na kilka miesięcy i powzięli dziś jedną, jedyną uchwałę, która by brzmiała - NADZWYCZAJNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW SPATiF-ZASP ZWRACA SIĘ DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW NASZEJ ORGANIZACJI, ABY CZYNNIE POPARLI NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY "SOLIDARNOŚĆ" I GREMIALNIE WSTĘPOWALI W JEGO SZEREGI".

Propozycja ta została powitana burzą oklasków i Zjazd powziął jednomyślnie uchwałę zaproponowaną przez Prezesa.

W ten sposób narodziła się "SOLIDARNOŚĆ TEATRALNA". Do tego nowego związku zapisało się ok. 90% polskich aktorów. Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki został praktycznie wyrugowany z teatrów w całej Polsce.

"SOLIDARNOŚĆ TEATRALNA" była jedyną grupą zawodową, która przy obowiązującej w zasadzie regionalnej strukturze NSZZ "Solidarność" zachowała w jej ramach poziomy układ, posiadając swoje własne przedstawicielstwo centralne, podległe bezpośrednio Komisji Krajowej. Siedzibą Teatralnej "Solidarności" pozostał Gdańsk - miejsce jej urodzenia...

Z inicjatywy Zarządu Głównego SPATiF-ZASP doszło wkrótce do podpisania porozumienia o współpracy między obu organizacjami, zaś w uchwalonym na następnym Nadzwyczajnym Zjeździe w kwietniu 1981 roku nowym statucie Stowarzyszenia, przywracającym aktorskiej organizacji twórczej jej tradycyjną nazwę - ZASP, znalazł się § 9, który mówi: "ZASP REALIZUJE SWOJE ZADANIA PRZEZ: ... (punkt 2) WSPÓŁPRACĘ ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI, W TYM ZWŁASZCZA Z NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" W REALIZACJI CELÓW ZASP. ZASADY WSPÓŁPRACY OKREŚLAJĄ ODRĘBNE POROZUMIENIA".

ANATOL KOBYLIŃSKI





## O WIZYCIE PAPIEŻA

### RAZ JESZCZE

*Jerzy Piszman*

**I**ymn "Boże coś Polskę" kończy mszę na stadionie X-lecia w Warszawie. Chociaż łatwiej by było nastawić Warszawę, wysłuchując relacji poprzez Radio Waszyngton. Przed prawie 40 laty, w 1944 roku w czasie Powstania Warszawskiego, dzielnice zajęte przez powstańców z AK porozumiewały się ze sobą aż przez Londyn. Wprawdzie znajdują się w Berlinie Zachodnim ale dzisiaj, prawie 40 lat później, czynię coś podobnego.

Żyjemy jednak w tak dziwnych czasach, iż sprawy najprostsze uległy największemu skomplikowaniu. Już taki luksus jak prawda, jest dla normalnego człowieka prawie niemożliwy do utrzymania.

Wracając do wizyty Jana Pawła II w Polsce i do jego kazania wygłoszonego w Warszawie, można bez obaw stwierdzić, że różnego rodzaju wątpliwości dotyczące wykorzystania tej wizyty przez władzę dla jej celów zostały obalone i to od razu. Jakże wielu komentatorów politycznych spekulowało na temat niebezpieczeństw, czy wręcz pułapek politycznych zastawionych na Ojca Świętego. Obawiano się, chociaż nie mówiono tego zbyt głośno, że może to być wizyta jałowa. Ostrzegano, że nie można liczyć na wiele, a być może nie przyniesie ona narodowi w ogóle żadnej korzyści. Jednak wbrew pesymistycznym ostrzeżeniom, już sam moment, w którym po przybyciu na lotnisko w Warszawie Jan Paweł II całuje ziemię ojczyznanego kraju, mówi prawie wszystko. Ta ziemia należy do narodu, a nie do władzy, choćby była wsparta taką potęgą jak Związek Radziecki. Jan Paweł II przybył do swojego narodu i w jego obronie i interesach będzie występował.

Każda z Jego homilii była jasna i nie uciekała się do zakamuflowanego stylu, tak przecież charakterystycznego dla ekipy rządzącej tym krajem. Wstrząsające były słowa Ojca Świętego dotyczące niesprawiedliwości historycznych doprowadzających do rozszarpywania Polski przez jej zaborczych sąsiadów. Jeżeli Papież użył tu jakichś aluzji, to chyba tylko dlatego, iż nie wymienił tych krajów z nazwy.

Każdy dzień pielgrzymki Papieża-Polaka przynosił nowe wrażenia. Miliony ludzi obiegające wszędzie Ojca Świętego świadczyły dobitnie o tym, jak jest On im potrzebny. Jednocześnie naród ukazywał wszystkim, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, swoją jedności i wolę odzyskiwania należnych mu praw. Transparenty i hasła "Solidarności" świadczyły, że ma ona głębokie oparcie w narodzie. Te miliony pielgrzymujące z odległych niejednokrotnie rejonów kraju mówiły jeszcze o czymś. Jeżeli rządzący także to dostrzegali, interesujące będą wnioski, jakie z tego ostrzeżenia wyciągną. W tych dniach byli po prostu sami.

Jan Paweł II przytaczał wiele potężnych argumentów na rzecz prawa narodu polskiego do istnienia w samodzielnym bycie. Wymownym stwierdzeniem o przynależności duchowej od ponad tysiąca lat do rodziny państw europejskich były słowa mówiące o związkach Kościoła i narodu z kulturą Zachodu. Jan Paweł II adresując swoją wypowiedź do sumienia całego świata wspominał o ogromnym trudzie i poświęceniu, jakie naród polski poniósł w czasie II wojny światowej. Słowa te adresował szczególnie chyba do Moskwy, zwłaszcza gdy oświadczył, iż Polska, jak żaden inny kraj, poniosła największe ofiary i zdobyła sobie prawo do istnienia i wolności. O tym, że wypowiedzi Jana Pawła II nie były najlepiej przyjmowane przez rząd Jaruzelskiego świadczą na pewno reakcje tak rzecznika rządowego Urbana, jak i innych czołowych przedstawicieli tej ekipy; takich, jak wicepremier Rakowski i minister Olszowski.

Nie rozpisując się zanadto o wygłoszonych przez Papieża homiliach, warto poświęcić tej pielgrzymce kilka chwil refleksji. Na pewno osobliwością tej wizyty jest to, że w przeciwieństwie do poprzedniej, pozostawia ona znacznie więcej pytań bez odpowiedzi. Przed czterema laty Polska wyraźnie przeżywała już kryzys, lecz prognozy na temat skutków owej wizyty były szalenie ryzykowne z uwagi na zbyt dużą ilość niewiadomych. W roku 1983 maród ma już za sobą przebyty ogromny etap. Zna swoje pragnienia i poznał w ciągu tego okresu swoją siłę. Tą siłą jest oczywiście "Solidarność". Wprawdzie komunistyczno-wojskowy reżym przy pomocy posłużnych sobie sił "bezpieczeństwa" potrafił wygrać grudniową batalię, ale nie oznaczało to wcale, iż odniósł absolutne zwycięstwo. Argumentami dokumentującymi to zwycięstwo mogłaby być reforma gospodarcza, a zwłaszcza sukces ekonomiczny wynikający z jej efektów. Nic jednak takiego nie nastąpiło.

W okresie stanu wojennego największe sukcesy rząd może odnotować w eskalacji terroru. Tysiące ludzi internowanych, wielu z nich w więzieniach. Pokazowy proces KPN i zapowiedziany proces KOR. Ludzie znękani trudem dnia codziennego. Rodziny opłakujące zabitych i pobitych. Dla jakże wielu życie ciągłym napięciem. Ci wszyscy pokrzywdzeni czekali z nadzieją na Wielkiego Pielgrzyma. Napewno wielu liczyło, że On pomoże. Bo jeżeli nie On, to kto? I to były i są największe niebezpieczeństwa dla Jana Pawła II i Jego podróży. Nadzieje i oczekiwania ludzi. Pozostanie także na razie pytaniem bez odpowiedzi, na ile zostały one spełnione już dzisiaj, czy też potrzeba będzie jeszcze długiego czasu aby się urzeczywistniły. Wiele wskazuje na to, że na sukcesy trzeba będzie, być może, poczekać i do następnych wizyt. Aktualnie rządząca ekipa okazała się nieprzygotowana do takich decyzji, które zaowocowałyby w konsekwencji szansą na demokratyzację życia w kraju. Takie kroki stwarzałyby możliwość porozumienia z narodem. Można by się zapytało jeszcze, czy rząd Jaruzelskiego widzi jakąś inną szansę, niż politykę idącą w kierunku porozumienia. Na początku swoich rządów gen. Jaruzelski zaapelował o 3 miesiące tzw. spokoju. Po tym okresie prawdopodobnie miał przedstawić lekarstwo na uzdrowienie sytuacji gospodarczej kraju. Jak zapewne jeszcze pamiętamy - nic takiego wówczas nie nastąpiło. Oczywiście wszystkiemu winna była "Solidarność". Doświadczenia tamtych lat nie wróżą aby mogły nastąpić jakieś zmiany w stylu rządzenia. Wprawdzie gen. Jaruzelski potrzebuje już jakiś bardziej wyraźnych sukcesów, chociażby ze względu na znecierpliwionego tak długim regresem wielkiego sąsiada. Dlatego też będzie się starał wykorzystać tę wizytę dla swoich celów, gdzie tylko będzie to możliwe. Godząc się na nią napewno widział także ogromną szansę dla siebie. Czy już nie ostatnią?

Jan Paweł II po powrocie do Rzymu spotkał się z pewnym, jakże wymownym incydentem. Wydarzenie to wynikało prawdopodobnie na tle różnic, jakie istnieją w kołach watykańskich, przeciwnych zbytniemu angażowaniu się Jana

Pawła II w sprawy polskie. Dla Watykanu sprawą najważniejszą ma być istnienie Kościoła i jego przyszość. Dla niektórych watykańskich urzędników odważny styl sprawowania pontyfikatu przez Papieża-Polaka wydaje się być niebezpieczny. W historii Kościoła, szczególnie ostatnich wieków, jest to całkowite novum. Wydaje się iż ten Papież, znający jak nikt mentalność sprawujących władzę w systemach komunistycznych, posiadał wiedzę i umiejętność postępowania z rządzącymi. A już na pewno nie mógł zaakceptować stylu nadmiernej ugodowości poprzednich papieży w odniesieniu do władców imperium komunistycznego. Toteż jego reakcja na wypowiedź red. naczelnego "L'Osservatore Romano", ks. Leviego, była szybka i zdecydowana. Ksiądz Levi, napisał artykuł, mający być pożegnaniem dla Lecha Wałęsy.

Na podstawie różnych wypowiedzi wysunięto przypuszczenie, iż Wałęsa w czasie ostatniej rozmowy z Ojcem Świętym w dolinie Chochołowskiej otrzymał polecenie wycofania się z przywództwa "Solidarności". Ksiądz Levi, drukując swój artykuł, wychodził z założenia, że najlepiej będzie uwolnić Kościół od zbyt ścisłych związków z przywódcą "Solidarności" w Polsce, a tym samym i od Związku. Stało się jednak zupełnie inaczej. Ksiądz Levi, jak się okazało już nazajutrz po wydrukowaniu tekstu, pożegnał nim swoje stanowisko. Papież przyjął tę tak szybką przecieź i dla wielu nieoczekiwaną dymisję. Niewątpliwie popełniono tu trudne jeszcze w tej chwili do ustalenia niedyskrecje. Wielu komentatorów uważa, iż redaktor naczelnny watykańskiego dziennika zbyt pośpiesznie wydrukował ów nieszczęsny dla siebie tekst. Cała ta historia spowodowała oczywiście wiele domysłów i spekulacji. Nie omieszkała też wykorzystać jej do swoich celów ekipa gen. Jaruzelskiego, sugerując, iż Wałęsa otrzymał w czasie rozmowy z Ojcem Świętym polecenie usunięcia się w cień. Zarówno Wałęsa, jak i Kościół w Polsce zdementowali natychmiast tego rodzaju przypuszczenia.

Nas teraz najbardziej będzie interesowała polityka Kościoła w Polsce. Z wypowiedzi Jana Pawła II, jak i kardynała Glempa można by wysnuć wnioski, że linią Kościoła będzie nadal obrona praw ludzi pracujących. Jednym z nich jest prawo do organizowania wolnych związków zawodowych. W wystąpieniach Papieża było to szczególnie mocno podkreślane.

Kościół, chcąc gen. Jaruzelskiemu ułatwić znalezienie tzw. "płaszczyzny porozumienia", nie będzie już chyba zbyt często i głośno mówił o reaktywowaniu "Solidarności". Przyjmując wygodniejsze sformułowanie, domagać się będzie spełnienia przez rząd zobowiązań podpisanych 31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej. Z innych oświadczeń wynika, że Kościół będzie także stanowczo obstawał przy żądaniu amnestii dla wszystkich więźniów politycznych.

Interesująca jest podjęta przez Kościół inicjatywa dla polskiego rolnictwa. Partycypowałyby w niej banki krajów zachodnich. Oczywiście przedsięwzięcie owo musiałyby zostać przeprowadzone za zgodą władz. Można bez większego ryzyka powiedzieć, że stanowi ono formę współpracy, którą rząd Jaruzelskiego zaakceptuje dość chętnie. Coraz wyraźniej widać, że polityka tego rządu zmierza do ustalenia linii współpracy z Kościołem, możliwej jednak wszędzie tam, gdzie władza będzie widziała szansę wyciągnięcia dla siebie istotnych korzyści, choćby tylko propagandowych. Po wyeliminowaniu "Solidarności" na placu boju zostali już tylko dwaj liczący się przeciwnicy - państwo i Kościół.

Gen. Jaruzelski ze swoją ekipą coraz bardziej zdaje sobie sprawę, że bez współpracy z Kościołem jego przyszłość jest co najmniej nie pewna. Interesującym może tu być pytanie, jakie korzyści z takiej współpracy

wynikną dla narodu? Jakąś odpowiedź, ale nie wiadomo na ile konkretną i zgodną z oczekiwaniami, uzyskamy już chyba niebawem, bo 22 lipca.

Wypada zakończyć te refleksje jeszcze jedną migawką z odchodzącej już w historię pielgrzymki Ojca Świętego: w "Berliner Morgenpost" z dn. 24.06.83 zamieszczone zostało zdjęcie z Polski, wykonane być może w Krakowie. Na zdjęciu widoczne są tylko dwie twarze. Przed nimi zaś las wzniesionych rąk z charakterystycznie zaznaczonymi palcami znakiem zwycięstwa. Jedną z tych twarzy jest dziecinną buzią. Dziewczynka, mniej więcej 10-letnia, ubrana jest w strój krakowski. Milczący i poważny wyraz jej twarzy mówi niemięcej, niż transparenty i hasła. Jej rączka jest też zdecydowanie wyciągnięta w górę. Bardzo możliwe, że walkę, którą rozpoczęła "Solidarność" w Sierpniu 1980, pokolenie tej dziewczynki doprowadzi do zwycięstwa.

Jerzy Fiszman



Original  
Country  
Recording

"PASTERKA W WADOWICACH"

1 płyta \$ 7.95

Jedynе nagranie na płycie uroczystej Mszy Św. odprawionej w Polsce. Najpiękniejsze polskie kolędy śpiewane w rodzinnym kościele Ojca Świętego. Rozkładany album z 12 wspaniałymi zdjęciami i przemówieniem Papieża. Najładniej wydana polska płyta na obczyźnie.

\*\*\*

"JAN PAWEŁ II"

3 płyty \$ 13.95

Historyczna inauguracja Kardynała Karola Wojtyły na tron papieski oraz oryginalna Msza Pontyfikalna.

Jedynе autentyczne nagranie Radia Watykan. Trzy płyty w kasecie plus przepiękna broszura z kolorowymi zdjęciami.

\*\*\*

Zamawiając 1 płytę-kasetę prosimy doliczyć przesyłkę w USA \$ I, w Kanadzie \$2; Zamawiając z USA 2 płyty lub kasety i więcej - przesyłka darmo. Zamawiając z Kanady 3 płyty lub kasety i więcej - przesyłka darmo.

Czeki lub money orders prosimy przesyłać na następujący adres:

ECHO O.C.R. P.O.BOX 67631, LOS ANGELES, CA 90067 - 0631, U.S.A.

Dla zainteresowanych specjalne, niskie ceny hurtowe. Prosimy pisać.

## GRECKI KOŃ TROJAŃSKI

**P**rzyzwyczajiliśmy się od pewnego czasu do tego, że Grecja - członek EWG - manifestuje swoją "odrębność". We wspólnocie państw zachodnich stanowisko Grecji stało się zabarwienie z trudem jedynie ukrywanej sympatii dla Kremla i wyraźnej niechęci do poczynań amerykańskich. To stronnicze nastawienie - jawne na Wschód - dziwić może niektórych obywateli Europy Zachodniej, którzy w Grecji chcą widzieć pełnoprawnego członka narodów Wolnego Świata.

Tymczasem od paru lat państwo to prowadzi politykę, która, jako żywo, przypomina flirt muchy z pajakiem. Kto jest pajakiem i jakie sieci zarzucono na biednego owada - można wyczytać z gazet.

"Tagesspiegel" drukuje korespondencję swojego greckiego wyśannika - Wernera Riedera - o aktywności KGB na tym terenie. W Atenach, w końcu czerwca, wszystkie 15 dzienników rozpisywały się na temat afery wokół drugiej co do wielkości nakładu, gazety "Ethnos". Ukazała się też na rynku dobrze udokumentowana książka, opisująca m.in. kulisy powstania tego pisma.

"Ethnos", o nakładzie 120 tysięcy egzemplarzy, rozprowadzany jest po całej Grecji, a sfinansowany został, jak wszystko na to wskazuje, przez ludzi powiązanych z KGB. Brak jednak, jak zawsze w takich wypadkach, niezbitych dowodów, istnieją jednak pewne przesłanki, pozwalające na snucie takich domysłów. W przeciwieństwie do dwóch jawnie komunistycznych gazet ateńskich - "Avgi" i "Rizospastis" - które przez bezkrytyczne powielanie radzieckiego punktu widzenia, nie znalazły uznania wśród czytelników greckich i stale borykają się z kolosalnymi trudnościami wydawniczymi, "Ethnos", pod pozorem głoszenia greckiego nacjonalizmu, działa sprytniej. Te same hasła, które bez pokrycia używa junta Jaruzelskiego, mówiąc o "uzdrowieniu narodowym" i "patriotyzmie", stosuje "Ethnos" na greckim gruncie, uprawiając kryptokomunistyczną propagandę, obliczoną na pozyskanie wszystkich niezadowolonych ze stanu gospodarki i stanu państwa.

Jak wyjaśnia autor wspomnianej książki, Paul Anast, ateński korespondent "New York Times'a", wydawca "Ethnosa" - Bobolas, wraz ze swym współpracownikiem miał zawrzeć w 1978 roku kontrakt z radzieckim wydawnictwem, na mocy którego miało być wydane w Grecji /chyba po grecku?/ Wielką Encyklopedię Radziecką. Zamiar ten, jeśli takowy w rzeczywistości istniał, spalił na panewce, bowiem oczywiście nie znalazło się chętnych na subskrypcję. Tym niemniej olbrzymie kwoty milionów drachm wpłynęły na konto Bobolasa - człowieka uprzednio znanego z politycznego oportunistyzmu w służbie junty Papadropoulou. Te właśnie sumy na pocz. tku 1982 roku pozwalały na wydanie pisma "Ethnos" i to od razu w olbrzymim nakładzie, nie licząc się z kolosalnymi kosztami szerokiej reklamy i drogiego druku w czterech kolorach na dobrym papierze.

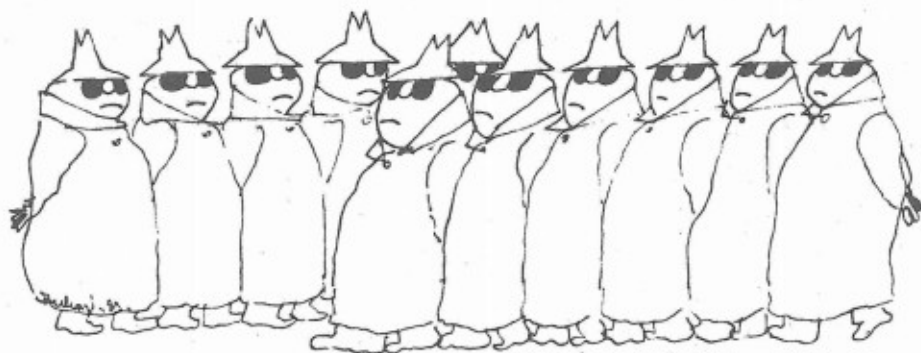
Autor książki został natychmiast zaskarżony przez wydawcę "Ethnos", ale pa-

nuje opinia, że oskarżony procesu nie przegra. Wszak o kulisach afery czasopisma "Ethnos" od dawna wiadomo w politycznych kręgach ateńskich.

Miliardowe "inwestycje" radzieckie są w Grecji bardzo widoczne. W ostatnich latach oddano do użytku gmach nowej ambasady ZSRR w Atenach, który został zbudowany z niezwykłym przepychem, na trzech hektarach (!) ziemi w najdroższej części miasta, w arystokratycznej dzielnicy Psychiko. Nowa ambasada jest czterokrotnie większa od poprzedniej, co wiąże się również z czterokrotnym zwiększeniem jej personelu. I chociaż przed poprzednią ambasadą ZSRR nie było do tej pory żadnej demonstracji politycznej, które regularnie nawiedzają za to ambasadę amerykańską, to jednak nowy budynek otoczony został solidnym, dwumetrowej wysokości parkanem metalowym, szczelnie zakrywającym odgradzony teren nawet przed wzrokiem przechodniów. Zza tego parkanu, jak z brzucha konia trojańskiego, steruje się, ostatnio bardzo aktywną polityką radziecką na terenie Grecji. Także zza tego parkanu wychodzą dyrektywy dla redakcji "Ethnos".

W tym świetle nie może już dziwić stanowisko władz tego państwa na forum międzynarodowym, ich nieprzychylny stosunek do "Solidarności", duża aktywność pacyfistyczna, często otwarta niechęć wobec amerykańskich projektów. I tylko pozostaje pytanie: skąd biorą się takie olbrzymie sumy na finansowanie radzieckiej polityki w Grecji i w innych państwach świata? Czy nie są to przypadkiem te same kwoty, które ściągnięte zostały z krajów uzależnionych na "wyższe cele walki ideologicznej", z ich funduszy pierwotnie przewidzianych na podparcie kulejącego przemysłu i zacofanego rolnictwa? Czy nie są to przypadkiem te same sumy, które uzupełniono nową, pięciomiliardową pożyczką /w dolarach/ dla rządu Jaruzelskiego, albo miliardy /również w dolarach/ wysuportane przez rząd w Bonn w trosce o zbudowanie stałe nieziszczalnych, dobrych stosunków niemiecko-NRD-owskich?

WGR



WYMIANA SOZIECKICH "DIPLOMATÓW" NA PŁACÓWKIEN.

Z. KULESKI  
(AUSTRALIA)

# APEL

## / P R O J E K T /

do wszystkich ugrupowań emigracyjnych Polaków na terenie Republiki Federalnej Niemiec i Berlina Zachodniego.

Polski Klub Informacyjny w Hanowerze w ramach podziału funkcji jaki odbył się na Zjeździe "nowych grup emigracyjnych" w dniu 28.05.83 roku we Frankfurcie nad Menem - przystępuje do zorganizowania wspólnej akcji na rzecz połączenia rodzin, które rozbite zostały wprowadzeniem wojny w Polsce.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o zgromadzenie a następnie przesłanie na niżej podany adres następujących kopii:

- zaproszenia wysłanego do PRL na przyjazd współmałżonka i dzieci (wzór takiego zaproszenia można otrzymać w Niemieckim Czerwonym Krzyżu)
- zameldowania w RFN lub Berlinie Zachodnim
- strony paszportu bądź innego dokumentu tożsamości podającego datę wjazdu do Niemiec.

Ponadto prosimy o przesłanie koperty ze znaczkiem w celu otrzymania informacji-instrukcji dla dalszych wspólnych kroków. Jeżeli ktoś prowadził z władzami PRL dodatkową korespondencję to prosimy o przesłanie jej kopii zarówno pism wysłanych jak też otrzymanych.

Prosimy o wstrzymanie się od samodzielnych akcji protestacyjnych np. głódówek, aby rozpocząć jedną, zorganizowaną, stopniowaną akcję na całe Niemcy, zgodnie z obowiązującymi przepisami społeczności międzynarodowych a także w zależności od postępowania władz PRL.

Włodzimierz Lipiński  
Gellert Str. 45  
3000 Hannover 1  
tel. 0511/853658

# LEKTURY BEZ CENZURY

## UCZEŃ CZARNOKSIĘŻNIKA

**A**bdurachman Awtorchanow jest z pochodzenia Czeceńcem i urodził się na Kaukazie. Za młodu był aktywistą partyjnym i należał do tzw. "nomenklaturowych" pracowników KC WKP/b/, czyli zawodowych aparatczyków, pozostających do dyspozycji Wydziału Kadr KC. W roku 1937 ukończył elitarny Instytut Czerwonej Profesury, tj. wyższą uczelnię partyjną w Moskwie. W tym samym roku został też zaarrestowany jako "wróg ludu". Zwolniony w roku 1942, w rok później opuścił ZSRR i znalazł się na Zachodzie. Obecnie mieszka stale w Niemieckiej Republice Federalnej. Jest profesorem historii Rosji, jednym z najwybitniejszych i wysoko cenionych specjalistów-sowietologów. Jego obszarem badawczym jest historia polityczna bolszewizmu we wszystkich kolejnych, leninowsko-stalinowsko-chruszczowowsko-breżniewowskich wydaniach.

*Zagadka śmierci Stalina* jest książką, która może zadowolić zarówno miłośników historii, jak i zwolenników sensacji. Jest to bowiem praca stanowiąca coś w rodzaju "historycznego kryminału". Autor dokonuje drobiazgowej i solidnie udokumentowanej rekonstrukcji wydarzeń poprzedzających zgon Stalina, dochodząc do wniosku, iż wbrew oficjalnej wersji, nie zmarł on śmiercią naturalną, lecz został zamordowany, padając ofiarą spisku zorganizowanego przez Berię. Sensacyjny charakter książki Awtorchanowa nie sprowadza się tylko do samej próby odtworzenia przygotowań do planowanego zamachu i jego przebiegu, lecz wiąże się z całościowym zamiarem odstonięcia przed czytelnikami kulisów prowadzenia polityki na Kremlu, a w przekonaniu autora - rzeczywistego mechanizmu sprawowania władzy. Założenia, które mu przyświecały, wyfuszcza na początku:

W krajach rządzonych przez tyranów polityka jest sztuką ustawicznego intrygowania. Swita tyraństwa intryguje, by się doń zbliżyć, a tyran, by szczerą ją na siebie wzajemnie, ponieważ skłócona nie jest w stanie knuć spisków przeciw władcy. W intrygach tego rodzaju Stalin i jego klika nie mieli sobie równych.

Stalin otaczał się ludźmi, których oddanie przesądzone było nie przez ideały społeczne, lecz karierowiczostwo. Każdy z nich walczył o Stalina, ponieważ ten oznaczał władzę; ponadto jednak Stalin rozniecał wśród nich wzajemną nienawiść po to, by w walce o tę władzę nie zjednoczyli się przeciw niemu. Taktyka ta zawierała w sobie jeszcze jedną korzyść; kiedy Stalin chciał odpiąć na straty kogoś ze swej kliki, czynił to na podstawie donosów jednych, wśród entuzjazmu innych i przy milczącej aprobacie pozostałych.

Intrygi dworskie kończące się z reguły nie tylko upadkiem, a następnie śmiercią któregoś z dostojników partyjnych, lecz również masowym terrorem przeciwko ludności, stanowią zawartość tej książki. W takim ujęciu, społeczeństwo rosyjskie, przedmiot manipulacji, staje się wyjątkiem bardzo dalekim tłem refleksji historycznej. Uwaga autora kieruje się jedynie na dworską kamarylę oraz na postać samego władcy. Przedstawienie totalitarnego aparatu władzy idzie w parze z milcząco przyjętym założeniem, podług którego w wypadku Rosji mamy do czy-



nienia z przypadkiem szczególnym, albowiem totalitaryzm z właściwymi sobie cechami wyrósł na gruncie żywych i aktualnych tradycji azjatyckiego despotyzmu, tworząc w sumie niesamowitą, dla Europejczyka trudną do pojęcia konfigurację.

Lektura tej książki, pełnej nieznanymi szerzej szczegółów historycznych, przy okazji szeroko objaśnia treść znanego pojęcia "selekcji negatywnej".

Bolszewicką elitę władzy cechowała atrofia elementarnego poczucia zbiorowej solidarności dla ocalenia jej poszczególnych przedstawicieli. Stalin wykorzystywał to przed wojną, dążąc ku samowładnej tyranii i wykorzystywał to również po wojnie.

Nieustanne intrygi, wypełniające czas członkom aparatu, nie były prowadzone w celach niejako "rozrywkowych", dla zabicia panującej nudy. Spiski były walką o życie. Panowała generalna zasada: "Jeśli ja nie wykończę X-a, to X wykończy mnie. Ale ponieważ sam nie zdołam go pokonać, muszę przeto w tym celu sprzymierzyć się z Y-iem przeciwko X-owi. A gdy X będzie już w grobie, swą przedsiębiorczość natychmiast powinienem skierować przeciwko memu dotychczasowemu współnikowi, jako świadkowi i rywalowi w dążeniu do władzy. Muszę to zrobić, albowiem Y z pewnością także zamierza knuć przeciwko mnie." Zwycięzali i to nie na długo, jedynie ludzie absolutnie bezwzględni, pozbawieni jakichkolwiek hamulców moralnych, a zarazem chytry i podstępni. Zrozumiałe stało się zatem, iż aparat ten nie miał czasu na zajęcie się organizowaniem życia kraju, zmierzającemu do polepszenia doli społeczeństwa; całą energię i inteligencję kierowano "do wewnątrz", a efektami tych zakulisowych rozgrywek były wyjątkowo represje spadające na niewinnych obywateli.

W tym kontekście Awtorchanowa nurtuje pytanie: jak doszło do tego, iż w pewnym momencie zawiązała się spisek przeciwko Stalinowi?

Po okresie tzw. "wielkiej czystki", której szczyt przypada na lata 1937-39, a rozpoczętej zamordowaniem z rozkazu Stalina popularnego w Leningradzie sekretarza partii, Siergieja Kirowa, władza Stalina zdawała się być niekwestionowana. Nie tylko zlikwidowano wszystkich, którzy mogli stanowić w przyszłości ewentualną opozycję, lecz również terror zastosowany na społeczeństwie /szacuje się, iż zginęło wówczas ok. 8 milionów ludzi/ pozbawił je myśli o jakiegokolwiek formie oporu. Wojna wniosła jednak pewne nowe elementy.

W głębi duszy Stalin zgadzał się całkowicie z zachodnimi żartowisiami, twierdzącymi: "Stalin zrobił w czasie wojny tylko dwa błędy: pokazał Iwanowi Europie, a Europie - Iwana". Iwanowie przywieźli ze sobą do domu zarazki wolności i sprawiedliwości społecznej: "w Niemczech było ma lepiej niż u nas ludzie", "amerykański żołnierz ma więcej czekolady niż nasz kartofli", "na Zachodzie prezydenci i ministrowie są zwykłymi grzesznikami, a u nas niedostępnymi bogami". Trzeba więc było doprowadzić z powrotem ten "rozpuszczony" naród do pierwotnego, przedwojennego stanu; potrzebny był antybiotyk, podobnie jak i nowe, pożyteczne puszczanie krwi.

Innymi słowy mówiąc Stalin szykował nową "wielką czystkę"; był to początkowo zaledwie domysł, jednak: po opublikowaniu przez Stalina słynnego artykułu o aresztowaniu kremlofskich lekarzy /.../ skończyły się wszystkie dociekania na temat jego zamysłów. Teraz, poczynając od członków Politbiura a kończąc na prostych sowieckich obywatelach, wszyscy oczekiwali najgorszego z możliwych obrotu spraw: "burzliwej, wszystko niszczącej i bezlitosnej czystki", która, podobnie jak w roku 1937, winna była wyprawić do więzień, obozów i na tamten świat miliony ludzi" po to, by Stalin czuł się jeszcze bezpieczniej.

13 stycznia 1953 roku agencja TASS opublikowała komunikat informujący o ujęciu terrorystycznej grupy lekarzy i wykryciu przygotowywanego przez nią spisku na życie czołowych przywódców kraju. Prawie wszyscy z aresztowanych "lekarzy-szkodników" byli Żydami i, jak głosił ów komunikat, przyznali się do winy, tj. do przynależności do "międzynarodowej, żydowskiej, burżuazyjno-nacjonalis-

tycznej organizacji Joint", pracującej na zlecenie amerykańskiego i angielskiego wywiadu. Lista nazwisk osób, które zgładzić pragnęli rzekomo spiskujący lekarze, zawierała charakterystyczne luki, nie było na niej mianowicie, m. in. marszałków - Żukowa i Bułganina oraz najważniejszych działaczy partyjnych - Malenkowa, Beril i Chruszczowa. Wszyscy wiedzieli, co to oznacza. W kontekście charakterystycznych obyczajów panujących w stalinowskiej Rosji, należało czytać sens owego tekstu następująco: osoby te /skoro "lekarze-szkodnicy" nie dybały na ich życie/ zamieszczone są w spisek antysocjalistyczny. I nie tylko one, lecz również ludzie bezpośrednio im podlegający, cały kierowany przez nich aparat, rodziny, znajomi, znajomi znajomych itd. Żeby nie było wątpliwości, komunikat kończył się stwierdzeniem:

Naród sowiecki z gniewem i oburzeniem piętnuje nikczemną bandę morderców i ich zagranicznych mocodawców. Naród ten rozdepta wstrętnych najmitów, którzy sprzedali się za dolary i funty, jak obrzydliwego gada. Co zaś się tyczy inspiratorów tych najemnych morderców, to mogą być pewni, że zemsta ich nie zapomni i znajdzie drogę, by powiedzieć im swe ostatnie słowo.

Dziennik *Prawda* rozwinął olbrzymią i nasilającą się z czasem akcją propagandową przeciwko "wrogom ludu", trwającą aż do końca lutego 1953r. Awtorchanow zauważa, że poczynszy od 2 marca /druk gazety: 1 marca/ nagonka ta została gwałtownie przerwana, a 4 marca ukazuje się komunikat o ciężkiej chorobie Stalina, która *spowoduje jego dłuższe lub krótsze nieuczestniczenie w działalności kierowniczej*. By wyjaśnić, co się w tych marcowych dniach stało, należy cofnąć się nieco wstecz w czasie.

Stalin, przeprowadzając kolejne czystki w aparacie władzy, likwidował tych, którzy z uwagi na dłuższy staż na Kremlu mogli stanowić potencjalne niebezpieczeństwo dla jego absolutnych rządów. Czynił to zawsze według wypróbowanej recepty, tj. opierając się na młodych, nieznanach, lecz żądnych kariery ludziach, usuwał poprzednich działaczy. Manewr ten zamierzał powtórzyć po raz któryś z rządu. Wówczas doszło do zdarzenia niezwykłego, jak na warunki komunistycznej Rosji. Z inicjatywy Berii i Malenkowa członkowie Biura Politycznego partii zawarli między sobą porozumienie, doprowadzające do zwołania plenum, na którym miano wyznaczyć datę dawno niezwoływanego zjazdu partii.

Kiedy więc członkowie Politbiura doszli do wniosku, że Stalin chce ich zlikwidować i że jego charakter stał się "absolutnie nie do zniesienia", postanowili przedstawić Stalinowi ultimatum dotyczące nie tylko zwolnienia lekarzy, ale również podania się do dymisji ze wszystkich stanowisk. Zrobić to mogli jedynie ci członkowie, którzy mieli jeszcze realną władzę. /.../ Sprowokowany przez nich pogrom "gabinetu wewnętrznego" pozwolił na przedstawienie tego ultimatum. Przywódcą spiskowców był niewątpliwie Beria.

Na zjeździe tym doszło do pierwszej poważnej porażki Stalina: przepadł jego wniosek o usunięcie ze składu Biura Politycznego KC kilku starych działaczy. I wówczas:

Wyczerpawszy inne możliwości, Stalin postanowił wreszcie zagrać *va banque*. Nastąpiło coś, co zostało dokładnie utrwalone w dostępnych nam dokumentach, a zupełnie nie zauważone w stalinologicznej literaturze.

Na tym samym plenum Stalin złożył wniosek o zwolnienie go z funkcji sekretarza generalnego KC. Przede wszystkim był przekonany, że taki wniosek nie zostanie przyjęty. Po drugie zaś, chciał sprawdzić stosunek swoich najbliższych współpracowników i uczniów.

Stała się jednak rzecz niewiarygodna: plenum przyjęło stalinowską dymisję!

Stalin pozostał jednym z 10-ciu sekretarzy KC, a miejsce "pierwszego" /już nie "generalnego"/ zajął Malenkow.

Całkowite usunięcie Stalina wymagało rozbicia wspomnianego "gabinetu wewnętrznego". O jego funkcjach, strukturze i znaczeniu w absolutnym sprawowaniu

władzy Awtorachnow pisze bardzo szczegółowo. Berii udało się w sposób chytry i podstępny zarazem usunąć wielu oddanych generalissimusowi członków tego gabinetu. Droga do Stalina, obwarowanego w podmoskiewskiej willi w Kuncewie, stała otworem, a on sam, pozbawiony swej najwierniejszej świty, był już zupełnie zdany na łaskę spiskowców. Beria opracował strategię działania.

Plan minimum przewidywał "dymisję Stalina" bez interwencji sił postronnych. W czasie kolejnej kolacji z "czwórka" w Kuncewie Stalin powinien był doznać takiego ataku, by nie od razu umarł, ale też nie mógł wyżyć. Umierać powinien przy świadkach, w tej liczbie takich jak jego dzieci i lekarze.

Plan maksymalny przewidywał wysadzenie w powietrze willi Stalina w czasie jego snu, to jest we dnie. Pod pretekstem dostawy produktów należało umieścić dynamit nie tylko w budynku, w którym przebywał Stalin, ale i w pomieszczeniach przyległych tak, aby jednocześnie zlikwidować niepotrzebnych świadków.

Za sukces planu minimum powinna odpowiadać cała czwórka; odpowiedzialność za powodzenia planu-maksimum Beria brał na siebie osobiście. Każdy z tych planów przewidywał również środki rewolucyjne: należało, pod różnymi pretekstami, usunąć z Moskwy zdecydowanych zwolenników Stalina, zwłaszcza tych, którzy dysponowali środkami komunikacji i informacji /.../, a także niektórych wyższych funkcjonariuszy Ministerstwa Obrony, MGB, MWD i komendantury Kremla. Jednocześnie należało też wezwać do Moskwy najbardziej pewnych sojuszników "czwórki" /marszałka Żukowa i innych/. Wszystkie środki łączności stalinowskiej willi, mieszkania na Kremlu i gabinetów służbowych winny były, poczynając od określonej "godziny X" zostać wyłączone z całej ogólnej i specjalnej sieci rządowej. Wszystkie auta należące do Stalina, straży i obsługi miały być o "godzinie X" skonfiskowane. Wszystkie drogi do i z willi, zarówno na ziemi jak i w powietrzu, winny być zamknięte dla wszystkich, w tym i dla członków Prezydium, prócz "czwórki".

Przygotowania do tej zgoła wojskowej operacji przebiegły sprawnie. A oto jak wyglądała, według rekonstrukcji Awtorchanowa, przebieg samego zamachu:

Po takim przygotowaniu odbyło się spotkanie "czwórki" ze Stalinem w jego willi w Kuncewie, wieczorem dnia 28 lutego 1953 roku. Porozmawiawszy o różnych sprawach i porządnie wypiwszy Malenkow, Chruszczow i Bułganin odjechali stosunkowo wcześniej; jednakże nie do swoich domów lecz na Kreml. Beria, jak to się często zdarzało, pozostał pod pretekstem uzgodnienia ze Stalinem niektórych swych poczynań. Teraz właśnie na scenie miała się pojawić nowa osoba /.../ Beria zakomunikował Stalinowi, że posiada miażdżące dowody, kompromitujące Chruszczowa w związku ze "sprawą lekarzy" i wezwał swoją współpracowniczkę, która przyniosła teczkę z dokumentami. Zaledwie jednak Beria położył teczkę przed Stalinem, kobieta bryzgnęła Stalinowi w twarz jakąś lekką cieczą, prawdopodobnie eterem. Stalin od razu stracił przytomność, a kobieta zrobiła mu kilka zastrzyków, wprowadzając do organizmu truciznę o zwolnionym działaniu. W następnych dniach, w trakcie "leczenia" Stalina, kobieta owa, już w charakterze lekarki, powtarzała zastrzyki w takich dawkach, by Stalin umarł nie od razu, lecz powoli i naturalnie.

Przedstawiony powyżej opis wypadków stanowi tylko jedną z wersji wydarzeń rozgrywających się w owych marcowych dniach. Awtorchanow starannie przytacza i inne, konfrontując ze sobą rozmaite źródła i dokumenty. Wskazując na istniejące w nich luki czy niekonsekwencje stara się precyzyjnie zrekonstruować rzeczywisty przebieg zdarzeń. Rozumiemy już, dlaczego na kilka dni przed "oficjalną śmiercią" Stalina zaprzestano nagonki na "wrogów ludu", przygotowując grunt pod nową, wielką czystkę.

Oprac. CK

Abdurachman Awtorchanow - Zagadka śmierci Stalina. Spisek Berii. Tłum. z rosyjskiego Adam Mazur. Polonia, 1983. 8 Queen Anne's Gardens, London W4, ITU. Cytowane fragmenty przedrukowano za zgodą Wydawnictwa.

**Trybuna**  
ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ  
**ŻYCIĘ WARSZAWY**  
**ZOŁNIERZ WOLNOŚCI**  
PARTII ROBOTNICZEJ  
**RZECZPOSPOLITA**

**D**oczas spotkania z załogą Jelczańskich Zakładów Samochodowych zadano wicepremierowi Mieczysławowi Rakowskiemu następujące pytanie: *Kiedyś w wywiadzie tv powiedział pan, że nie reprezentuje pan władzy totalnej?* Oto odpowiedź: *I tak jest, bo władza opiera się na sojuszu różnych sił społecznych i politycznych, organizacji PRON, na dialogu z Kościołem. Nie ma więc charakteru totalnego. Gdyby władza taki charakter miała, pytający prawdopodobnie nie miałby okazji takiego pytania postawić. /.../ ["Polityka", 25. 06. 1983r.]*

Żałuję, iż zadający to pytanie pracownik Jelcza pozostał anonimowy, gdyż należałoby uważnie śledzić jego dalsze losy. Dlaczego - o tym poniżej.

Stwierdzenie Mieczysława Rakowskiego wydało mi się dziwnie znajome, po zastanowieniu przypominałam sobie skąd. Ponieważ będę cytować z pamięci - być może cytaty nie będą co do słowa zgodne z wypowiedziami, ale gwarantuję, iż ich intencja nie została w najmniejszym stopniu wypaczona.

Otóż po zjeździe "Solidarności", w lokalnym programie wrocławskiej telewizji nadano dość długą audycję, w której wzięli udział dolnośląscy delegaci na zjazd. Wśród nich - przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk - Władysław Frasyniuk. Na pytanie dziennikarza: *Co jest największym sukcesem "Solidarności"?* odpowiedział on: *Fakt, iż przez rok przetrwała w systemie totalitarnym.* Po jakimś czasie telewizja, tym razem w programie ogólnopolskim, nadała wywiad z Mieczysławem Rakowskim /prawdopodobnie ten, o którym wspomina w swym pytaniu pracownik Jelcza/. Wicepremier przypominał z oburzeniem wypowiedź Władysława Frasyniuka i zwracając się niejako bezpośrednio do niego, powiedział: *Młody człowieku, gdyby to był system totalitarny - pan nie miałby możliwości wygłaszania takich ocen w telewizji, gdyż prawdopodobnie siedziałby pan w więzieniu.*

Władysław Frasyniuk siedzi w więzieniu. Został skazany na 6 lat.

XXX

"Rzeczpospolita" z 24.06. informuje o rozwiązaniu Związku Polskich Artystów Plastyków. Jest to trzecia organizacja zawodowo-twórcza, która została przez władze stanu wojennego zlikwidowana /wcześniej rozwiązano Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i Związek Polskich Artystów Teatru i Filmu/. Związek Literatów Polskich jest nadal zawieszony, a na temat jego wcześniejszej działalności ukazują się w prasie wyjątkowo agresywne paszkwile.

XXX

Wkrótce wejdą w życie nowe przepisy paszportowe. Nie sądzę, aby przedstawione poniżej propozycje zostały zawarte w nowym akcie prawnym - można się domyślać, że te kwestie podlegać będą znanym dobrze "zarządzeniom wykonaw-

czym", które są wspianym narzędziem ograniczającym funkcjonowanie najlepiej pomyślanych ustaw i przepisów. Zakładam więc, że nowe przepisy paszportowe będą "z litery prawa" stosunkowo liberalne. Ale... I tu warto przytoczyć głos w dyskusji na temat *zabezpieczenia interesu państwa i społeczeństwa*.

Wojciech Żurawski proponuje na łamach "Gazety Krakowskiej" następujące rozwiązania:

- 1/Dla osób z wyższym wykształceniem wyjeżdżających w celach turystycznych lub w odwiedzin do krewnych, wprowadzenie kaucji za wykształcenie. Ma to być *zabezpieczenie na wypadek, gdyby ktoś nie zamierzał wrócić*.
- 2/Pozostali w charakterze zastawu powinni zostawić mieszkanie własnościowe, samochód lub nieruchomości /już widzę te parkingi ze zdeponowanymi samochodami i państwowych "opiekunów" mieszkań i nieruchomości/.
- 3/Do ostatniej kategorii *potencjalnych uciekinierów* zaliczono osoby posiadające konta dewizowe. W przypadku wyjazdu zostaną one *zamrożone*.

Pomyśły pana Żurawskiego wskazują automatycznie, iż wyjechać z kraju /przypominam - chodzi o wyjazdy turystyczne lub w odwiedzin, gdyż w przypadku wyjazdów na pobyt stały haracze są już ściągane/ będą mogli tylko ludzie, którzy COŚ mają. Tok rozumowania wyjaśnia najlepiej następujące zdanie z omawianego artykułu: *Każda wieciska z kraju powinna kosztować*.

Czyż nie lepiej wysiłek intelektu włożony w konstruowanie podobnych pomysłów, niezgodnych zresztą z obowiązującym w PRL ustawodawstwem międzynarodowym, skierować na rozważania o rozwiązaniach politycznych, społecznych i ekonomicznych, które na tyle satysfakcjonowałyby Polaków, że problem "ucieczek" przestałby istnieć?

xxx

23 czerwca, na konferencji prasowej Jerzy Urban dokonał dość zdumiewającego zestawienia: *Końcowe rozmowy między premierem i Papieżem świadczą o osobistym zainteresowaniu obu wybitnych Polaków /podkr.J.K./ kontynuacją bezpośredniego dialogu*.

Na tymże spotkaniu rzecznik rządu oświadczył, iż dialog w Polsce trwa, co wg niego *widoczne jest wyraźnie w polskiej prasie*.

Wypowiedź ta wskazuje, iż dla Jerzego Urbana dialogiem są niezwykle agresywne i ubliżające ataki prasowe na "Solidarność" i jej działaczy; przykład /dotyczące Lecha Wałęsy/ zamieściliśmy w 11/37 numerze "Poglądu".

xxx

Na ogólnopolskiej naradzie aktywu młodzieżowego PZPR, która odbyła się 2-3 lipca w gdańskiej hali "Olivia" //, z mównicy padały gromkie zapewnienia z ust najwyższych dostojników partyjnych /obecny był nawet sam gen. Jaruzelski//, iż *sprawy młodego pokolenia znajdują się w centrum uwagi władz partyjnych i administracyjnych*.

Słowa, słowa, słowa... Już któraś z rządu młoda generacja, która wchodzi w dojrzałe życie, słyszy te zapewnienia. A każdej kolejnej - jest trudniej. Jak te szumne deklaracje /14 czerwca minął /.../ rok od uchwalenia przez rząd programu poprawy warunków startu życiowego młodzieży, a kilkanaście dni później zostały uchwalone satożenia programu budownictwa mieszkaniowego oraz zmodyfikowane zasady polityki mieszkaniowej/ mają się do rzeczywistości - niech świadczy sprawa następująca. Otóż w ramach owych *zmodyfikowanych zasad* do spółdzielni mieszkaniowych mieli być przyjmowani absolwenci szkół wyższych, którzy posiadali studenckie książeczki mieszkaniowe i ukończyli studia z wynikiem co najmniej dobrym. Zaznaczam, iż chodzi tu nie o przydział mieszkań, lecz tylko o przyjęcie w poczet członków spółdzielni. Warszawska Federacja Spółdzielni Mieszkaniowych, jak wynika z informacji udzielonej podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez spółdzielców - nie wypełni tego zob-

wiązania, które wynika nie tylko z uchwały Rady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, ale także z uchwały Rady Ministrów. Spółdzielcy są w porządku, gdyż mogą przyjmować członków dopiero po określeniu liczby budowanych mieszkań /choćby te dane dotyczyły roku 2000/. W tym kontekście wszelkie uchwały rządowe są tylko deklaratywne, gdyż nie opierają się na możliwościach budownictwa, ale władzy widać wystarcza owa deklaratywność.

Skoro o mieszkaniach mowa warto wspomnieć, iż przy obecnym tempie budowania kandydaci, którzy w tym roku zostali zapisani w poczet członków spółdzielni mogą spodziewać się swego M-ileś po 10-22 latach - w zależności od miasta.

Na temat budownictwa mieszkaniowego zabrał również głos wicepremier Rakowski w wywiadzie poświęconym sprawom młodzieży, a opublikowanym przez "Trybunę Ludu" /21.06./: *Krytyka opóźnień jest zrozumiała. Z drugiej jednak strony zapomina się, że załamaniem się planów tego budownictwa nastąpiło właśnie /podkr. J.K./ w 1981 roku. Słowo "właśnie" załatwia wszystko - ważny czytelnik ma w mig pojąć, iż winna jest oczywiście "Solidarność". Ponieważ to nie pierwsza tego typu insynuacja, należy wreszcie dojść do "jedynego słusznego" wniosku, że gdyby nie ponury epizod z destrukcyjną "Solidarnością", Polska Anno Domini 1983 byłaby krajem mlekiem i miodem płynącym...*

xxx

Oto jak w praktyce wygląda zrozumienie naszych trudności gospodarczych przez "bratnie kraje socjalistyczne". Rzecz dotyczy węgla brunatnego z kopalni "Turów".

*...starszejca się elektrownia "Turów", w której coraz częściej zdarzają się awarie i postoje - zmniejsza zamówienia. To samo uczynili energetycy z NRD, a od maja br. całkowicie przestali importować nasz węgiel do swojej elektrowni Hirschwede. Mało tego, zrezygnowali nawet ze świadczonych dotąd przez nas usług, tzn. składowania popiołu na swatowisku, co - rzecz jasna - zmniejszyło wpływy z eksportu i pogorszyło wyniki finansowe turoszowskich górnictw. Chociaż miało być inaczej. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Centrali Handlu Zagranicznego "Węglokoks" w tym roku do NRD miało wystać przynajmniej 800 tys. ton brunatnego węgla. A jeszcze wcześniej zatwierdzono program, zgodnie z którym energetycy z Nysy Łużyckiej mieli odbierać po 2 mln ton węgla rocznie. Nie odbierają. /"Gazeta Robotnicza", 27.05./*

Autor artykułu subtelnie przemilcza, iż dostawy musiały być potwierdzone kontraktem, trudno więc mówić w tym przypadku o jakiejś pomocy - jest to normalna transakcja, tyle, że dla PRL ważna, gdyż w obecnej sytuacji gospodarczej każdy eksportowany towar jest na przysłowiową "wagę złota". Nie wspomina się ani słowem o skierowaniu sprawy do arbitrażu międzynarodowego - nie będziemy przecież kłacać naszego socjalistycznego gniazda... Skoro takie jest oblicze korzystnej współpracy z naszymi przyjaciółmi - można się domyślać, jak wygląda szumnie obwieszczana pomoc "bratnich krajów", które nie opuszczają nas w potrzebie.

A polscy turyści w NRD słyszą, iż "przejściowe kłopoty" w tym kraju wynikają z udzielania *weszechstronnej pomocy* Polsce...

xxx

Wojciech Jurczak, dziennikarz "Sztandaru Młodych", w artykule pt. "Chorzy na nienawiść" /24-26.06./ przypisał "Poglądowi" następujące cele: *destabilizacja sytuacji w Polsce, ataki na Kościół katolicki, wspieranie podziemia w kraju, cofnięcie kalendarza do czasu sprzed stanu wojennego.*

Fragment naszej publikacji /zresztą cytat z wydawanego w Paryżu tygodnika "Solidarność"/ zamieścić "Głos Szczeciński" /31.05./. Dziękujemy za reklamę!

Justyna Kamska



# SPORT

\*\*\* W poprzednim numerze "Poglądu" podawałem pokrótce bilans I-ligowego sezonu. Wszystko byłoby zapewne dobrze, gdybym nie przeoczył, jakże ważnej sprawy, awansu dwóch drużyn II-ligowych.

Tak więc w ekstraklasie piłkarskiej 1983/84 będziemy oglądać drużyny Górnika Wałbrzych i Motoru Lublin. Drugą ligę opuszczają natomiast: Gryf Słupsk, Arkonia Szczecin, GKS Tychy i ROW Rybnik z grupy I oraz Lublinianka, BKS Stal Bielsko, Avia Swidnik i Polonia Warszawa z grupy II.

\*\*\* 25/26/27.06.83. W tych dniach na stadionie Zawiszy Bydgoszcz rozgrywano 59 Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce.

Przed rozpoczęciem tych zawodów nie przewidywano jakichkolwiek cudów i trzeba przyznać, iż zbyt się nie pomyślono. Nasi lekkoatleci wypadli bardzo słabo, a najcenniejszym osiągnięciem popisał się jedynie Zdzisław Hoffman ustanawiając rekord Polski w trójskoku! Uzyskał on odległość 17,19 m poprawiając tym samym mający już ponad 10 lat rekord Michała Joachimowskiego (17,06 m).

"Mam już rekord Polski, teraz trzeba wyznaczyć następne cele. Nie boję się nawet myśleć o rekordzie świata, jeżeli mi tylko wyjdzie skok, to może paść wynik lepszy niż 17,89 m - te słowa wypowiedział nowo kreowany rekordzista naszego kraju. Pozostało tylko życzyć osiągnięcia nowego celu!

\*\*\* 26.06. I znów rekord świata! Tym razem Udo Beyer pchnął kulę na odległość 22,22 m w trakcie meczu lekkoatletycznych potęg USA - NRD w Los Angeles.

\*\*\* 26.06. Z rąk Przewodniczącego GKKFiS, Mariana Renke, bracia Skrzeczowie zostali po raz drugi udekorowani medalami "Za wybitne osiągnięcia sportowe". Paweł - srebrnym, a Grzegorz - brązowym. Warto przypomnieć, iż zdobyli oni, jako jedyni z naszej kadry bokserskiej, miejsca medalowe na mistrzostwach Europy w Warnie.

Również motorowodniak warszawskiej Poloni, Waldemar Marszałek, otrzymał przyznany mu przez Radę Państwa - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

\*\*\* 30.06 W kolejnym eliminacyjnym meczu piłkarskim polscy olimpijczycy pokonali w Oslo zespół Norwegii 1:0.

Jedyna bramka padła po przerwie, a strzelcem - w 72 min. - był Andrzej Zgutczyński.

Następny krok na drodze do Los Angeles został zrobiony. Olimpijczykom pozostały jeszcze do rozegrania w tym roku trzy mecze: 7.09 - NRD - Polska; 5.10 - Dania - Polska; 9.11 - Polska - Norwegia.

Dotychczasowa tabela grupy "B" wygląda następująco:

1. Polska - 6:0, 8-2; 2. NRD - 4:0, 3-1; 3. Dania - 3:3, 6-2; 4. Norwegia - 2:4, 3-4; 5. Finlandia - 1:9, 3-12.

\*\*\* 30.06. W rewanżowym spotkaniu finałowym Pucharu Ligi Hiszpańskiej, FC Barcelona wygrała z Realem Madryt 2:1. Bramki zdobyli Maradona w 19 min. z karnego oraz Alesanco w 25 min. dla Barcelony i Santillana w 80 min. dla Realu.

\*\*\* 3.07. 24-letni John McEnroe (nr 2) został zwycięzcą wimbledońskiego turnieju rozgrywanego w Londynie. W finale, po 85 minutowej walce, pokonał on nierozstawionego Nowozelandczyka Chrisa Lewisa 6:2, 6:2, 6:2.

John McEnroe jest trzykrotnym zwycięzcą US Open (1979,80,81); w Wimbledonie zwyciężył w roku 1981, a w finale występował dwukrotnie (1980,82); wraz z ekipą USA zdobył w ubiegłym roku Puchar Davisa.

Dzień wcześniej rozegrano również finał singla pań. Zakończył się on zdecydowanym zwycięstwem Martyiny Navratilovej, która pokonała rozstawioną z nr 3 Amerykankę Andreeę Jaeger.

Jest to czwarte zwycięstwo wimbledońskie tej tenisistki.

\*\*\* 3.07. Mistrzem Polski w pięcioboju nowoczesnym na rok 1983 został Janusz Peciak, który tym samym po raz ósmy w swej karierze stanął na najwyższym podium.

Tytuł wicemistrza Polski przypadł Wiesławowi Chmielewskiemu, zaś brązowy medal zdobył Paweł Olszewski.

\*\*\* 3.07. W Mediolanie zakończył się międzynarodowy klubowy turniej piłkarski - "Mundialito". Zwycięzcą tej imprezy został Juventus Turyn, który w decydującym meczu pokonał Flamengo Rio de Janeiro 2:1 (1:1). Zwycięską bramkę zdobył w 65 min. Zbigniew Boniek. Pierwszą bramkę dla Juventusu padła w 12 min. z rzutu wolnego, a strzelcem jej był Michel Platini; w 18 min. wyrównał Adilio.

Ostateczna kolejność turnieju:

Juventus Turyn - 6 pkt.; Flamengo Rio de Janeiro, Penaról Montevideo - po 5 pkt.; AC milan - 4 pkt.; Inter Mediolan - 0 pkt.

\*\*\* 4.07. Prawie 15 lat rekord świata na dystansie 100 m należał do amerykańskiego sprintera Jima Hinesa (9,95). "Należał", ponieważ autorem kolejnego najlepszego osiągnięcia jest rodak byłego rekordzisty, 22-letni lekkoatleta Uniwersytetu Alabama, Calvin Smith, który w Colorado Springs osiągnął 9,93 sek.!

Drugi rekord świata ustanowiła 26-letnia Evelyn Ashford. Przebiegła ona 100 m w czasie 10,79 sek., lepszym o 0,02 sek. od rezultatu Marlies Goehar (NRD) uzyskanego 8.06.br. w Berlinie.



\*\*\* 4.07. Komentator Frankfurter Allgemeine Zeitung podaje wiadomość, iż Ojciec Święty Jan Paweł II jest najprawdopodobniej sympatykiem piłki nożnej! Przyjął On bowiem na prywatnej audycji gwiazdę światowego futbolu, wielokrotnego reprezentanta RFN, Horsta Hrubescha (Hamburger SV), z którym przez ok. 20 minut rozmawiał o pięknie tej dyscypliny sportu.

Nie byłoby w tym zapewne nic dziwnego (bo przecież niedawno podobny zaszczyt spotkał piłkarzy Juventusu Turyn), gdyby nie wręcz śmieszne pytanie, które zadaje sobie komentator F.A.Z. Otóż pyta on czy Papież, który zwykle "ma do czynienia z aniołami", wiedział, że piłkarza tego nazywają w Bundeslidze - "Diabeł"?

W tym miejscu warto byłoby przypomnieć komentatorowi F.A.Z.-u o niedawnej wizycie Jana Pawła II w Polsce i o spotkaniu z g o r s z y m od diabła... Jaruzelskim!!!

\*\*\* Czechosłowacki Związek Tenisa zagroził Ivanowi Lendlowi, tenisście światowej sławy, że w wypadku jego udziału w pokazowym turnieju tenisowym w Południowej Afryce, podejmie wobec niego sankcje dyscyplinarne.

Lendl mieszka obecnie na Florydzie i wcale nie przejmuje się groźbami napływającymi z Czechosłowacji. W pierwszym meczu turnieju pokonał gładko, urodzonego w Południowej Afryce, Amerykanina Johana Krieka 2:6,6:3,6:4.

*Oprac. Andrzej Skulski*

\*\*\*

Wydawnictwo: Spotkania  
64 av Jean Moulin  
75014 Paris

cena za 1 egz.

- |   |         |
|---|---------|
| 1. "Etyka Solidarności" - Ks. J. Tischner                 | - 8 DM  |
| 2. "Polski kształt dialogu" - Ks. J. Tischner             | - 10 DM |
| 3. "Wspomnienia z Kazachstanu" - Ks. W. Bukowiński        | - 8 DM  |
| 4. "Pacyfiści kontra pokój" - W. Bukowski                 | - 8 DM  |
| 5. "Józef Grzesiak >Czarny>" - A. Kamiński, A. Wasilewski | - 9 DM  |
| 6. "Zapluty karzeł reakcji" - P. Woźniak                  | - 15 DM |
| 7. "Dwa komitety 1920-1944" - Tadeusz Żenczykowski        | - 15 DM |
| 8. "Dzieje Polski porozbiorowe 1795-1921" - M. Kukiel     | - 20 DM |

Wydawnictwo: Polonia Book Fund LTD  
8 Queen Anne's Gardens  
London W 4 1TV  
United Kington

- |  |         |
|--|---------|
| 1. "Zagadka śmierci Stalina" - A. Awtoruchanow | - 20 DM |
|--|---------|

Wydawnictwo: T. Karolak, Fack 571,  
S - 135 25 Tyresö  
Sweden

- |                           |         |
|---------------------------|---------|
| 1. "Na fali" - T. Karolak | - 10 DM |
|---------------------------|---------|



# Do i od Redakcji

Otrzymałmśy kolejny list z Polski, zawierający m.in. ocenę Poglądu. Autor opinię swoją opiera na lekturze numerów: 24,25 i 26.

*Pismo autor niniejszej opinii uważa za dobre i wyraźnie coraz lepsze - i w świetle tej opinii należy odebrać dalsze uwagi, które w oderwaniu od tej generalnej oceny wyglądać by mogły na niesastuśoną krytykę.*

1. Sposób wydawania: denerwuje każdego czytelnika w kraju, przyswyczałonego do ciasno zadrukowanej, wręcz trudno czytelnej "bibuły", tak wielka rozrzutność papieru. Stosunek tekstu do formatu jest zbyt niski - to razi także z estetycznego punktu widzenia.

2. Jesteśmśy nietypowym odbiorcą. Wasze pismo:

- trafia do nas rzadko, z dużym opóźnieniem,
- trafia do naszej czytelni, stanowiącej bazę wykładów, seminariów, dyskusji kursów Samokształceniowych i traktowane jest jako materiał metodyczno-dydaktyczny. /.../

ZARZUTY:

- nieproporcjonalnie małe działy: Publicystyka i Dokumenty /nie bądź się przedruków! Czerpać skąd tylko się da!/;
- brak materiałów, będących próbą NAUKOWEJ analizy /a więc opracowania ekonomistów, socjologów, politologów, etc./;
- często zdarza się prymitywne antysowietyzm zamiast wyważonej analizy stosunków polsko-rosyjskich, a to jest bardziej potrzebne, gdyż "ślepej" niechęci mamy i tak dość.
- od pisma emigracyjnego oczekujemy kompetentnej oceny zjawiska określanego najczęściej sloganem: "Polska w oczach Zachodu" - i to nie tyle o "oczy", co o interesy chodzi.

Autor tego listu ma nadzieję, iż powyższe uwagi nie zniechęcą Redakcji do dalszej pracy, a może przyczynią się do podniesienia "Poglądu" na wyższy poziom. Życzymy wytrwałości i sukcesów. Czekamy na dalsze numery "Poglądu".

xxx

Nasz nowy czytelnik z Republiki Federalnej pisze m.in.:

Uprzejmie zawiadamiam, że po przeczytaniu kilku /wypożyczonych/ egzemplarzy "Poglądu" zrezygnowałem z czytania "Sygnałów" i "Trybuny Ludu". Jednocześnie informuję, że w dniu 22.06.83 pokonałem wrodzony wstręt do wypełniania jakichkolwiek druków /szczególnie opracowanych w języku niemieckim/ i z wielkim tru-

dem wypełniłem przekaz pocztowy, a ze ściśniętym sercem i drżąca ręką posyłałem się przedostatnich 50 DM, przekazując je na Wasze konto. Spodziewam się, że mój wysiłek zostanie przez Was należycie oceniony i w rozmówcę będę otrzymywał do końca roku regularnie Wasz dwutygodnik. /.../

Profil "Poglądu" w zasadzie odpowiada moim oczekiwaniom; uważam, że przydałoby się jednak krótkie omówienie /informacyjne/ pozycji książkowych, osiągniętych w Księgarni Polskiej w Paryżu /może i gdzieś indziej/.

Jeśli chodzi o akcję /brzydkie słowo/ "Poglądu": "zdobywamy nowych czytelników" - sądzę, że efektywniejszym sposobem rozszerzenia kręgu czytelników byłoby umieszczenie w "Poglądzie" krótkich lecz stałych informacji, np. o możliwościach emigracji do innych krajów, sposobach jej załatwienia, wrażeniach osób, które już wyjechały, możliwościach i trybie załatwienia oficjalnej pracy, wyjątki z istniejących przepisów niemieckich, itp. Tematy takie żywo interesują Polaków.

R. M.

\*\*\*

## OGŁOSZENIA



Poszukuję towarzyszkę życia dla mojego niepełnosprawnego przyjaciela /Niemiec, lat 45, kawaler, nie zna j.polskiego mieszkanie w centrum Berlina w pobliżu U-Bhf.Spichernstr., solidny, zatrudniony od 25 lat na pełnym etacie/.

Prosimy o telefon do redakcji

786 87 10

## IMPRESSUM

Adres redakcji: Katzbachstraße 36  
D-1000 Berlin 61  
tel. 030/786 87 10

Dyżury w redakcji: Wtorek i piątek, godz. 15,00 - 18,00

### Punkty sprzedaży w Berlinie:

- 1/ Przed polskim kościołem, Lilier thalstraße 3-15, 1000 Berlin 61
- 2/ Kioski na/przy Bahnhof ZOO
- 3/ "INTERNATIONALE PRESSE" - punkt sprzedaży obok Bahnhof ZOO

### PRENUMERATA

KWARTALNA DM 24,- (łącznie z kosztami przesyłki)  
PÓŁROCZNA DM 48,- (łącznie z kosztami przesyłki)

Prenumerata na kraje nie należące do EWG - 2\$ USA za 1 egz.  
Prenumerata na kraje pozaeuropejskie - 3\$ USA za 1 egz.

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West  
Konto Nr. 122 001 238 2  
BLZ 100 500 00  
"Pogląd" - E. Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i adresu!!!

"POGLĄD" ukazuje się od 17 stycznia 1982  
(do dnia 17 października 1982 jako  
"BIULETYN INFORMACYJNY" KOS) i jest  
niezależną publikacją Komitetu Obrony  
Solidarności w Berlinie Zachodnim.

Materiałów niezamówionych niezwracamy.

Nawet materiały podpisane nazwiskiem niekoniecznie oddają poglądy redakcji.

Autor artykułu podpisanego nazwiskiem ponosi odpowiedzialność prasową za swój artykuł.

Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.  
Egzemplarze próbne wysyłamy bezpłatnie.

HERAUSGEBER  
WYDAWCA

Edward Klimczak

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

PRESSEVERANTWÖRTLICH  
ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRASOWA

Czesław Karkowski

1000 Berlin 61, Katzbachstr. 36

### REDAGUJE ZESPÓŁ

Druckerei: Hans-Jürgen Wichmann, Askaniering 155-156, 1000 Berlin 20

bsender

---

---

---

(Postfach oder Strasse und Hausnummer)

---

(Postleitzahl) (Ort)



**Heimung**  
**Logis**

KATZBACHSTRASSE 36

D-1000 B E R L I N 61

REDAKCJA "POGLĄDU"!

- Tak, jestem zainteresowany otrzymaniem bezpłatnie talerza porcelanowego z orłem polskim w koronie oraz napisem "Solidarność", o średnicy 16 cm, w cenie DM 30,- oraz znaczka "Solidarność - Polonia Europy Zachodniej" w cenie DM 3,-

- Proszę o przesłanie próbnego egzemplarza "Poglądu" na adres:

1/ \_\_\_\_\_

2/ \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

- Wiem, że dopiero po uiszczeniu prenumeraty przez wyżej wymienionego i przekazaniu przez niego sumy DM 78,- plus DM 26,- (porto), razem DM 104,- na konto Nr. 1220012382, BLZ 100 500 00, Sparkasse der Stadt Berlin West, E. Klimczak otrzymam wyżej wymienioną nagrodę.

- Wiem, że w akcji tej mogą brać udział tylko prenumeratorzy "Poglądu". Jestem prenumeratorem "Poglądu".

- Sam decyduję się na podjęcie rocznej prenumeraty "Poglądu" i przesyłam sumę DM 104,- na wyżej podane konto. Jako prenumerator "Poglądu" biore udział w akcji werbowania dalszych czytelników.

- Przekazuję DM \_\_\_\_\_ na fundusz prasowy "Poglądu".

Zgadzam się  , nie zgadzam się  na opublikowanie mojego nazwiska.

\_\_\_\_\_

Data

\_\_\_\_\_

Podpis

\_\_\_\_\_

Adres